Cena egz. 20 groszy.

Dziś dodatek „Ze świata medycyny".

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 246. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 22 października 1936 r. | Rok XXX.

Nowe plany

W kołach politycznych Warszawy krążą podobno odbitki referatu, przygotowanego przez pułkownika Koca i omawiającego organizację przyszłego **„Związku Czynu Państwowego".** Jedno z pism podało nawet szczegółowy szkic szkieletu organizacyjnego nowego prorządowego obozu. Wszystkie znaki na niebie politycznym obecnie podobno wskazują na to, że pułkownik Koc zakończył swoje prace i że ogłoszenie urodzin nowego obozu i ujawnienie jego programu nastąpi w rocznicę niepodległości państwa w dniu 11 listopada.

Z obowiązku dziennikarskiego i my podaliśmy streszczenie odbitki referatu, choć trudno nam uwierzyć, aby po fali różnych pogłosek na ten temat, po części przez sanacyjną „Iskrę" kategorycznie zdementowanych, ostatnio wiadomości oddawały wiernie treść prac przygotowywanych przez pułkownika Koca i jego sztab. Jeżeli koła polityczne, i to w dodatku opozycyjne, otrzymały jakimś „cudem" dostęp do troskliwie ukrywanych przez „górę legionową" referatów, to nie stało się to niewątpliwie bez wiedzy i woli „kuchmistrzów", którzy mogą oczywiście mieć swój interes w tym, aby wypuszczać **balony próbne** celem wysondowania opinii, z jaką ewentl. projekty mogą się w społeczeństwie naszym spotkać. Po ostatnich wyborach, które nawet najzagorzalszych sanatorów nie zadawalniają, byliśmy niejednokrotnie świadkami **różnych zapowiedzi**, które ustalały terminy decydujących posunięć, a kiedy terminy te zawodziły, podawały nowe terminy. Nie jest więc wykluczone, że i teraz nastąpi **przesunięcie terminu na wiosnę,** choć w kołach, związanych z obozem rządzącym, objawia się bardzo poważny **niepokój**, wywołany brakiem ruchu i brakiem poważnej walki z narastającymi trudnościami (zjazd „Zarzewia" we Lwowie i zjazd Suwalszczan). Większość społeczeństwa dziś już nie przywiązuje żadnej wagi do tego, czy przygotowywana przez płk. Koca „potrawa" znajdzie się na stole politycznym dziś czy jutro. Mało jest bowiem takich, którzy wierzą, aby ten stół zastawiono **potrawami zdrowymi i naprawdę wzmacniającymi.**

Ostatnie pogłoski mogą ten brak zainteresowania i tę nieufność tylko pogłębić. To zdaje się, może uchodzić za **pewnik,** iż plany płk. Koca nie idą i nie pójdą po linii **jedynego rozumnego wyjścia** wskazywanego przez całą falangę niezależnych i partyjnych organów i zjazdów politycznych a streszczającego się w haśle: **„powrót do demokracji".**

Podobno referat pułkownika Koca rozważał i tę możliwość ale dochodzi do wniosku, że „powrót do demokracji" jest **nieaktualny,** albowiem 1) doprowadziłby do odnowienia „zgubnego wpływu partii", który Marszałek Piłsudski zniszczył i 2) dopuściłby do głosu mniejszości narodowe.

W świadomości budowniczych nowego obozu prorządowego plątają się więc wciąż jeszcze **straszydła partii** z przed roku 1926, walczących nie o zwycięstwo takiego czy innego światopoglądu w Polsce ale o rządy grup, partii, układających w kuluarach sejmowych klucz podziału tek, targujących się w seperatkach restauracyj warszawskich o to, które fotele ministerialne mają poszczególne partie obsadzać, wywołujących długotrwałe przesilenia rządowe albo walczących o przewagę sejmu nad rządem.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej)



Gen. Rydz-Śmigły marszałkiem Polski.

W przeddzień Święta Niepodległości, tj. w dniu 10 listopada br., Pan Prezydent Rzeczypospolitej nada generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, gen. dyw. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, godność marszałka Polski. Wręczenie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej buławy marszałkowskiej naczelnemu wodzowi ma odbyć się w sposób niezwykle uroczysty.

Bohaterska obrona Oviedo.

Oviedo, 21. 10. (PAT). Korespondent Havasa, który przybył do Oviedo z pierwszym transportem żywności, którą **wiozło 60 samochodów ciężarowych,** odbył się tą samą drogę, którą wkroczyli do miasta powstańcy. Sztabowi wojsk powstańczych zależało na jak najszybszym zaopatrzeniu miasta w żywność. W kilku miejscach transport był **ostrzeliwany przez armaty wojsk rządowych.** Kolumna posuwała się bez świateł.

Ulice, przez które musiał przejechać długi szereg samochodów ciężarowych, były **prawie wszystkie bombardowane podczas ostatnich walk.** W szczególności w okolicy dworca północnego **prawie wszystkie domy ucierpiały od pocisków armatnich i od min, założonych przez górników asturyjskich.** Co 100 metrów znajdowały się ślady okopów naprędce zasypanych workami z piaskiem, na których **widoczne jeszcze były ślady krwi.** Transport wreszcie zbliżył się do dworca północnego, **gdzie przez 15 dni 30 ochotników, na czele których stał porucznik, powstrzymywało posuwanie się wojsk rządowych.**

Obrońcy Oviedo, których było **wszystkiego koło 2 tysięcy,** posiadali dostateczną ilość karabinów, **ale zbyt małą liczbę armat.**

Zajęcie Illescas.

Sewilla, 21. 10. (PAT). Komunikat radiowy z godz. 13,30 podaje m. in., że grupa płk. Varela wkroczyła do Illescas. Komunikacja telefoniczna z Madrytem **nie została przerwana i płk Varela osobiście połączył się z premierem Largo Caballero w Madrycie, by mu zakomunikować o zajęciu miasta przez powstańców.**

W czasie walk o Robledo i Ohavale wojska rządowe straciły **320 zabitych.** Powstańcy zajęli miejscowość Torrox w pobliżu Malagi.

W czasie rozmowy, jaka odbyła się między prezydentem Azaną a premierem Companysem, ten ostatni oświadczyć miał, że **Katalonia walczy jedynie o swą niepodległość.**

Protest rządu komunistycznego.

Londyn, 21. 10. (PAT). Jak donosi Reuter, ambasador hiszpański złożył wczoraj w Foreign Office **notę protestującą przeciw naruszeniu układu o nieinterwencji.**

Nota stwierdza m. in., że znaczną ilość **samolotów pancernych i 100 miotaczy ognia pochodzenia włoskiego** wyładowano w porcie Cadix dnia 15 bm., a dnia 17 bm. w Algeciras **niemiecki okręt wojenny wyładował materiał wojenny, prawdopodobnie działa przeciwlotnicze.**

Dzieci pod czerwonymi rządami madryckimi bez szkół.

Jak ostatnio oświadczył minister oświaty rządu madryckiego, w samym tylko Madrycie wskutek zamknięcia szkół klasztornych **90 tysięcy dzieci pozostaje bez nauki.** Usiłowania rządu, aby odebrać z rąk czerwonych organizacji zagarnięte przez nie budynki szkolne spełzły na niczym.

Obrona Madrytu.

Madryt, 21. 10. (PAT). Wobec niebezpieczeństwa, które zawisło nad stolicą, ludność **gorączkowo przygotowuje obronę.** Ulicami miasta przechodzą grupy kobiet, które nawołują do obrony. Gdzieniegdzie usiłowano nawet pozamykać kawiarnie. Nastrój ludności jest spokojny, gdyż krążą pogłoski, że **wojska rządowe przeszły do kontrofensywy.** Urzędowy komunikat podaje, że na wszystkich frontach wojska rządowe odparły ataki powstańców. Na odcinku Illescas milicjanci rządowi odebrali znaczną część utraconych pozycyj. Również na odcinku Naval Carnera wojska rządowe odzyskały część terenu w kierunku Valmojado.

Po tym ofensywa na Katalonię.

Teneryfa, 21. 10. (PAT). Radio powstańców donosi, że generał Franco zapowiedział po zdobyciu Madrytu **ofensywę na Katalonię,** tak, aby — jak mówił, ani jedna piędź ziemi hiszpańskiej nie została pod władzą marksistów.

Czy Sowiety zapewniają sobie wolną rękę?

Paryż, 21. 10. (PAT). Havas donosi z Londynu, że wiadomości o tym, jakoby **rząd sowiecki chciał zapewnić sobie wolną rękę w sprawach hiszpańskich i wycofać się z komitetu do spraw nieinterwencji,** są **przedwczesne,** chociaż nie jest wykluczone, że rząd ZSRR w stosunkowo krótkim czasie **poweźmie decyzję w tej sprawie.**

W Palestynie „zawieszenie broni".



Sześciomiesięczny strajk Arabów chwilowo przerwano. Sędzia Copland w Jaffie, gdzie rozruchy najpierw wybuchły, odbiera na nowo przysięgę od honorowej gwardii arabskiej.

Nowe plany...

(Ciąg dalszy.)

A te upiory z czasów przedmajowych nie powinny odgrywać żadnej roli. Partie już przed przewrotem majowym po**znały swoje własne grzechy** i starały się błędy naprawić, zgłaszając projekty zmiany konstytucji, które tylko z braku zainteresowania po stronie pierwszego pomajowego rządu nie przerodziły się w wielką reformę ustroju konstytucyjnego. Partie już wtedy zrozumiały, że podtrzymanie sejmowładztwa musiałoby wykopać grób demokracji. Dziś doświadczenia własne i doświadczenia z innych krajów to przekonanie pogłębiły i dlatego też **powrót do demokracji nie grozi zupełnie tymi konsekwencjami,** jakich się rzekomo obawiają architekci sanacyjni, których strach przed zacietrzewionym partyjnictwem pchał do szkicowania antydemokratycznych planów, opartych na faszystowskim czy hitlerowskim systemie „wodzostwa".

To, co nam dotąd wiadomo z rzekomo autentycznych referatów pułkownika Koca o organizacji „z góry w dół", daje obraz, żywo przypominający **zniewalający w masach BB.** Zmiana byłaby tylko taka, że miejsce śp. marszałka Piłsudskiego zająłby generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, miejsce pułkownika Sławka — płk Koc. Kierownicze stanowiska w nowym obozie zajęliby niewątpliwie jako ludzie „pewni" wybitniejsi członkowie zlikwidowanego Bloku. Organizacja „z góry w dół" nie jest do pomyślenia bez czynnej pomocy biurokracji, która znów nie zechce pomagać tak, aby nie mieć decydującego wpływu na cały aparat.

Czy się ten twór owinie jeszcze w ciepłe pieluszki deklaracyj programowych, zaczerpniętych po szczypcie z programu nacjonalistycznego i programu społecznie radykalnego, to już nie będzie odgrywało roli. **Zaufania społeczeństwa ten twór nie zdobędzie,** bo nie zwalczy w szerokich masach społeczeństwa uzasadnionego w całej pełni przekonania, że chodzi tylko **o nową szatę BB,** stworzonego swego czasu dla podtrzymywania rządów grupy, która w maju 1926 r. sięgnęła po władzę i władzę do tej chwili sprawuje.

To przekonanie szerokich mas jest dla planowanej przez płk. Koca akcji **zabójcze.** W tej atmosferze nawet najsprytniej przemyślany plan musi zawieść. A tę atmosferę można zmienić tylko przez **oddanie głosu samemu narodowi,** który nigdy nie wyrzeknie się dobrowolnie przysługującego mu prawa decydowania o tym, kto nim ma rządzić i jego życiem zbiorowym kierować.

Czyż smutne doświadczenia z BB organizatorów nowego obozu rządowego naprawdę niczego nie nauczyły? **(b)**

* * *

(Dzisiejsze depesze poranne przyniosły zaprzeczenie płk. Koca, nie przyznającego się do ogłoszonych przez prasę planów. Zob. telegram: „Płk Koc zaprzecza", — Red.)

Promocja oficerów-saperów.



W szkole podchorążych saperów w Warszawie promocji podchorążych na podporuczników dokonał komendant centrum wyższych studiów wojennych gen. Kutrzeba.

Dzień Pana Prezydenta.

Warszawa, 21. 10. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej w dniu wczorajszym przyjął p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Następnie P. Prezydent R. P. przyjął ambasadora R. P. przy Watykanie Władysława Skrzyńskiego.

Poprzednio delegacja Związków Zawodowych przyjęta została przez p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego, który jej oświadczył, że **rząd również głęboko przejęty jest troską o zwiększenie zatrudnienia,** i że nad rozwiązaniem tego ważnego problematu pracuje systematycznie, czyniąc wszystko, co jest w jego mocy, celem zwiększenia możliwości pracy. P. wicepremier wyraził przekonanie, że zarówno z gospodarczego jak i społecznego punktu widzenia **nie byłoby pożądane jakiekolwiek posunięcie, mogące spowodować zmniejszenie zarobków robotniczych.**

Co się tyczy skrócenia czasu pracy bez obniżania zarobków, to aczkolwiek formy życia gospodarczego i stosunki socjalne zmieniają się i nie należy uważać obowiązujący obecnie 8-godzinny dzień pracy za ostateczną granicę — to jednak sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie gospodarstwo Polski, nie jest odpowiednia dla dokonywania tak głęboko sięgających reform.

Po południu P. Prezydent przyjął ministra spraw zagranicznych Becka.

Pułkownik Koc zaprzecza.

Za projekty osób prywatnych nie przyjmuje odpowiedzialności.

Warszawa, 21. 10. (PAT). W związku z wiadomościami, jakie się ukazują ostatnio systematycznie w prasie na temat prac prowadzonych przez komendanta naczelnego Związku Legionistów nad ideologią i strukturą organizacyjną nowego obozu, otrzymujemy od płk. Adama Koca następujące oświadczenie:

„Istniejące w społeczeństwie i głęboko ugruntowane przeświadczenie o konieczności skupienia wszystkich sił narodu dla „podciągnięcia Polski wyżej" wywołuje zrozumiałe zainteresowanie ogółu pracami nad zrealizowaniem tej idei. Z tego powodu różni ludzie i instytucje dobrej woli nadsyłają wiele projektów przyszłego zorganizowania społeczeństwa. Za ich pośrednictwem, czy też jakąkolwiek inną drogą te ich projekty przedostają się do prasy. Jest rzeczą zrozumiałą, iż **nie biorę za treść tych dowolnych enuncjacyj żadnej odpowiedzialności** — a rozsiewanie różnych sprzecznych z sobą projektów uważam za rzecz szkodliwą, dezorientującą i wprowadzającą w błąd społeczeństwo".

Walki w Abisynii.

Rzym, 21. 10. (PAT. Donoszą z Addis Abeby, że kolumna gen. Geloso, operująca w południowo-zachodnich prowincjach Abisynii **zdobyła górzystą miejscowość Giabassere, która stanowi klucz do Sidamo.** Walka, która wywiązała się pomiędzy kolumną włoską a oddziałami abisyńskimi dedżaka Abai **trwała 6 godzin i miała charakter bardzo gwałtowny.** Często dochodziło do **walki na białą broń.** W bitwie **dedżak Abai został zabity.** Wzgórze musieli zdobywać Włosi piędź po piędzi. Do zwycięstwa Włochów **przyczyniło się w dużej mierze lotnictwo, które przecięło odwrót Abisyńczykom.** W walce po stronie włoskiej brały również udział **nieregularne oddziały tubylców oraz somalijskie formacje Dubatów.**

Nowy tytuł króla włoskiego

Londyn, 21 10. (PAT. „Vevening Standart" donosi, iż z końcem br., prawdopodobnie w rocznicę marszu na Rzym, Mussolini ogłosi Włochy imperium, tytuł króla zaś zastąpiony zostanie tytułem: **„cesarz Włoch i ziem zamorskich".** W ten sposób Mussolini, jak twierdzi gazeta, przeciąć chce węzeł gordyjski, jakim w wielu wypadkach jest tytuł „cesarza Abisynii".

Ciano w Berlinie.

Berlin, 21. 10. (PAT.) Powitanie włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano w Monachium, a następnie w Berlinie było niezwykle serdeczne. Cała prasa ogłasza artykuły powitalne, wyrażając przekonanie, że **minister włoski po powrocie do Rzymu będzie mógł zapewnić wodza narodu włoskiego o wysoce przyjaznych uczuciach narodu niemieckiego.**

Partyjna „National Zeitung" podkreśla, że zgodne stanowisko Niemiec i Włoch wobec bolszewizmu jako wroga światowego jest może **najpewniejszą opoką pokoju europejskiego.** Koła polityczne Niemiec podkreślają doniosłość wizyty min. Ciano nie tylko z punktu widzenia wzajemnych stosunków niemiecko-włoskich, lecz i dla sytuacji ogólno-europejskiej. Czynniki miarodajne powstrzymują się wprawdzie od konkretnych zapowiedzi na temat programu rozmów, a pewne domysły prasy zagranicznej określają jako dowolną kombinację, stwierdzając jednak, że hr. Ciano występuje w Berlinie **jako mąż zaufania Mussoliniego i rewizyta jego stwarza sposobność do omówienia zagadnień międzynarodowych pierwszorzędnej wagi.**

Nowego znaczenia nabiera obecnie **przewidywana rozmowa hr. Ciano z gen. Goeringiem,** którego rola państwowa w trzeciej Rzeszy tak niepomiernie wzrosła od dnia wczorajszego, tj. od ogłoszenia planu czteroletniego.

Paryż, 21. 10. (PAT.) Podróż min. Ciano do Berlina potraktowana została przez prasę francuską jako **dowód zacieśnienia się współpracy włosko-niemieckiej.** Pierwsze doniesienia korespondentów dzienników paryskich w Rzymie i Berlinie pozwalają przypuszczać, iż w czasie obecnego pobytu Ciano w stolicy Rzeszy nie dojdzie do podpisania żadnego konkretnego układu między dwoma krajami. Wizyta ministra włoskiego w Berlinie, jak podkreślają tu, ma zdaniem kół francuskich **na celu „zsynchronizowanie" (ujednolicenie działań) przyjaźni włosko-niemieckiej.**

Wizyta ta w każdym razie — pisze „L'Intransigeant", oznacza **fiasko współpracy włosko-francuskiej,** zainicjowanej nie tak dawno jeszcze podczas obrad tzw. porozumienia.

Zdaniem korespondentów dzienników paryskich należy się spodziewać, że w Berlinie omówiona będzie sprawa wspólnego stanowiska Niemiec i Włoch wobec wypadków hiszpańskich, kwestia uznania przez Rzeszę **aneksji Abisynii,** sprawa przyszłej konferencji wiedeńskiej państw-sygnatariuszy układów rzymskich, do której, zdaniem pism francuskich, **min. Ciano pragnąłby wciągnąć Niemcy i Czechosłowację (?).** Na koniec przedmiotem rozmów włoskiego ministra spraw zagr. w Berlinie byłaby możliwość wskrzeszenia paktu czterech.

Próba uspokojenia.



Premier francuski Léon Blum wygłosił w Orleanie mowę, w której starał się uspokoić radykałów jak „jeździec spłoszonego konia". Ostateczny sens tej mowy — pisze „Echo de Paris" — był taki: „Nie zrywam z komunistami!"

Trzy zbrodnie — jako legitymacja.

Przywódca anarchistów hiszpańskich w przemówieniu radiowym w Madrycie oświadczył m. in., że do obrony Madrytu stanąć powinni wszyscy mieszkańcy miasta, ale broń powinniby nosić tylko ci, **którzy mogą się wykazać zabójstwem co najmniej trzech faszystów.**

Zabójstwo przynajmniej trzech faszystów winnoby się stać pewnego rodzaju legitymacją, uprawniającą do chodzenia po ulicach Madrytu. Kto więc chce się okazać dobrym madrytczykiem, musi złożyć dowód zabicia przynajmniej trzech osób. „Ja sam wystąpię z dobrym przykładem — zakończył swe przemówienie przed mikrofonem anarchista — i złożę na stole głowy trzech przywódców królewskiej partii". **W tym samym przemówieniu wódz anarchistów oświadczył, że powinniby być rozstrzelani wszyscy, którzy przy obwieszczeniu zwycięstwa czerwonych wojsk nie okazali radosnego oblicza.**

Czy można sobie wyobrazić dalej posunięte bestialstwo i żądzę krwi?

Układ handlowy z Rumunią.

Bukareszt, 21. 10. (PAT. W dniu wczorajszym poseł Arciszewski parafował **układ handlowy z Rumunią na przeciąg jednego roku.** Obie strony przyznały sobie wzajemnie **szerokie kontyngenty.** Układ przewiduje utworzenie stałych delegacyj w Warszawie i Bukareszcie dla nadzoru nad jego funkcjonowaniem.

Za zorganizowanie napadu na pocztę

w Gródku Jagiellońskim 12 lat więzienia.

Lwów, 21. 10. Wczoraj zakończył się dwudniowy proces Mikołaja Łebeda, znanego z warszawskiego procesu o zabójstwo min. Pierackiego oraz Stefana Mariana Dołyńskiego z powodu jego przynależności do O. U. N. Przysięgli uznali 8 głosami przeciw 4 winę Dołyńskiego z powodu jego przynależności do O. U. N. oraz 9 głosami przeciw 3 winę **Łebeda jako organizatora napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.**

Dołyński skazany został za przynależność do OUN na 6 lat więzienia, przy czym karę tę na mocy amnestii złagodzono do 4 lat więzienia oraz na pozbawienie praw obywatelskich przez lat 10. Natomiast Dołyński uwolniony został od zarzutu udziału w napadzie. **Łebed skazany został na 12 lat więzienia.**

Do Berezy.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.). Władze bezpieczeństwa wpadły na Polesiu na trop bardzo sprytnie zamaskowanej roboty wywrotowej, prowadzonej pod pokrywką „żydowskiego związku krawieckiego" przez Chaima Rosenbauma, Josla Domosielskiego i Abrama Rosenblata. Trzech wymienionych wywrotowców umieszczono w Berezie.

Z płonącej Hiszpanii.

Powrót z piekła.

500.000 zabitych w Hiszpanii.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Poniżej zamieszczamy wyjątek z listu otrzymanego od redaktora Kiełpińskiego, który w charakterze **naszego specjalnego korespondenta spędził cztery tygodnie w Hiszpanii zwiedzając wszystkie fronty bojowe.**

W dniach najbliższych rozpoczniemy druk dalszych korespondencyj, które **rzucą światło na groźny dramat narodu hiszpańskiego.**

Szczęśliwie przekroczyłem granicę koło Cérbère. Moja podróż hiszpańska dobiegła końca. Nie uwierzą panowie z jaką radością powitałem granicę Francji. Była to radość człowieka, **który wraca do życia.** Nikt, z wyjątkiem tych kolegów, którzy są w Hiszpanii, nie potrafi zdać sobie sprawy z tego, czym jest wojna domowa, **najokrutniejsza, jaka w czasach nowożytnych toczyła się w Europie.**

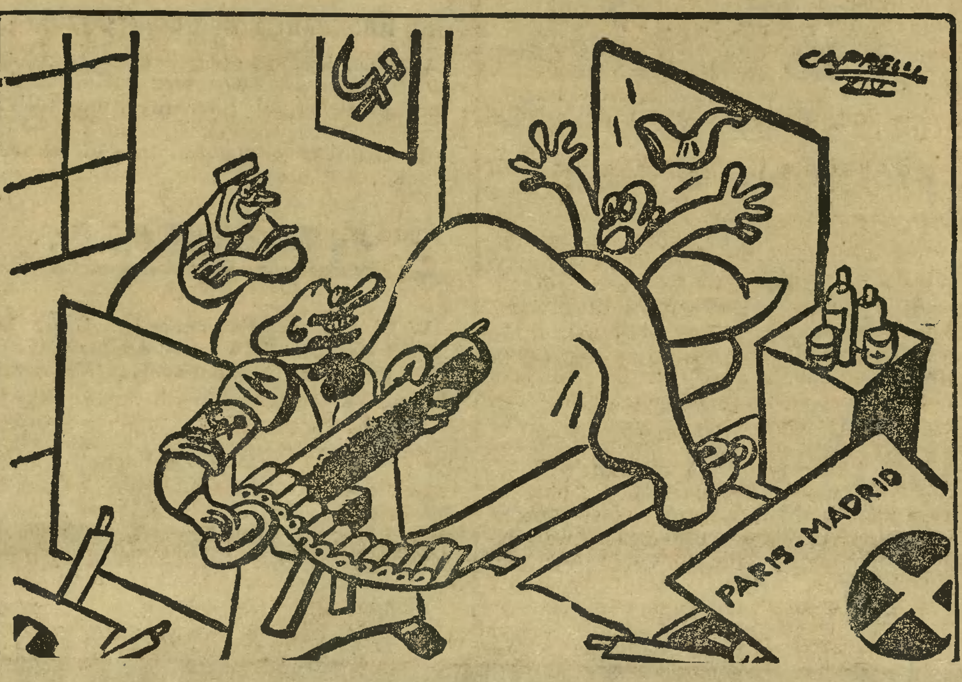
Wiadomości gazeciarskie nie są dokładne; już po krótkim pobycie w Hiszpanii mogłem zdać sobie sprawę z przyczyny fałszywych informacji; w Polsce a nawet i we Francji panuje, jeżeli chodzi o kwestię hiszpańską — całkowita dezorientacja. El Duque de Mendez Sevilla, jeden z przywódców monarchistów hiszpańskich (żonaty z Zamojską), — oceniał w wywiadzie ze mną, liczbę zabitych (tj. ofiar po obu stronach, tak na froncie jak i poza frontem) — **na 500.000 ludzi, (wyraźnie: pół miliona).** Straty w samym tylko Irunie i okolicach San Sebastian wynoszą półtora miliona pesetów w złocie. Ja sam widziałem kompletnie zniszczone miasta: Irun, Huesca, Toledo; do połowy zniszczone przez lotników: Bilbao.

Ten sam ks. de Sevilla twierdził, że liczba ofiar dojdzie **do dwóch milionów ludzi łącznie ze stratami, jakie pochłonie sama wojna i z „czystką".** Obliczania podane mnie przez drugą stronę są prawie że identyczne (wywiad z Perlą: 450.000 zabitych). Tak wygląda wojna domowa w cyfrach. A w rzeczywistości? Rzeczywistość **przekracza wizje dantejskie.** Ale przedtem, nim zacznę pisać o swoich wrażeniach, chciałbym poinformować Panów o szczegółach mojej podróży.

W Hiszpanii byłem cztery tygodnie. Widziałem: Irun, St. Sebastian, Bilbao, Pampelunę, Burgos, Saragossę, Huesca, Toledo, Valladolid, Barcelonę; widziałem front: pod Saragossą, pod Piną, byłem w Huesca, w mieście przez które problemów nie tylko hiszpańskich, ale w ogóle europejskich — jak ta moja wyprawa do Hiszpanii.

Moja legitymacja, przesłana do Polski, nosi numer 62. To znaczy; wszystkiego razem, z całej prasy światowej, **było w Hiszpanii przede mną 61 dziennikarzy.** Straty wśród nas są wielkie; dużo zabitych, dużo w więzieniu, dużo zaginionych.

Polityka w karykaturze zagranicznej.



Sowieckie „lekarstwa".

Lekarz: Głupcze, zaleciłem lewatywę, a ty przynosisz karabin maszynowy?
Sanitariusz: Ja p. doktora dobrze zrozumiałem, ale to jest właśnie „szpryca" z sowieckiej skrzynki sanitarnej.

idzie front i w które walą armaty z obu stron.

Nikt, z wyjątkiem może dziennikarzy amerykańskich, nie widział tyle co ja, **i nie narażał się tak, jak ja się narażałem.** Nie żałuję tego ani chwili. Przeciwnie: żadne studia, żadne książki, żadna prasa — nie dałyby mnie tak jasnego i zdefiniowanego pojęcia o istocie

Po wojnie w państwie, które ma ten przykry przywilej, że najwięcej jego obywateli-dziennikarzy zginęło w Hiszpanii — **stanie pomnik poległych redaktorów, którzy spełnili do końca i zaszczytnie swój obowiązek.** Zgodziliśmy się propagować tę myśl we wszystkich syndykatach, do których należą korespondenci obcy w Hiszpanii. Zgodziliśmy się, że wszystkie nasze książki o Hiszpanii, to jest o wojnie domowej, będą **poświęcone kolegom, poległym na froncie** — lub poza frontem. Podobno w Burgos rozstrzelano francuskiego korespondenta „Le Soir" Neumana. Jeden z kolegów amerykańskich został aresztowany, gdyż sfotografował przelot czterech samolotów systemu Caproni (włoskich). Kilku Włochów rozstrzelano w Barcelonie.

Ja miałem straszną **awanturę, gdyż chciałem zdjąć oddziały Maurów na froncie pod Saragossą:** odebrano mi rulon z filmem — i jedynie tylko **dzięki listowi ambasady RP w Paryżu,** za który jestem im ogromne wdzięczny — **wyszedłem cało.** Życie ludzkie niema w Hiszpanii najmniejszej wartości.

Granica hiszpańska jest zamknięta. Poczta nie idzie. To znaczy: są szanse, że dany list lub kartka może przejść przez Portugalię. Ale zasadniczo listów do Polski przyjmować nie chciano. Byłem jednym z bardzo nielicznych dziennikarzy, który był w Saragossie. Korespondencja z Polską wygląda w taki sposób: listy oddaje się do cenzury w Burgos. Należy przytem załączyć **po dwa pesety (dwa złote) za każdy list lub kartkę oprócz nalepionych marek hiszpańskich.** Listy te zabiera auto sztabu gen. prowadzone przez cywilnego szofera i odchodzące codziennie do St. Jean de Luz, gdzie znajduje się nieoficjalny konsulat hiszpański (powstańczy) i skąd **wysyłają listy dalej, prawdopodobnie z marką.** W taki sposób komunikowałem się z St. Jean de Luz będąc w Hiszpanii. Jeszcze raz podaję: granica hiszpańska jest zamknięta; **żadne listy nie przechodzą.** Proszono mnie, aby doręczyć list do kadetów z Alcazaru. List ten został doręczony. Odpowiedź prześlą na moje ręce.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Warszawa najtańszym miastem na świecie.

Wskaźnik kosztów utrzymania w niektórych miastach osiągnął w sierpniu br. nast. wysokość (r. 1928 — 100): Warszawa — 60,5, Londyn — 88,6, Wiedeń — 96,9, Bruksela — 85,7, Praga — 94,4, Tallin — 89,3, Paryż — 95,8, Wolne Miasto Gdańsk — 92,5, Amsterdam — 77,5, Tokio — 86,4, Ryga — 75, Berlin — 82,7, Oslo — 89,1, Nowy Jork — 85,8, Berno — 85,8, Budapeszt — 89,5, Rzym — 77,5.

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

40)

(Ciąg dalszy).

Stanął w drzwiach i o mało co nie parsknął śmiechem, na widok dziwnych funkcyj wykonywanych przez wywiadowcę służby śledczej Kiełbika. Grubas stał na niewielkim stołeczku, który znowu ustawiony był na stole. Obok stołu znajdowało się krzesło, na którym ulokowała się służąca aspiranta Korzęckiego. Obiema rękami przytrzymywała wywiadowcę, który z wybitnie głupią miną walił w ścianę młotkiem, demolując ją dość skutecznie. Cała podłoga była już dostatecznie zawalona gruzem i odpryskami muru.

Nic nie mówiąc, Rysiek Śmaja usadowił się na krześle i tłumiąc wewnątrz siebie gwałtowną ochotę parsknięcia śmiechem, patrzył dalej.

Kiełbik tymczasem, po wybiciu w ścianie dość pokaźnej dziury wokoło miejsca, gdzie zbiegają się przewodniki elektryczne, ujął w ręce obcążki i już zamierzał zabrać się do przewodników, gdy dziewczyna zapytała niespodzianie:

— Panie mechanik, a czy ten pański kolega, to ewentualnie kawaler?

Kiełbik opuścił obcążki i spojrzawszy na dziewczynę nieco zdziwionymi oczami, odparł potwierdzająco:

— Owszem, kawaler.

Twarz dziewczęcia zabłysła zadowoleniem. W następnej chwili zapytała znowu:

— A... narzeczoną już ma?

— Nie, nie ma.

W tej właśnie chwili Śmaja podniósł się z krzesła i postąpił naprzód kilka kroków.

— Może pan już zejść, panie monterze. Gotowe — rzekł głośno.

Kiełbik i dziewczyna obrócili się do niego twarzami, a krótki moment w którym to nastąpiło, wystarczył, by wywiadowca stracił równowagę. Nie podtrzymywany już przez dziewczynę zachwiał się i runął na podłogę.

Dziewczyna pisnęła głośno, a Śmaja nie mogąc już dłużej pohamować śmiechu, głośnym parsknięciem dał upust od kilku już minut tłumionym chęciom. Ryknął na całe gardło, lecz spojrzawszy w następnej chwili na wyraźnie oburzoną tym wybuchem twarz wywiadowcy spoważniał i wyciągając do niego rękę, rzekł z bezczelnie fałszywą troskliwością w głosie:

— Chyba nie bardzo się pan potłukł, co? Może panu pomóc wstać?

— Dziękuję, obejdzie się.

Wywiadowca Kiełbik, sapiąc przeraźliwie, podniósł się i mruknął pod adresem dziewczyny jakiś niezbyt pochlebny zwrot, którego ona jednak nie usłyszała, gdyż była całkowicie zaabsorbowana szepcącym jej coś do ucha włamywaczem. Po chwili zaśmiała się przekornie — jak powiadają poeci — i rzekła:

— Ale z pana, panie majster to kawał figlarza...

— Robota już skończona? — zapytał rzeczowo Kiełbik.

— Prawie! Pójdę jeszcze na korytarz sprawdzić to co potrzeba. — Włamywaczowi zabrakło już „uczonych" terminów dla nazwania pracy, jaką teraz miał wykonać.

— Idź pan, ja tu zaczekam.

Dziewczyna pozostała również, a Śmaja zabrawszy ze sobą krzesło wyszedł na korytarz. Krzesło ustawił pod ścianą i wyjąwszy z kieszeni korki, które niedawno wykręcił — umieścił je w gniazdach, po czym wrócił do kuchni.

— Wszystko w porządku! — rzekł trochę do Kiełbika, a trochę do dziewczyny. Kiełbik bowiem zrozumiał, że wszystko jest w porządku z tym zadaniem, jakie wykonać zobowiązał się Śmaja — a dziewczyna zrozumiała, że ze światłem jest wszystko w porządku.

Włamywacz jakby odgadując jej myśli przekręcił kontakt i tym razem światło zapaliło się.

— Gotowe! — Śmaja zwrócił się do dziewczyny: — Posprząta tutaj panienka, a za dwie trzy godziny przyjdę, to się gdzieś wybierzemy...

Dziewczyna pokraśniała z zadowolenia i rzekła tylko:

— Będę czekała.

W chwilę później obaj wspólnicy, wywiadowca służby śledczej Kiełbik i niejednokrotnie poszukiwany przez niego włamywacz Śmaja, ujęli się pod ramiona i razem opuścili mieszkanie aspiranta Korzęckiego.

Na schodach Kiełbik nie mógł już pohamować swej ciekawości i pochyliwszy się do włamywacza, zapytał cichym szeptem:

— No i jak?

— Mam wszystko, co potrzeba w teczce — odpowiedział również cicho Śmaja.

— To w porządku. Dziękuję ci, Śmaja.

Zeszli tymczasem na parter i w następnym momencie byli już na ulicy. Przeszli kilkadziesiąt metrów w milczeniu, aż wreszcie znaleźli się przy przystanku tramwajowym.

Tu odezwał się wywiadowca Kiełbik:

— Pożegnamy się.

— Właśnie to chciałem powiedzieć — włamywacz sięgnął do teczki i wyjąwszy z niej album i paczkę listów, wręczył je grubasowi.

— Dziękuję ci jeszcze raz i przypominam, że nikt nie może się o tym dowiedzieć. A poza tym, ile ci się należy? — zapytał rzeczowo.

Śmaja roześmiał się.

— Forsy od pana nie wezmę. Policzymy się jakoś w przyszłości.

— Jak chcesz, tylko pamiętaj, żebyś nie liczył przypadkiem na moją pomoc, w razie jakiegoś wpadunku. Nawet palcem nie kiwnę, żeby ci pomóc...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BODEGA Potężny, niesamowity dramat **„Człowiek wilk"**. Nadprogram Covboy.

CZARODZIEJKA. Jan Kiepura w filmie **„W blasku słońca"**.

LIDO Gigantyczne arcydzieło świata **„Król kobiet"**. Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO. Śmiech do łez w kapitalnej komedii **„Noc w operze"**. W rolach głównych genialni komicy, trzej bracia Marx. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzawia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Odczyt majora Lepeckiego. Dnia 27 października rb. o godz. 20-ej odbędzie się w sali K. P. W. przy ul. Jana z Kolna bardzo ciekawy odczyt majora Lepeckiego pod tytułem: „Syberyjskim szlakiem zesłańców". Odczyt niewątpliwie zainteresuje całe społeczeństwo.

Dyrektor portu kopenhaskiego w Gdyni. Przybył do Gdyni naczelny dyrektor portu kopenhaskiego W. Laub, który brał udział w oficjalnej delegacji portu i miasta kopenhaskiego, bawiącej przez kilka dni w Polsce Delegacja ta — jak wiadomo — wyjechała z Gdyni do Warszawy, Krakowa i Katowic, skąd powróciła drogą lądową do Danii. Natomiast dyrektor Laub udaje się do Kopenhagi morzem z Gdyni na „Batorym". Dyrektor Laub jest obecnie gościem dyrektora urzędu morskiego inż. St. Łęgowskiego, z którym wczoraj udał się samochodem na wybrzeże, gdzie zwiedził budujący się port rybacki w Wielkiej Wsi.

Wyjazd s/s „Kościuszko". Dnia 20 bm. wyszedł z Gdyni do Ameryki Południowej polski transatlantycki statek „Kościuszko", zabierając 800 pasażerów, przeważnie emigrantów oraz ładunek. „Kościuszko" przybędzie do Rio de Janeiro dnia 8 listopada br. Następnie zawinie kolejno do portów Santos, Montevideo i Buenos Aires, skąd dnia 17 listopada br. wyruszy w drogę powrotną do Gdyni, gdzie przybędzie dnia 12 grudnia. Między pasażerami znajduje się profesor Odo Bujwid z Krakowa, który odwiedzić ma szereg ośrodków polskich, gdzie wygłosi odczyty.

Ogólny przywóz towarów rybnych do Gdyni (oprócz połowów przybrzeżnych) wyniósł we wrześniu br. 5.988 tonn. Stanowi to wzrost o 50 procent w porównaniu z sierpniem br. i trzykrotne powiększenie w stosunku do września r. ub. Z portu rybackiego wysłano koleją 277 wagonów z towarem rybnym, z czego w głąb kraju 256 wagonów, do Gdańska 11 wagonów i tranzytem 10 wagonów.

Król kobiet w Gdyni.

Gigantyczne arcydzieło czołowej wytwórni Metro-Goldwyn-Maeyr zobaczymy jednocześnie z Warszawą na ekranie reprezentacyjnego kina **„Lido"**. Wszystkie siły i geniusz Hollywoodu połączyły się, aby stworzyć to olśniewające widowisko. Film ten osiągnął rekord kosztowności — pochłonął 5 milionów dolarów oraz dwa lata niestrudzonej pracy. Jest nie tylko zrealizowany z kolosalnym rozmachem wystawy, ale jednocześnie ujęty z niebywałym artyzmem. Są sceny, które zapierają oddech w piersi. Jest się wprost oszołomionym, patrząc na te wspaniałe, przepysznie skonstruowane obrazy, na bogate i ujęte zupełnie oryginalnie fragmenty filmu. Treść jest niezwykle ciekawa. Nie widzieliśmy nigdy tak znakomitego scenariusza, tak emocjonującej treści. Całe przedstawienie mija jak jedna chwila. A kiedy się film kończy, tęsknimy znów do tych niezwykłych scen, do tego piękna, którego gloryfikacją jest „Król kobiet". Słowa są nazbyt słabe, aby oddać całą potęgę fascynujących rewii, które zamknęły w sobie wszystkie możliwości filmu. Więc po cóż słowa? Lepiej przyjść, aby nie tylko się przekonać ale przede wszystkim spędzić jeden niezapomniany cudowny wieczór silnych wrażeń.

—::—

Delegacja duńska zwiedziła szkołę prof. Wacława Szczeblewskiego. Gości powitał prof. Wacław Szczeblewski oraz jego uczennica rodowita Dunka, p. Inger Borchsenius, która dla gości duńskich urządziła ciekawą i bardzo urozmaiconą wystawę swych prac. Duńczycy z zainteresowaniem oglądali wystawę, wyrażając swej rodaczce szczere uznanie. Po odjeździe delegacji duńskiej, w imieniu tejże nadesłał szef departamentu w duńskim ministerstwie przemysłu, handlu i żeglugi J. Dallhoff piękny kosz kwiecia z serdecznymi życzeniami dla p. I. Borchsenius.

Wystawa malarska p. Inger Borchsenius w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych (ul. Pomorska 18) otwarta będzie jeszcze przez kilka dni od 10 rano do 8 wieczorem.

Na Kaszubach owocują poziomki.

W lasach „Szwajcarii Kaszubskiej" **po raz drugi zaczęły owocować poziomki**, które pomimo spóźnionej pory niedawno okwitły. Najwięcej owocujących poziomek spotyka się koło Paczewa pod Kartuzami. Owoce są jednak niedojrzałe.

Z GDAŃSKA.

W biurze socjalistycznego związku kolejarzy i pracowników rady portu zjawili się wywiadowcy policji politycznej, którzy wywieźli wszystkie akta i kartoteki tego związku, oświadczając, że związek został rozwiązany jako organizacja marksistowska. Jednocześnie aresztowano prezesa wspomnianego związku Keisera. Poza tym policja gdańska aresztowała w Sopotach męża zaufania stronnictwa socjalistycznego Matschosa pod zarzutem rozpowszechniania nieprawdziwych informacyj o władzach gdańskich.



Sztorm na Bałtyku.

Uspokojenie na rynku pieniężnym.

Ostatnia dewaluacja kilku walut zagranicznych z frankiem na czele, wprowadziła na nasz rynek pieniężny pewne zamieszanie, które jednak nigdy nie osiągnęło zbyt wielkich rozmiarów, jak również nie trwało zbyt długo. Zaufanie do złotego wzrosło tym silniej, im bardziej przekonano się o niestałości walut obcych. Podane przez niektóre dzienniki pogłoski o zamierzonej jakoby ponownej obniżce wartości funta i dolara — nie wywołały wśród naszych sfer finansowych głębszego wrażenia.

Z drugiej strony podkreślić należy, że do poprawnego kształtowania się sytuacji na naszym rynku pieniężnym przyczyniają się wybitnie takie czynniki, jak **wzrastająca opłacalność warsztatów rolnych**, zwiększenie procesów inwestycyjnych i ożywienie produkcji przemysłowej. **Zwłaszcza udział pierwszego z wymienionych powyżej trzech czynników jest tutaj dominujący. Potwierdza się więc jeszcze raz opinia, że o sytuacji finansowej i gospodarczej Polski** decyduje w sposób przeważający położenie **rolnictwa.** Wnioski, wynikające stąd są proste i jasne.

O skrócenie czasu pracy w górnictwie.

Warszawa, 21. 10. (PAT.) Minister opieki społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski przyjął w dniu 20 bm. delegację związków zawodowych ze Śląska, która przedstawiła p. ministrowi postulaty górniczych związków zawodowych, dotyczących szeregu spraw robotniczych, w szczególności skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym.

—::—

Spożycie ryb w Niemczech wzrasta.

Trwająca od pewnego czasu w Niemwynosiło spożycie ryb 8,7 kg. w r. 1928 — 10 kg. a w r. 1935 — 11,3 kg. Wzrasta również spożycie ryb z połowów własnych, procent bowiem tego spożycia w r. 1913 wynosił 46. w r. 1928 — 53. a w r. 1935 — 72, w stosunku do importowanych ryb.

Przedłużenie polsko-niemieckiego porozumienia gospodarczego.

Warszawa, 21. 10. (PAT.) Dnia 19 października podpisane zostało w Warszawie polsko-niemieckie porozumienie w sprawie przedłużenia do dnia 31 grudnia 1936 r. mocy obowiązującej umowy gospodarczej między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką.

Ze strony polskiej podpisał p. Jan Szembek, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, ze strony niemieckiej p. von Moltke, ambasador Rzeszy w Warszawie.

Na podstawie tego porozumienia umowa gospodarcza obowiązywać będzie do końca roku bieżącego, bez żadnych zmian, tymczasem zaś odbędą się rokowania co do warunków umowy na r. 1937.

Budowa kanału i przystani w Kuźnicy na Helu.

Z ramienia Urzędu Morskiego w Gdyni, będą przeprowadzone prace nad umocnieniem brzegów. Poza tym od strony „Małego Morza" bagruje się w mieliźnie przybrzeżnej 60 m szerokości kanał dojazdowy dla kutrów rybackich i większych statków żeglugi przybrzeżnej. U końca kanału dojazdowego przy brzegu rozpoczęto prace przygotowawcze nad budową masywnej przystani. Jako ukończone prace można uważać ustawienie masztów nawigacyjnych z tak zwanymi światłami pozycyjnymi, które ułatwiają dojazd do lądu od strony morza.

Liczba mieszkańców Gdańska stale się zmniejsza.

Berlin, 21. 10. (PAT). Korespondent „Berliner Tageblatt" w Gdańsku informuje o stałym zmniejszaniu się liczby mieszkańców miasta Gdańska na skutek przesiedlań do Rzeszy. Według najnowszych danych, liczba mieszkańców miasta Gdańska **zmniejszyła się w porównaniu z końcem roku 1935, w którym ubyło przeszło 6.500 ludności, o dalsze 4.000. Gdańsk liczy obecnie 254.900 mieszkańców.**

Fala w Piławie porwała dziewczynkę do morza.

Królewiec. (PAT). Od kilku dni panują na Bałtyku około półwyspu Sambii silne burze, które chwilami mają charakter orkanu. Jedna z takich burz nawiedziła miejscowość kąpielową **Cranz,** wyrządzając znaczne szkody w urządzeniach kąpieliskowych i niszcząc przewody elektryczne. Wśród grzmotu piorunów i błyskawic spadł **grad wielkości gołębiego jaja.**

W Piławie podczas burzy fala zagarnęła z mola portowego **kilkunastoletnią dziewczynkę, która utonęła.** Trzy inne jej towarzyszki ocalały dzięki temu, że w ostatniej chwili zdołały odskoczyć w bok i chwycić się poręczy.

Katastrofa na morzu.

Amsterdam, 21. 10. (PAT). W pobliżu Surabaja na Jawie uległ katastrofie parowiec „Van der Wijck". Z tonącego parowca uratowano 14 pasażerów Europejczyków z dwojgiem dzieci, 121 tubylców, kapitana, marynarzy z obsługi statku, a także kilka osób służby. Brak dotychczas **8 Europejczyków z dwojgiem dzieci, radiotelegrafisty, dwojga służby i 59 tubylców.**

Drobne wiadomości.

— **Heinz von Kraschutzki,** b. kapitan niemieckiej marynarki wojennej i założyciel republikańskiego tygodnika „Das Andere Deutschland" został rozstrzelany przez powstańców hiszpańskich na Majorce.

— **Na froncie madryckim walczy oddział polskich komunistów** imienia Jarosława Dąbrowskiego, zwerbowanych wśród górników we Francji.

— **W czasie burzy na jeziorze Erie** zatonął wielki bagrowiec amerykański. Zginęło 19 ludzi załogi i żona kapitana.

— **Partia komunistyczna Czechosłowacji** wysyła do Hiszpanii 20 wyszkolonych pilotów oraz ludzi do obsługi karabinów maszynowych.

— **W pow. chocimskim (Rumunia)** spadły obfite śniegi. Mrozy wyrządziły ogromne straty w winnicach.

— **Urządzona przez robotników niemieckich zbiórka** przyniosła 2 miliony pesetów, które przeznaczone zostaną na zakup zimowej odzieży dla powstańców hiszpańskich.

— **Popełnił samobójstwo** w swym mieszkaniu kapitan sztabu generalnego w Tokio, Tanaka.

— **W Wenecji odczuto onegdaj trzęsienie ziemi,** które pozbawiło miasto światła i spowodowało panikę ludności. Trzęsienie trwało 10 sekund.

— **W gminie Sacile pod Wenecją runęło kilka starych domów,** przy czym 15 osób zostało zabitych, a kilka odniosło rany.

— **W teatrze rządowym w Toronto (Kanada)** święci triumfy artysta Giełgud, przyznający się z dumą do narodowości polskiej.

— **Wystawę przemysłu metalowego w Warszawie** zamknięto 18 października. Wystawę zwiedziło 650.000 osób.

Ryzykowny lot do stratosfery.

Sześciuset amatorów lotu. — Dwa tysiące funtów dla ryzykanta.

Angielskie ministerstwo lotnictwa podejmie wkrótce po raz pierwszy ryzykowny lot do stratosfery na specjalnym samolocie, który niedawno skonstruowano. Aparat stoi w szczelnie zamkniętym i zapieczętowanym hangarze Towarzystwa „Bristol Aeroplane" w Filton, bacznie strzeżony przez żołnierzy lotnictwa. Lot do stratosfery ma nastąpić przed zimą. Nikt nie wie, na jakich prawidłach został aparat zbudowany i w jaki sposób wzleci w powietrze. Istnieją pesymiści, a nawet fachowcy, którzy ostrzegają, że maszyna mogłaby eksplodować w powietrzu. Inni twierdzą, że pilot może stracić przytomność i nie będzie mógł kierować maszyną. Gdyby aparat, zapewniający dopływ powietrza do kabiny pilota odmówił posłuszeństwa, w takim razie skazany jest pilot na śmierć, a z nim razem ewentualny pasażer.

Konstruktor samolotu, którego nazwisko utrzymuje prasa angielska w tajemnicy, pragnie wypróbować maszynę przed oficjalnym startem i ogłosił, że temu, kto wykona lot eksperymentalny jego samolotem, wypłaci nagrodę w wysokości 2.000 funtów szterlingów. W swym ogłoszeniu nie ukrywał niebezpieczeństwa dla śmiałego ryzykanta.

I oto na apel wynalazcy zgłosiło się ponad 600 osób z całej Anglii, gotowych do narażenia się na śmierć za 2.000 funtów szt. Co prawda, co najmniej ośmiu na dziesięciu kandydatów skazano na wyeliminowanie, ponieważ nie posiadają egzaminu pilota i przechodzą dopiero przeszkolenie.

Jakiś szkocki drwal, który postanowił zostać pilotem, pisze, że gotów jest podjąć się próbnego lotu już za 100 funtów, a gdyby zginął, prosi, aby mu za te pieniądze sprawiono luksusowy pogrzeb ze stypą dla wszystkich kolegów zawodowych.

Pewna szwaczka z Lincoln, która uczy się właśnie latać, pisze: Amy Mollyson była również nieznana, zanim zdobyła światową sławę. Może ten lot będzie i dla mnie również okazją do sławy. Gdybym mogła mieć tylko 10 procent prawdopodobieństwa, że ocalę życie, zgadzam się chętnie na próbny lot do stratosfery na pańskim aparacie.

Interesujący jest list pewnego studenta, który przepadł przy egzaminie. Pragnie on zmazać hańbę klęski i za otrzymane pieniądze po udałym locie zakupić farmę w Kanadzie.

Liczni bezrobotni ubiegali się o uczestnictwo w locie, tłumacząc swą gotowość tym, że życie ich jest i tak bez wartości, a premia 2.000 funtów jest raczej wygórowana za tak marny lot. Przynajmniej będą mogli zabezpieczyć swoją rodzinę, a perspektywa ta warta jest ryzyka życia.

Z powyżej zacytowanych listów wynika, że i Anglia liczy wśród swej ludności nędzarzy, decydujących się na wszystko za możność zdobycia pieniędzy. Widać także, że bardzo nęci zwłaszcza młodzież nadzieja zdobycia sławy i przeżycia niebezpiecznej przygody powietrznej.

Paryż uczy się obrony przeciwgazowej.



W Paryżu odbyły się wielkie ćwiczenia obrony przeciwgazowej. Zarządzone w całym mieście ciemności komuniści wykorzystali do wywołania zamieszek.

Pieniądze fałszowano już przed dwoma tysiącami lat.

Technika, jaką stosowano w starożytności do fabrykacji monet, jest nam dziś bardzo dobrze znana ze wszystkimi szczegółami. Mniej natomiast jest znana technika, jaką używano przy fałszowaniu monet. Nie ulega wątpliwości, że musi być ona zasadniczo wyższą i z większą precyzją wykonywana, jak technika, stosowana przy normalnej fabrykacji monet. Przeprowadzone studia nad fałszywymi monetami z 4 i 1 wieku przed Narodzeniem Chrystusa, wykazały, że fałszowane były monety srebrne. Analiza mikroskopowa oraz badania laboratoryjne mechaniczne wykazały, że początkowo w bardzo tanią miedź wklepywano cieniutką powłokę z blachy srebrnej, następnie rozgrzewano pojedyńcze sztuki do 700—850 stopni i tłuczono na nich znaki, umieszczone na prawdziwych monetach.

Ból zębów leczony krótkimi falami.

Wiemy, jak duże zastosowanie mają krótkie fale w radiotechnice, lecz niewiele słyszeliśmy jeszcze o praktycznym ich zastosowaniu w medycynie. Obecnie czynione są próby użycia ich w leczeniu bólu zębów. Używa się do tego krótkich fal, długości trzymetrowej. Naświetlenie nimi trwa od kilku minut do jednej godziny. Jak twierdzą, zabiegi te dają dobre rezultaty.

Największy w świecie ogród... na dachu.

Największy i najlepiej prowadzony ogród znajduje się na dachu, w Nowym Jorku w dzielnicy tzw. „Miasto Rockefellera". Do urządzenia tego ogrodu użyto 1.500 ton ziemi i 100 ton kamieni. Poza tym zaprowadzono specjalne przewody wodociągowe, które dostarczają wodę do strumyka, przepływającego przez ten ogród, jak również do wodotrysku. Szereg architektów — ogrodników było sprowadzonych z poszczególnych krajów, aby przy budowie tego ogrodu właściwości oraz charakterystyczne cechy, dotyczące ogrodnictwa ich krajów, uwiecznić w tym jedynym na całym świecie ogrodzie.

Prawie pół miliona fotografij stwierdza identyczność inwalidy wojennego.

Cała Francja jest zaabsorbowana ustaleniem identyczności jednego z żołnierzy, który w czasie wojny światowej stracił pamięć i mowę, kontuzjowany wybuchem bomby lotniczej. Do tej pory rozesłano 400.000 sztuk jego fotografij. Dwieście kobiet zgłosiło się, podając się za żonę względnie matkę. Dwie jednak z nich tylko uznano sądownie za matkę i żonę. Chory inwalida wojenny zostanie obecnie wysłany do rodzinnych stron. Lekarze przypuszczają, że po pewnym czasie, bawiąc w dobrze mu znanych stronach, odzyska pamięć, co umożliwi rozwiązanie zagadki, kim jest właśnie ten nieszczęśliwy.

Z PROWINCJI.

Katastrofalna burza szalała nad powiatem tczewskim.

Tczew. (as) W ub. niedzielę od godzin południowych do późnej nocy przy bardzo niskiej temperaturze szalała nad całym powiatem tczewskim dawno nienotowana wielka burza wichrowa, połączona z ulewą deszczową. Burza niedzielna wyrządziła olbrzymie szkody w całym powiecie tczewskim.

We wsiach **Godziszewo, Turza, Malenin, Dąbrówka, Subkowy, Gniszewo, Mały Garc, Rybaki** itp., wichura powyrywała wzgl. połamała drzewa, słupy przewodów elektrycznych, uniosła kilka dachów stodół i chlewów. Około godz. 20 siła wiatru wywróciła jadącego ze Starogardu do Tczewa motocyklistę, który doznał poważnych obrażeń cielesnych.

Miasta **Tczew, Pelplin i Gniew,** oraz okoliczne wsie przez szereg godzin popołudniowych oraz całą noc pozbawione były światła elektrycznego, tak, że panowały tu egipskie ciemności.

Aresztowanie żydowskiego fałszerza paszportów zagranicznych w Tczewie.

Tczew. (as) W ub. niedzielę na dworcu kolejowym w Tczewie wywiadowcy granicznego komisariatu P. P. po dłuższych obserwacjach aresztowali żydowskiego fałszerza paszportów zagranicznych, 29-letniego handlarza **Lajzora Grojzmanna,** stale zamieszkałego w Gdańsku.

Aresztowany żyd Grojzmann jest jednym z głównych członków zlikwidowanej przez wywiadowców tut. wydziału śledczego wielkiej i dobrze zorganizowanej **żydowskiej szajki fałszerzy paszportów zagranicznych,** której bazami operacyjnymi był **Gdańsk, Warszawa i Łódź.** Na czele tej szajki stał przebywający obecnie w więzieniu śledczym w Starogardzie, znany fałszerz paszportów **żyd Ciechanowicki.**

O prawie ćwierć miliona osób wzrosła ludność Polski w I półroczu br.

Ruch naturalny ludności Polski ukształtował się w drugim kwartale br. nast.: małżeństw zarejestrowano 61.056, urodzeń żywych — 235.351, zgonów ogółem — 112.848, zgonów niemowląt — 26.863, przyrost naturalny ludności wyniósł — 122.503. W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństwa — 7,2, urodzeń — 27,8, zgonów — 13,3, przyrostu naturalnego — 14,5. Liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12,1.

Jeżeli chodzi o całe pierwsze półrocze br., to liczba małżeństw wyniosła 143.669, (w I półroczu 1935 — 138.886), urodzeń — 454.437 (443.744), zgonów — 236.578 (261.546), zgonów niemowląt — 53.999 (59.378), przyrost naturalny w pierwszym półroczu br. wyniósł 217.859 (181.898). W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby w I półroczu br. dają: małżeństw — 8,6, urodzeń żywych — 26,9, zgonów — 14, przyrostu naturalnego — 12,9, zaś zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych — 12,2.

Japończyk zbiera pudełka od zapałek.

Pewien Japończyk jest znany jako zapalony amator gromadzenia w swoich zbiorach pudełek od zapałek. Do tej pory zbiór jego liczy już ponad 10.000 sztuk. Twierdzi on, że wkrótce zapałki znikną, gdyż używane będą powszechnie zapalniczki, wobec czego zbiór jego posiadać będzie odpowiednią wartość.

Epidemia otyłości.

W mieście angielskim Enfield panuje niezwykła epidemia, a mianowicie, począwszy od roku 1933 z każdym rokiem coraz więcej dzieci choruje epidemicznie na otyłość. W r. 1932 był notowany tylko jeden wypadek tej choroby, w roku bieżącym jest ich 41. Do tej pory żadne badania nie zdołały ustalić przyczyn tej bądź co bądź dziwnej epidemii. Ministerstwo zdrowia poświęciło bardzo wiele uwagi wszystkim objawom tej choroby, lecz zupełnie, jak do tej pory, bez rezultatów.

Chiński zamachowiec w czasie przesłuchów.



Położenie polityczne na Dalekim Wschodzie zaostrzyło się ostatnio na skutek zamachu, dokonanego na żołnierzy japońskich, lądujących w Szanghaju. Sprawcę zamachu, Chińczyka, zaaresztował policjant brytyjski. Widzimy go w chwili przesłuchów.

Ze świata medycyny

Uczucie zimna.

W powszechnym mniemaniu, uczucie zimna tzn. **ziębnięcie**, wiąże się nierozerwalnie z niską temperaturą. Im chłodniej na dworze, tym bardziej marzniemy. Przy bliższym jednak rozejrzeniu się w tym zagadnieniu, stwierdzamy, że **uczucie zimna jest rzeczą bardzo subiektywną**, zależną w znacznej mierze od procesów zachodzących w nas samych. I tak np. mniej marzniemy podczas ustalonej mroźnej zimy, niż w czasie słot późnej jesieni — powiadamy wtedy, żeśmy się do mrozów przyzwyczaili. Widzimy też ogromną rozpiętość w odczuwaniu zimna u rozmaitych ludzi. Jedni uważają 4—5 stopni poniżej zera za wielki mróz i niechętnie wychodzą z domów, inni znów biegną na ślizgawkę podczas kilkunastostopniowego mrozu i jeszcze zrzucają płaszcz, bo jest im za gorąco. **Są ludzie, którzy w ogóle nie marzną w zimie, trzęsą się natomiast z zimna podczas wiatru i deszczu.** Zdarzają się nawet tacy, którzy ziębną latem, o ile temperatura spadnie poniżej 20 stopni C. Ta rozmaitość więc w odczuwaniu zimna nietyle zależy od obiektywnego stanu ciepłoty, ile od **sposobu reagowania na nią.**

Ludzie wysocy, szczupli i bladzi marzną bardzo łatwo. Posiadają oni zazwyczaj nieco za małe w stosunku do ogólnego wzrostu serce, które nie jest w stanie dosłać dostatecznej ilości krwi do dalszych partyj ciała, do rąk, nóg i twarzy. W tym wypadku w razie zmarznięcia należy podnieść czynność serca przez rozgrzewające i nieco podniecające środki, takie jak **gorąca herbata, kawa lub trochę alkoholu.** Alkohol, jak wiadomo, jest środkiem oddawna znanym i praktykowanym, zwłaszcza przez ludy północne.

U innych serce samo przez się jest dość duże i pracuje doskonale, za to **naczynia krwionośne, słabe i delikatne nie roznoszą krwi dość sprawnie.** W tym wypadku trudno jest dać jakąś dobrą radę. Człowiek o podobnej konstytucji z konieczności musi się w czasie mrozów ograniczyć do rozcierania lub „zabijania" rąk, jak to czynią furmani. Czasem dobrze robią zabiegi, stosowane już w jesieni, a polegające na **moczeniu kończyn w zimnej i gorącej wodzie na przemiany.** Zanurzać ręce trzeba na przeciąg jednej minuty, a zabieg powtórzyć dziesięć razy z rzędu. Kąpiele takie mają na celu zmuszenie naczyń do szybkiej reakcji i sprawnego przystosowywania się do zmian temperatury.

Niekiedy znów zbytnia wrażliwość na zimno wynika z pewnych **niedomogów krwi**, z wadliwego jej składu, co sprawia, że krew zawiera za mało cieplika. Zdarza się to wówczas, jeżeli mamy **zbyt mało czerwonych ciałek krwi**, lub jeżeli te ciała są **ubogie w czerwony barwik.** Wówczas należy pomyśleć o odpowiednim leczeniu; żelazo, arszenik, słońce naturalne lub sztuczne słońce górskie działają doskonale i zapobiegają niedokrwistości. Duże znaczenie mają także rozsądnie stosowane **zimowe sporty.** Ruch na świeżym powietrzu, przebywanie na słońcu hartują cały organizm, pobudzają krążenie krwi i sprzyjają wytwarzaniu się czerwonych ciałek krwi, a co za tym idzie uodporniają ustrój na zimno.

Istnieje jednak mnóstwo ludzi, dla których sporty zimowe są niedostępne, a życie ich z konieczności upływa w dusznej atmosferze biura lub warsztatu, w których pracują po kilka godzin dziennie. Ten rodzaj życia wytwarza specjalną wrażliwość na zimno i wywołuje skłonność do szybkiego przemarzania. **Najlepszą metodą uodporniającą jest w tym wypadku intensywne odżywianie zwłaszcza mięsem i tłuszczami.** Naturalny instynkt człowieka od dawna uświadomił mu już tę prawdę, wszyscy bowiem wiemy, że **organizm nasz potrzebuje zimą o wiele posilniejszego pożywienia niż w lecie.**

Osoby wrażliwe na zimno powinny poza tym **ubierać się ciepło i starannie**, aby przez marznięcie nie pozbawiać organizmu zapasów energii. Wełniana bielizna, ciepłe pończochy, rękawiczki i szale powinny znaleźć szerokie zastosowanie w miesiącach zimowych. Marznięciu nóg w domu można zapobiec przez przykrycie ich zwykłą poduszką z kanapy. Jest to sposób prosty, niekłopotliwy i nie krępujący ruchów, łatwo bowiem ją natychmiast odrzucić. Jeżeli ktoś kładzie się do łóżka ze zmarzniętemi nogami, powinien zaopatrzyć się w butelkę z gorącą wodą. **Dokładne rozgrzanie nóg ułatwia nam szybkie zaśnięcie i spokojny sen.**

W razie odmrożenia twarzy lub kończyn nie należy ich od razu rozgrzewać, lecz wpierw przez masaż i rozcieranie wywołać silniejszy dopływ krwi do odmrożonego członka.

Dr Bogdan Marjański.

(„Droga do zdrowia".)

O grypie.

W latach 1889 i 1890 pojawiła się po raz pierwszy w Europie choroba zakaźna, która rychło objęła wszystkie kraje, a że wszędzie ludzie tak samo chorowali, bo na głowę, gorączkę, bóle w kościach i mięśniach, przeto myślano, że to jakaś nowa choroba nawiedziła ludność. Tą chorobą jest znana już dawniej t. zw. grypa, tylko, że wówczas uważana za katar lub inne choroby zakaźne. Dopiero więc w ostatnich czasach wykryto przyczynę choroby, uznano ją za chorobę zakaźną.

Choroba ta pojawiła się w różnych porach roku a odróżnia się tym od innych chorób zakaźnych, że wybucha odrazu, a długo w jednej miejscowości nie panuje. Szerzy się grypa bardzo prędko, tak, że np. całą Europę przebiegła w ciągu 2 do 3 miesiecy. Inne choroby zakaźne także szybko się szerzą, ale tak gwałtownie jak grypa nie wybucha żadna inna choroba. Objawy najgłówniejsze są: gorączka, trwająca kilka dni, albo bardzo wysoka albo nieznaczna i silne bóle w całym ciele, w członkach, w mięśniach pleców i krzyżu, w rękach i nogach z ogólną niemocą; dalej nieżyt przewodu oddechowego z suchym kaszlem. Rzadziej pojawiają się przypady mózgowe z majaczeniami lub przypady kiszkowe. Czas trwania choroby jest zazwyczaj krótki, bo od 2 do 7 dni. U ludzi starszych, zwłaszcza w zimowej porze roku, przedstawia choroba ta wielkie niebezpieczeństwo z powodu częstych i to śmiertelnych zapaleń płuc. Takie zapalenie łatwo powstaje, jeśli po **przebyciu grypy zawcześnie chory wyjdzie z domu.** Niebezpieczne również bardzo są zapalenia płuc po grypie u ludzi ze słabymi płucami lub dotkniętych gruźlicą czyli suchotami.

Ale zapyta niejeden z czytelników, dlaczego to na wsiach choroba ta rzadko się pojawia? Otóż pojawia się ona równie często jak i w miastach, ale w miastach z powodu gęstego zaludnienia szybciej się szerzy, jak każda inna choroba zakaźna.

Nie należy tej choroby zakaźnej lekceważyć, bo niekiedy bywa bardzo złośliwa, a żniwo śmierci zbiera obfite, zwłaszcza u ludzi starszych i zchorowanych. Co do leczenia, to w lekkich przypadkach wystarczy łóżko, dieta i herbata z cytryną. W cięższych konieczna jest pomoc lekarska i to wczesna, aby najtrychlej rozpoznać chorobę, zapobiec zapaleniu płuc, usunąć przykre bóle i nie dopuścić do tego, by choroba się zbyt rozszerzyła.

Znaczenie racjonalnej wentylacji.

W dn. 5—8 września br. odbył się w Warszawie I. zjazd Ogrzewników Polskich, na którym została wysunięta doniosła z punktu widzenia zdrowia publicznego sprawa **udoskonalenia techniki wentylacji i spopularyzowania metod racjonalnego wietrzenia mieszkań, zakładów pracy i lokalów publicznych.**

Jako cechy powietrza złego podaje się często „brak tlenu", albo nadmiar dwutlenku węgla wydalanego przez człowieka w czasie oddychania, lub też obecność specjalnych jadów ludzkich, wydzielanych przez osoby przebywające w zamkniętych pomieszczeniach. Są to wszystko przebrzmiałe hipotezy, obalone przez naukę od kilkudziesięciu lat. Pokutują one do dzisiejszego dnia, odwracając uwagę od istotnego znaczenia wentylacji.

Według badań naukowych ostatnich lat, a zwłaszcza dzięki badaniom specjalnie do tego celu powołanej komisji wentylacyjnej w Nowym Jorku, **istota rzeczy polega na zaburzeniu t. zw. równowagi cieplnej ustroju, którą stwierdza się u osób przebywających w pomieszczeniach źle lub zupełnie nie wietrzonych.** Równowaga cieplna ustroju jest czynnikiem o dużym znaczeniu; wywiera ona wybitny wpływ na zdolność do pracy fizycznej i umysłowej, na zdrowie i powstawanie wielu chorób. **Jednym ze skutków zaburzenia równowagi cieplnej w ustroju są t. zw. zaziębienia i cierpienia reumatyczne**, należące do najbardziej rozpowszechnionych chorób.

Utrzymanie równowagi cieplnej ustroju zależy od właściwości fizycznych powietrza, jego temperatury, wilgotności i ruchu. Zespół tych czynników nazywamy **klimatem.** Według badań komisji wentylacyjnej, **zadaniem wentylacji jest wytworzenie korzystnego dla zdrowia i pracy klimatu wewnątrz pomieszczeń.**

Wiele istniejących urządzeń wentylacyjnych nie spełnia — niestety — tego podstawowego zadania. Budowane były źle, bez zrozumienia istoty rzeczy. Zniechęcają one i depopularyzują wśród szerokich warstw potrzebę wentylacji. Ludzie przyzwyczajają się pracować i przebywać w domach o powietrzu złym. Przy coraz bardziej domowym trybie życia człowieka **zjawisko to staje się groźne dla zdrowia szerokich mas, a zwłaszcza dla zdrowia ludności pracującej**, która spędza znaczną część dnia w źle wentylowanych pomieszczeniach.

Odpowiedzi redakcji

F. B. (Bydgoszcz). Objawy chorobowe opisane przez Szan. Pana pozwalają wnioskować, że cierpi Pan na dość pospolitą i rozpowszechnioną, szczególniej u młodych osób, dolegliwość, którą po polsku nazywamy **„trądzikiem pospolitym"** albo **„wągrami".** Znajomi pańscy nie mają słuszności. Z braku miejsca nie mogę szczegółowo zająć się wyjaśnieniem przyczyn tej, najczęściej przejściowej choroby skóry. Polecilbym Panu następujące postępowanie lecznicze: 1) myć twarz możliwie tylko ciepłą wodą, 2) do mycia twarzy używać mydła siarkowego (wyr. Malinowskiego Warszawa), 3) co wieczór, po umyciu i wysuszeniu twarzy, posmarować skórę wodą Kummerfelda (którą może Pan kupić w każdej aptece), nabierając nieco płynu na wacik; po wysmarowaniu skóry, odczekać aż płyn wyschnie. 4) Unikać wszelkich ostrych przypraw do jedzenia i uważać, aby czynności kiszek były regularne. Jeśli by takie postępowanie, po dłuższym okresie czasu, nie pomogło — należy poradzić się lekarza chorób skórnych.

E. R. K. (Tczew). Przede wszystkim muszę ostrzec Pana przed zbytnim wyolbrzymianiem znaczenia tych zjawisk, jakie Pan u siebie obserwuje i skrzętnie notuje, albowiem nie mają one żadnego wpływu ani na płodność ani też na ogólny stan zdrowia. Ma Pan 17 lat, przechodzi Pan okres dojrzewania płciowego (jeszcze nie ukończony) i nic dziwnego, że borykać się Pan musi ze wzmożoną seksualnością. Nie należy prowadzić siedzącego trybu życia, oddawać się należy sportom i używać dużo ruchu. Nie przemęczać się umysłową pracą. Nie okrywać się pierzynami, spać w zimnym pokoju. Wydawnictwa, o które Pan zapytuje, nie zasługują na zaufanie. Jest to makulatura, wydawana przez żydowskich przedsiębiorców, żerujących, pod płaszczykiem naukowości, na sensacyjnych tematach. Radzę korzystać z książeczek, jakie wydają poważne firmy wydawnicze polskie, np. z „Biblioteczki Higienicznej" (wyd. „Atlas"). Polecić mogę ostatnio wydaną książkę „Dla Twego Zdrowia" dra med. Mierzeckiego (wyd. „Atlas", w Bydgoszczy u Gieryna, Pl. Teatralny); cena 2 zł. Poza tym nie zalecam zbytnio wczytywać się w dziełka lekarskie i fiksować swoją uwagę na tych zagadnieniach. Należy prowadzić życie higieniczne a reszte uporządkuje już sama natura.

Dr S. Ś.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Zezem.

Jana Liedkego trzeba wsadzić!

Postanowiłem się właściwie pod tym wszystkim, co mam zamiar napisać, nie podpisać, aby ujść srogiej zemście p. Jana Liedkiego.

Jan Liedke, autor „Piosenki o strasznej zbrodni Grzeszolskiego" na końcu swego „utworu" napisał przezornie i szczwanie: „winnych przedruku tej piosenki będę sigał sądownie".

Ale mimo tego, chcąc rozgłosić wszystkim nacjom i maściom, na temat twórczości p. Liedkiego słów kilka, odważam się cytować pełną garścią. Odważam się ukazać światu autentyczną próbkę zadziwiająco specyficznej poezji p. Jana Liedkiego.

Na samym wstępie — uwaga, nie pozbawiona głębokiego żalu: Jan Liedke jeszcze proszę Państwa, nie siedzi! Jeszcze hasa na wolności!... Jeszcze pedzi po wertepach mentalności swych (nielicznych zapewne) czytelników, na okrwawionym, kryminalnym Pegazie.

To, czym karmi ludzi p. Liedke przypomina (choć znacznie w grozie przerasta) jwowską piosenkę makabryczną:

Ojca zmajchrował, matkie zmajchrował,
Rodzoną ciotkie udusieł,
Przyjaciółkie zadźgoł, koleżankie też
[żadźgoł.

Ze siostry forse wydusieł
Przyszła policja, drania zabrała —
I przywionzała do słupa —
W tym padła salwa — łotra zabieła,
Rodzinie wydano trupa...

lub pieśń „o biednej Lusi, co ją zła macocha w Brzuchowicach czekanem uszkodziła nad ranem". Autorzy tych dwóch pieśni — były to ludzie skromni, nie szukali sławy ani majątku. Sztuka dla sztuki. Z amatorstwa. Narodowi, na podniebienie artystyczne — przekąska. Nie na rozgrzewkę, nie na ochotę, lecz dla Piękna, dla Niej, Tej Wielkiej — Sztuki.

Ale p. Liedke jest b. nieskromny. **Podpisał się**, a nawet chce „ścigać sądownie". Czy to ładnie p. Liedke, aby człowiek ducha, miłośnik pegazowych harców w takie się rzeczy bawił nieprzystojne?

„Utwór" p. Jana Liedkiego ma piętnaście zwrotek. Bohaterem i sprawcą akcji jest Paweł Grzeszolski, którego cyniczno-makabryczna fizjognomia zdobi pierwszą stronę „Piosenki o strasznej zbrodni..."

Co mówi autor-poeta o swoim bohaterze? Posłuchajcie, mili ludzie:

„Największy od czasu odrodzenia Polski
Truciciel - Morderca, to Paweł Grzeszolski
Ten człowiek okrutny, serca kamiennego
Otruł własną córkę oraz syna swego.

Był on kierownikiem w firmie Hulczyń-
[skiego
Więc dobrze zarabiał i drwił ze wszystkiego
Pieniądze mu drogę wszędzie torowały
Aż go poza kraty naknoniec zagnały.

Lubiał on kobietki i dobrze się bawić
Lecz miał żonę, dzieci, tego nie mógł
[strawić
Bo żona i dzieci w tym mu przeszkadzały
Czem go z równowagi tem wyprowadzały.

I tak dalej rozlewnie i groźnie dzieje truciciela są opowiedziane, aż wreszcie kończy się kariera Grzeszolskiego:

Bo mu wyrok straszny w sądzie odczy-
[tano,
I na dożywotni więzień (!) go skazano.

Panie Liedke! Dobra, przyjacielska rada: idź pan i oddaj się w ręce policji dobrowolnie, to zawsze dużo znaczy: dadzą rok, najwyżej dwa lata. Pójdziesz posiedzieć, „więzień" nie jest znów taki straszny...

Nie czekaj Pan, żeby

„**Więc policja zaraz w tę sprawę się wdała
Na podstawie śledztwa sprawę zgotowała",**
nie czekaj, panie Liedke, idź zaraz dobrowolnie, śmiało, nie myśl,
„**że napewno na ślad zbrodni nikt nie wpa-
[dnie".**

Jużeśmy Cię wykryli! Już nie ujdziesz! Ale po co Cię denuncjować, idź, przyznaj się sam. Panie Janie Liedke, bądź pan mężczyzną!

„Taddy".

Skąd się wzięło słowo: „Snob".

Słowo „snob" i „snobizm" jest pochodzenia angielskiego. Rodowód tego wyrażenia nie jest dość skomplikowany, a pojęcie, które dziś określa ten wyraz, nieco odmienne, niż w pierwszym okresie wytworzenia tego słowa. Słowo „snob" powstało ze skrótu dwóch wyrazów łacińskich a mianowicie „sine nobilitate", co znaczy bez szlachectwa. Były to notatki rektorów uniwersytetów angielskich, a zwłaszcza oxfordzkiego, w których określali studentów pochodzenia nieszlacheckiego. Zazwyczaj te krótkie notatki ujęte były w skrócie: „S. nob", z czego następnie powstał wyraz „snob". Jak wiadomo „snob" oznacza dziś pyszałkowatego parweniusza, łgnącego do wyższych sfer, któremu imponują bogactwa, elegancja i stosunki towarzyskie.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Orłem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Pan Twardowski".
Stylowy: „Człowiek, który wiedział".
Świt: „Mleczna Droga" (z Harry Lloyd).
Mątwy: „Brygada śmiałych".

— **Zuchwała kradzież.** Do mieszkania Benzyny Fritza, zam. w Radajewicach, pow. inowrocławski, włamali się przez wybicie szyby złodzieje pomiędzy godz. 11 a 12 w południe. W tym czasie nie było nikogo z domowników w mieszkaniu. Włamywacze zabrali 4 garnitury męskie, kilka koszul wierzchnich, 1 parę butów, 4 sukienki, 7 koszul damskich, całą ilość chustek, kilka metrów materiału i inne drobne rzeczy. Szkoda wynosi 800 zł. Policja wszczęła energiczne śledztwo za bezczelnymi złodziejami.

— **Nieszczęśliwe wypadki w cukrowniach.** Zatrudniony jako hamulcowy kolejki w cukrowni Wierzchosławice, Orłowski z Wielowsi, pow. inowrocławski, uległ podczas służby wypadkowi. Bufory zmiażdżyły Orłowskiemu prawą stopę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Inowrocławiu. W szpitalu leży również Stanisław Jasielski z Inowrocławia (właściciel kiosku pocztowego), który na czas kampanii znalazł dodatkowe zajęcie w cukrowni Mątwy. W ub. niedzielę po południu zwaliła się nań bela worków i przygniotła. Zawezwany lekarz z Mątew dr Zieliński przekazał ofiarę wypadku do szpitala. Tu stwierdzono, że na szczęście nie zachodzi połamanie żeber, tylko ogólne potłuczenie. Stan p. Jasielskiego jest zadowalający. Należy dodać, że J. jest inwalidą wojennym.

— **Osobiste.** Odbył się tu ślub p. Anieli Perzyńskiej, urzędniczki starostwa z p. Stefanem Hajdaczem, kierownikiem referatu karno-administracyjnego. W kościele św. Mikołaja zjawiła się delegacja urzędników ze Starostwa oraz p. starosta Wilczek i wicestarosta Śmietanko. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— **Dzień misyjny w Inowrocławiu.** Z okazji dnia misyjnego odbyła się na ulicach naszego miasta kwesta. Po południu urządziło Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary wieczornicę misyjną w sali Teatru Zdrojowego. Wieczornicę zagaił słowem wstępnym p. prof. Gryczka, po czym chór parafii farnej odśpiewał udatnie pod batutą p. Gałdyńskiego kilka pieśni religijnych. Referat p. t. „Katolik wspiera misje" wygłosił p. mec. Kuczma, omawiając obowiązki katolika wobec dzieła misyjnego. Z kolei maleńka Biegańska zadeklamowała wierszyk p. t. „Mario", a gromadka dziewcząt odegrała obrazek sceniczny z życia malutkich Chinek, przeplatany popisami choreograficznymi. Na zakończenie wieczornicy odśpiewano wspólnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

MOGILNO. (mk) **Dwa zuchwałe napady w powiecie.** Na idącego drogą syna rolnika Jana Cięgoturę w Chełmcach (pow. Mogilno) napadli znienacka dwaj znani ze swej krewkości kompanowie Jan Krawczyk z Wróbli pod Kruszwicą i zast. listonosza w agencji poczt. w Chełmcach Stanisław Ziółkowski. Zadali oni bardzo niebezpieczne rany Cięgoturze w głowę, tak, że zawezwano pomocy lekarskiej. Sprawą zajęła się policja. — Czterech niewykrytych narazie sprawców dokonało napadu na polowego plantacji owocowych w Wróblach, f-y Makowski, Kruszwica — Medyńskiego, któremu zadali kilka ciętych i głębokich ran na głowie i ciele, a następnie zbiegli. Silnie broczącego krwią i nieprzytomnego Medyńskiego zauważyli ludzie, idący rano do pracy. Odstawiono go do szpitala pow. w Strzelnie w ciężkim stanie. Energiczne dochodzenia przeprowadza policja.

ŻNIN. Zniesienie jarmarków. Rada Miejska uchwaliła zniesienie jarmarków kramnych, począwszy od roku kalendarzowego 1937. Część kupców jest zadowolona z uchwały, natomiast lud roboczy nie pochwala tej decyzji.

WRZEŚNIA. Komitet niesienia pomocy bezrobotnym na swoim zebraniu uchwalił nałożyć rodzaj podatku dobrowolnego na wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych. Podatek ten został rozłożony na raty, jednakże nie wszyscy rozumieją potrzebę przyjścia z pomocą bezrobotnym i są zbyt opieszali, by pierwszą ratę uiścić. Komitet apeluje gorąco, by ratę wpłacono, gdyż pomoc bezrobotnym jest koniecznie potrzebna.

— **Sokolice wrzesińskie** na ostatnim zebraniu uczciły pamięć wielkiego kaznodziei ks. Piotra Skargi. Prezeska p. Jakubowska wygłosiła obszerny referat na temat życia ks. Piotra Skargi. Przemawiał również miejscowy proboszcz, ks. Kinastowski.

— **Biło się 7 ludzi.** W Węgierkach, pow. Wrześnie doszło do bójki wskutek jakiegoś nieporozumienia pomiędzy miejscowymi robotnikami. W bójce brało udział 7 osób. Dotkliwie pobity został Stanisław Roszak.

Katastrofalna burza

szalała nad powiatem tczewskim.

Tczew. (as) W ub. niedzielę od godzin południowych do późnej nocy przy bardzo niskiej temperaturze szalała nad całym powiatem tczewskim dawno nienotowana wielka burza wichrowa, połączona z ulewą deszczową. Burza niedzielna wyrządziła olbrzymie szkody w całym powiecie tczewskim.

We wsiach **Godziszewo, Turza, Malenin, Dąbrówka, Subkowy, Gniszewo, Mały Garc, Rybaki** itp., wichura powyrywała wzgl. połamała drzewa, słupy przewodów elektrycznych, uniosła kilka dachów stodół i chlewów. Około godz. 20 siła wiatru wywróciła jadącego ze Starogardu do Tczewa motocyklistę, który doznał poważnych obrażeń cielesnych.

Miasta **Tczew, Pelplin i Gniew**, oraz okoliczne wsie przez szereg godzin popołudniowych oraz całą noc pozbawione były światła elektrycznego, tak, że panowały tu egipskie ciemności.

Aresztowanie żydowskiego fałszerza

paszportów zagranicznych w Tczewie.

Tczew. (as) W ub. niedzielę na dworcu kolejowym w Tczewie wywiadowcy granicznego komisariatu P. P. po dłuższych obserwacjach aresztowali żydowskiego fałszerza paszportów zagranicznych, 29-letniego handlarza **Lajzora Grojzmanna,** stale zamieszkałego w Gdańsku.

Aresztowany żyd Grojzmann jest jednym z głównych członków zlikwidowanej przez wywiadowców tut. wydziału śledczego wielkiej i dobrze zorganizowanej **żydowskiej szajki fałszerzy paszportów zagranicznych,** której bazami operacyjnymi był **Gdańsk, Warszawa i Łódź.** Na czele tej szajki stał przebywający obecnie w więzieniu śledczym w Starogardzie, znany fałszerz paszportów **żyd Ciechanowicki.**

Gniezno.

— **Bójka na tle nieporozumień.** Na folwarku Chwałkówku wynikła na tle osobistych nieporozumień krwawa bójka między robotnikami Feliksem Kleinschmidtem a Stefanem Brzezińskim, w czasie której Brzeziński wydobył z kieszeni nóż i ugodził nim Kleinschmidta w lewy bok. Rannego odstawiono natychmiast do lekarza w Czerniejewie. Po nałożeniu opatrunku odstawiono go z powrotem do domu.

— **Prawowity właściciel zechce się zgłosić.** Tut. paserom odebrano 1 pierścionek złoty 333 stemplowany, cienki, z małym czerwonym kamieniem, 1 zegarek niklowy na rękę z żółtymi wskazówkami i świecącymi w nocy cyframi arabskimi oraz 1 zegarek kieszonkowy nr. 37097 metalowy, 800 stemplowany „Remontoire Cylindre 6 rubis". Przedmioty te pochodzą z kradzieży — nieustalonego dotychczas poszkodowanego.

— **Spalił się dom mieszkalny.** Na szkodę osadnika Marcina Sołtysiaka w Berkowie spalił się dom mieszkalny wraz z całkowitym urządzeniem domowym, garderobą i bielizną. Pastwą płomieni padły również urządzenia domowe, garderoba i bielizna, własności lokatorów Stanisława Wiśniewskiego i rodziców pogorzelca, obecnie zamieszkałych w Drzewcu, powiatu międzychodzkiego. Parobek Sołtysiaka, Czesław Dziubka pozostał również bez garderoby.

———::———

BRODNICA. (jr) **Zebranie nauczycielstwa chrześcijańsko-narodowego.** W „Hotelu Polskim" odbyło się ostatnio zebranie członków koła brodnickiego Stow. Chrześc.-Nar. Nauczycieli Szk. Powsz. Przewodniczył przes p. Kotewicz. Głęboki referat na temat chrześcijańskiego wychowania młodzieży wygłosił prof. dr Żurawski. Dyskusja, która się wywiązała po interesującym referacie, wykazała, iż nauczycielstwo zgrupowane w Stow. Chrześc.-Nar. chce wychowywać młodzież w duchu katolickim, w myśl wskazań Episkopatu. Zwrócono również uwagę na zagadnienie lektury dla młodzieży, przy czym postanowiono czuwać, by lektura niezdrowa nie zatruwała dusz młodzieży. W dalszym ciągu zebrania, sprawozdanie z waln. zjazdu delegatów złożył p. Kotewicz, p. Delewski natomiast omówił aktualne sprawy prasowe. Na koniec przyjęto nowych członków.

— **Ze sali sądowej.** Ostatnio rozpatrywał Sąd Okręgowy z Grudziądza (na sesji wyjazdowej) szereg spraw. Skład trybunału stanowili sędziowie s. o. dr Jodłowski, jako przewodniczący, dr Jurkiewicz i sędzia s. g. Pyszczyński. Oskarżał podprokurator s. o. Karls. M. in. zasiadł na ławie oskarżonych rolnik Adolf Linau z Karbowa, pow. brodnickiego. Oskarżony był o to, że ciął kosą swego szwagra Ottona Gust w ten sposób, iż spowodował bezwład lewej ręki. Wypadek ten wydarzył się w chwili sprzeczki, która zamieniła się między oskarżonym i poszkodowanym w bijatykę. **W czasie przewodu sądowego ustalono, iż** oskarżony często bił swą żonę. Bronił oskarżonego adw. Rocławski z Brodnicy. Linau został skazany na 2 lata więzienia i 80 zł kosztów sądowych. Oskarżonego natychmiast aresztowano na wniosek oskarżyciela publ., ze względu na to, iż jest optantem i może istnieć możliwość ucieczki zagranicę w razie pozostawienia go na wolności. Również zasiedli na ławie oskarżonych bracia Zygmunt i Czesław Michalczykowie z Michałowa. Obwinieni byli oni o pobicie, które skończyło się śmiercią śp. Józefa Brzozowskiego, starca 72-letniego. Oskarżeni nie tylko pobili śp. B., lecz również obrzucili go kamieniami, tak, iż doznał złamania żeber i zranienia klatki piersiowej. Po mowie prokuratora i obrońcy, którym był również adw. Rocławski, sąd skazał Czesława Michalczyka, nie mającego jeszcze 17 lat, na umieszczenie w zakładzie poprawczym z warunkowym zawieszeniem na przeciąg 2 lat, Zygmunta zaś na 1 rok więzienia. Poza tym stawał jako oskarżony sekretarz gminny z Wrocek, pow. brodnickiego, Franciszek Przysiężniak, który miał się dopuścić w ciągu kilku miesięcy sprzeniewierzenia około 1600 zł z opłat podatkowych. Rozprawę odroczono celem powołania dalszych świadków.

WĄBRZEŹNO. Akademia Akcji Katolickiej. Akcja Kat. parafii Wąbrzeskiej urządziła dnia 18 bm. o godz. 16 w sali p. Klimka wielką akademię, poświęconą idei misyjnej. Ks. proboszcz Zaremba wygłosił referat p. t. „Misje, jako narodowy obowiązek Polski". Następnie nastąpiły popisy chóru kościelnego, deklamacje Stow. Dzieciątka Jezus itd. Wspólnym śpiewem zakończono akademię.

— **100-lecie zboru ewangelickiego.** W dniu 18 bm. tutejsza gmina ewangelicka obchodziła 100-lecie istnienia swego zboru. Z tej okazji odbyło się uroczyste nabożeństwo. Na obchód przybył z Poznania superintendent generalny dr Blau. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, oraz zaproszeni goście. O godz. 2,30 po południu odbył się dalszy ciąg uroczystości.

KARTUZY. Kapewiacy na scenie. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w Kartuzach odegrało komedię Bałuckiego p. t. „Emancypowane". Odnowioną salę Hotelu Centralnego wypełniła publiczność po brzegi. Amatorzy (panie i panowie) odegrali swe role z animuszem artystów, to też padały z publiczności oklaski. Gest, mimika i pewność siebie, były walorami amatorów. Publiczność wybuchała salwami śmiechu, których powodem byli: pani dobrodziejka, jej bojaźliwy mąż, Jamary, Kamilek i profesor. Pod wytrawną dyrekcją swego kapelmistrza p. Jana Herbasza koncertował w przerwach zespół orkiestry dętej K. P. W., który to publiczność również nagradzała hucznymi oklaskami, za piękne wykonanie utworów. Kilka godzin mile spędzonych wśród kartuskich Kapewiaków było prawdziwą ucztą duchową.

CZERSK. Z zebrania Akcji Katolickiej. W salce parafialnej odbyło się pod przewodnictwem ks. prałata Sprengla zebranie **Akcji Katolickiej parafii Czersk.** Po odczytaniu przez sekretarza p. I. Butowskiego protokołu z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian, ks. prałat szeroko zobrazował zebranym niski stan moralny i religijny młodzieży szkolnej oraz walkę, jaką z tym podjęto. Ogólna dyskusja całkowicie potwierdziła wywody ks. prałata. Dalej odczytano referat wygłoszony przez ks. prałata na konferencji księży dekanatu czerskiego oraz rezolucje tamże uchwaloną. Stwierdzono, że aby walka z niemoralnością dzieci dała dobre wyniki, powinno w niej brać udział całe katolickie społeczeństwo. Następnie uchwalono program akademii ku czci Chrystusa Króla, która odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. w kaplicy.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360, Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Katarzynka" z Franciszką Gaal.
Gryf: „Wiedeń szaleje".
Orzeł: „Wyprawy krzyżackie".

— **Kto następny?** Rejent Witold Kurowski złożył na pomoc zimową dla bezrobotnych kwotę 100 zł do dyspozycji Lokalnego Funduszu Pracy.

— **Złodziej przed sądem.** Na wokandzie tut. sądu grodzkiego znalazła się sprawa dwukrotnie karanego malarza Henryka Kędzierskiego. Oskarżony w lipcu br. podczas wykonywania prac malarskich w domu przy ul. Głowackiego 3, skradł ze strychu parę spodni i kamizelkę, a z mieszkania niej. Jerzego Górskiego papierośnicę. W wyniku rozprawy sąd skazał niepoprawnego złodzieja na trzy miesiące bezwzgl. aresztu.

— **Głupich nie sieją!** Naiwny kmiotek, niej. Walter Rauter z Wiewiórek (pow. chełmiński), niepomny ostrzeżeń publikowanych w prasie, zaprzyjaźnił się w Grudziądzu z jakiemiś indywiduami z pod ciemnej gwiazdy, którzy wyprowadzili go na targowisko przy Rzeźni, gdzie ograli swoją ofiarę w t. zw. trzy karty na kwotę 21 zł. Spisany przez policję protokół jest dla Rautera jedyną satysfakcją, gdyż oszuści „wsiąkli" jak kamfora.

— **Spłoszone konie.** Na ulicy św. Wojciecha spłoszyły się konie, zaprzągnięte do wozu, naładowanego kartoflami, należącego do rolnika Nikodema Szmeltera z Bzowa (pow. Świecie). Woźnica Jan Ronge na skutek nagłego zerwania się koni spadł z wozu pod koła i został przejechany tak nieszczęśliwie, że doznał skomplikowanego złamania obojczyka i ogólnych ciężkich kontuzyj. Rongego w stanie b. groźnym przewiozło pogotowie do szpitala.

— **Gwałtowna wichura.** W niedzielę wieczorem rozpętała się nad Grudziądzem gwałtowna wichura, która w mieście i w całym powiecie wyrządziła olbrzymie szkody. M. in. pozrywane zostały przewody telefoniczne i druty doprowadzające światło elektryczne.

Wycieczka parlamentarzystów w Grudziądzu.

Grudziądz. W drodze z Bydgoszczy do Gdyni zatrzymała się w Grudziądzu wycieczka członków rządu i parlamentarzystów, która zwiedziła miasto i zapoznała się z projektowanymi pracami inwestycyjnymi. P. wicepremier Kwiatkowski odbył poza tym konferencję z przedstawicielami koncernu fabrycznego Pe-Pe-Ge w osobach nowego dzierżawcy p. Małupa, senatora Gaszyny-Gaszyńskiego i syndyka masy upadłościowej p. inż. Markowicza. W konferencji wzięli udział również pp. wojewoda Raczkiewicz i prezydent miasta Grudziądza Włodek.

Po godzinnym pobycie wycieczka udała się pociągiem specjalnym w dalszą drogę.

Ze świata medycyny

Uczucie zimna.

W powszechnym mniemaniu, uczucie zimna tzn. **ziębnięcie**, wiąże się nierozerwalnie z niską temperaturą. Im chłodniej na dworze, tym bardziej marzniemy. Przy bliższym jednak rozejrzeniu się w tym zagadnieniu, stwierdzamy, że **uczucie zimna jest rzeczą bardzo subiektywną**, zależną w znacznej mierze od procesów zachodzących w nas samych. I tak np. mniej marzniemy podczas ustalonej mroźnej zimy, niż w czasie słot późnej jesieni — powiadamy wtedy, żeśmy się do mrozów przyzwyczaili. Widzimy też ogromną rozpiętość w odczuwaniu zimna u rozmaitych ludzi. Jedni uważają 4—5 stopni poniżej zera za wielki mróz i niechętnie wychodzą z domów, inni znów biegną na ślizgawkę podczas kilkunastostopniowego mrozu i jeszcze zrzucają płaszcz, bo jest im za gorąco. **Są ludzie, którzy w ogóle nie marzną w zimie, trzęsą się natomiast z zimna podczas wiatru i deszczu.** Zdarzają się nawet tacy, którzy ziębną latem, o ile temperatura spadnie poniżej 20 stopni C. Ta rozmaitość więc w odczuwaniu zimna nietyle zależy od obiektywnego stanu ciepłoty, ile od **sposobu reagowania na nią.**

Ludzie wysocy, szczupli i bladzi marzną bardzo łatwo. Posiadają oni zazwyczaj nieco za małe w stosunku do ogólnego wzrostu serce, które nie jest w stanie dosłać dostatecznej ilości krwi do dalszych partyj ciała, do rąk, nóg i twarzy. W tym wypadku w razie zmarznięcia należy podnieść czynność serca przez rozgrzewające i nieco podniecające środki, takie jak **gorąca herbata, kawa lub trochę alkoholu.** Alkohol, jak wiadomo, jest środkiem od dawna znanym i praktykowanym, zwłaszcza przez ludy północne.

U innych serce samo przez się jest dość duże i pracuje doskonale, za to **naczynia krwionośne, słabe i delikatne nie roznoszą krwi dość sprawnie.** W tym wypadku trudno jest dać jakąś dobrą radę. Człowiek o podobnej konstytucji z konieczności musi się w czasie mrozów ograniczyć do rozcierania lub „zabijania" rąk, jak to czynią furmani. Czasem dobrze robią zabiegi, stosowane już w jesieni, a polegające na **moczeniu kończyn w zimnej i gorącej wodzie na przemiany.** Zanurzać ręce trzeba na przeciąg jednej minuty, a zabieg powtórzyć dziesięć razy z rzędu. Kąpiele takie mają na celu zmuszenie naczyń do szybkiej reakcji i sprawnego przystosowywania się do zmian temperatury.

Niekiedy znów zbytnia wrażliwość na zimno wynika z pewnych **niedomogów krwi**, z wadliwego jej składu, co sprawia, że krew zawiera za mało ciepika. Zdarza się to wówczas, jeżeli mamy **zbyt mało czerwonych ciałek krwi**, lub jeżeli te ciała są **ubogie w czerwony barwik.** Wówczas należy pomyśleć o odpowiednim leczeniu; żelazo, arszenik, słońce naturalne lub sztuczne słońce górskie działają doskonale i zapobiegają niedokrwistości. Duże znaczenie mają także rozsądnie stosowane **zimowe sporty.** Ruch na świeżym powietrzu, przebywanie na słońcu hartują cały organizm, pobudzają krążenie krwi i sprzyjają wytwarzaniu się czerwonych ciałek krwi, a co za tym idzie uodporniają ustrój na zimno.

Istnieje jednak mnóstwo ludzi, dla których sporty zimowe są niedostępne, a życie ich z konieczności upływa w dusznej atmosferze biura lub warsztatu, w których pracują po kilka godzin dziennie. Ten rodzaj życia wytwarza specjalną wrażliwość na zimno i wywołuje skłonność do szybkiego przemarzania. **Najlepszą metodą uodporniającą jest w tym wypadku intensywne odżywianie zwłaszcza mięsem i tłuszczami.** Naturalny instynkt człowieka od dawna uświadomił mu już tę prawdę, wszyscy bowiem wiemy, że **organizm nasz potrzebuje zimą o wiele pośliniejszego pożywienia niż w lecie.**

Osoby wrażliwe na zimno powinny poza tym **ubierać się ciepło i starannie**, aby przez marznięcie nie pozbawiać organizmu zapasów energii. Wełniana bielizna, ciepłe pończochy, rękawiczki i szale powinny znaleźć szerokie zastosowanie w miesiącach zimowych. Marznięciu nóg w domu można zapobiec przez przykrycie ich zwykłą poduszką z kanapy. Jest to sposób prosty, niekłopotliwy i nie krępujący ruchów, łatwo bowiem ją natychmiast odrzucić. Jeżeli ktoś kładzie się do łóżka ze zmarzniętemi nogami, powinien zaopatrzyć się w butelkę z gorącą wodą. **Dokładne rozgrzanie nóg ułatwia nam szybkie zaśnięcie i spokojny sen.**

W razie odmrożenia twarzy lub kończyn nie należy ich od razu rozgrzewać, lecz wpierw przez masaż i rozcieranie wywołać silniejszy dopływ krwi do odmrożonego członka.

Dr Bogdan Marjański.

(„Droga do zdrowia".)

O grypie.

W latach 1889 i 1890 pojawiła się po raz pierwszy w Europie choroba zakaźna, która rychło objęła wszystkie kraje, a że wszędzie ludzie tak samo chorowali, bo na głowę, gorączkę, bóle w kościach i mięśniach, przeto myślano, że to jakaś nowa choroba nawiedziła ludność. Tą chorobą jest zaraza już dawniej t. zw. grypa, tylko, że wówczas uważana za katar lub inne choroby zakaźne. Dopiero więc w ostatnich czasach wykryto przyczynę choroby, uznano ją za chorobę zakaźną.

Choroba ta pojawiła się w różnych porach roku a odróżnia się tym od innych chorób zakaźnych, że wybucha odrazu, a długo w jednej miejscowości nie panuje. Szerzy się grypa bardzo prędko, tak, że np. całą Europę przebiegła w ciągu 2 do 3 miesięcy. Inne choroby zakaźne także szybko się szerzą, ale tak gwałtownie jak grypa nie wybucha żadna inna choroba. Objawy najgłówniejsze są: gorączka, trwająca kilka dni, albo bardzo wysoka albo nieznaczna i silne bóle w całym ciele, w członkach, w mięśniach pleców i krzyżu, w rękach i nogach z ogólną niemocą; dalej nieżyt przewodu oddechowego z suchym kaszlem. Rzadziej pojawiają się przypady mózgowe z majaczeniami lub przypady kiszkowe. Czas trwania choroby jest zazwyczaj krótki, bo od 2 do 7 dni. U ludzi starszych, zwłaszcza w zimowej porze roku, przedstawia choroba ta wielkie niebezpieczeństwo z powodu częstych i to śmiertelnych zapaleń płuc. Takie zapalenie łatwo powstaje, jeśli po **przebyciu grypy zawcześnie chory wyjdzie z domu.** Niebezpieczne również bardzo są zapalenia płuc po grypie u ludzi ze słabymi płucami lub dotkniętych gruźlicą czyli suchotami.

Ale zapyta niejeden z czytelników, dlaczego to na wsiach choroba ta rzadko się pojawia? Otóż pojawia się ona równie często jak i w miastach, ale w miastach z powodu gęstego zaludnienia szybciej się szerzy, jak każda inna choroba zakaźna.

Nie należy tej choroby zakaźnej lekceważyć, bo niekiedy bywa bardzo złośliwa, a żniwo śmierci zbiera obfite, zwłaszcza u ludzi starszych i zchorowanych. Co do leczenia, to w lekkich przypadkach wystarczy łóżko, dieta i herbata z cytryną. W cięższych, konieczna jest pomoc lekarska i to wczesna, aby najrychlej rozpoznać chorobę, zapobiec zapaleniu płuc, usunąć przykre bóle i nie dopuścić do tego, by choroba się zbyt rozszerzyła.

Znaczenie racjonalnej wentylacji.

W dn. 5—8 września br. odbył się w Warszawie I. zjazd Ogrzewników Polskich, na którym została wysunięta doniosła z punktu widzenia zdrowia publicznego sprawa **udoskonalenia techniki wentylacji i spopularyzowania metod racjonalnego wietrzenia mieszkań, zakładów pracy i lokalów publicznych.**

Jako cechy powietrza złego podaje się często „brak tlenu", albo nadmiar dwutlenku węgla wydalanego przez człowieka w czasie oddychania, lub też obecność specjalnych jadów ludzkich, wydzielanych przez osoby przebywające w zamkniętych pomieszczeniach. Są to wszystko przebrzmiałe hipotezy, obalone przez naukę od kilkudziesięciu lat. Pokutują one do dzisiejszego dnia, odwracając uwagę od istotnego znaczenia wentylacji.

Według badań naukowych ostatnich lat, a zwłaszcza dzięki badaniom specjalnie do tego celu powołanej komisji wentylacyjnej w Nowym Jorku, **istota rzeczy polega na zaburzeniu t. zw. równowagi cieplnej ustroju, która stwierdza się u osób przebywających w pomieszczeniach źle lub zupełnie nie wietrzonych.** Równowaga cieplna ustroju jest czynnikiem o dużym znaczeniu; wywiera ona wybitny wpływ na zdolność do pracy fizycznej i umysłowej, na zdrowie i powstawanie wielu chorób. **Jednym ze skutków zaburzenia równowagi cieplnej w ustroju są t. zw. zaziębienia i cierpienia reumatyczne**, należące do najbardziej rozpowszechnionych chorób.

Utrzymanie równowagi cieplnej ustroju zależy od właściwości fizycznych powietrza, jego temperatury, wilgotności i ruchu. Zespół tych czynników nazywamy **klimatem.** Według badań komisji wentylacyjnej, **zadaniem wentylacji jest wytworzenie korzystnego dla zdrowia i pracy klimatu wewnątrz pomieszczeń.**

Wiele istniejących urządzeń wentylacyjnych nie spełnia — niestety — tego podstawowego zadania. Budowane były źle, bez zrozumienia istoty rzeczy. Zniechęcają one i depopularyzują wśród szerokich warstw potrzebę wentylacji. Ludzie przyzwyczajają się pracować i przebywać w domach o powietrzu złym. Przy coraz bardziej domowym trybie życia człowieka **zjawisko to staje się groźne dla zdrowia szerokich mas, a zwłaszcza dla zdrowia ludności pracującej**, która spędza znaczną część dnia w źle wentylowanych pomieszczeniach.

Odpowiedzi redakcji

F. B. (Bydgoszcz). Objawy chorobowe opisane przez Szan. Pana pozwalają wnioskować, że cierpi Pan na dość pospolitą i rozpowszechnioną, szczególniej u młodych osób, dolegliwość, która po polsku nazywamy **„trądzikiem pospolitym"** albo **„wągrami".** Znajomi pańscy nie mają słuszności. Z braku miejsca nie może szczegółowo zająć się wyjaśnieniem przyczyn tej, najczęściej przejściowej choroby skóry. Polecilibym Panu następujące postępowanie lecznicze: 1) myć twarz możliwie tylko ciepłą wodą, 2) do mycia twarzy używać mydła siarkowego (wyr. Malinowskiego Warszawa), 3) co wieczór, po umyciu i wysuszeniu twarzy, posmarować skórę wodą Kummerfelda (którą może Pan kupić w każdej aptece), nabierając nieco płynu na wacik; po wysmarowaniu skóry, odczekać aż płyn wyschnie. 4) Unikać wszelkich ostrych przypraw do jedzenia i uważać, aby czynności kiszek były regularne. Jeśli by takie postępowanie, po dłuższym okresie czasu, nie pomogło — należy poradzić się lekarza chorób skórnych.

E. R. K. (Tczew). Przede wszystkim muszę ostrzec Pana przed zbytnim wyolbrzymianiem znaczenia tych zjawisk, jakie Pan u siebie obserwuje i skrzętnie notuje, albowiem nie mają one żadnego wpływu ani na płodność ani też na ogólny stan zdrowia. Ma Pan 17 lat, przechodzi Pan okres dojrzewania płciowego (jeszcze nie ukończony) i nic dziwnego, że borykać się Pan musi ze wzmożoną seksualnością. Nie należy prowadzić siedzącego trybu życia, oddawać się należy sportom i używać dużo ruchu. Nie przemęczać się umysłową pracą. Nie okrywać się pierzynami, spać w zimnym pokoju. Wydawnictwa, o które Pan zapytuje, nie zasługują na zaufanie. Jest to makulatura, wydawana przez żydowskich przedsiębiorców, żerujących, pod płaszczykiem naukowości, na sensacyjnych tematach. Radzę korzystać z książeczek, jakie wydają poważne firmy wydawnicze polskie, np. z „Biblioteczki Higienicznej" (wyd. „Atlas"). Polecić mogę ostatnio wydaną książkę „Dla Twego Zdrowia" dra med. Mierzeckiego (wyd. „Atlas", w Bydgoszczy u Gieryna, Pl. Teatralny); cena 2 zł. Poza tym nie zalecam zbytnio wczytywać się w dziełka lekarskie i fiksować swoją uwagę na tych zagadnieniach. Należy prowadzić życie higieniczne a resztę upozorządkuje już sama natura.

Dr S. S.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Zezem.

Jana Liedkego trzeba wsadzić!

Postanowiłem się właściwie pod tym wszystkim, co mam zamiar napisać, nie podpisać, aby ujść srogiej zemście p. Jana Liedkego.

Jan Liedke, autor „Piosenki o strasznej zbrodni Grzeszolskiego" na końcu swego „utworu" napisał przezornie i szczwanie: „winnych przedruku tej piosenki będę ścigał sądownie".

Ale mimo tego, chcąc rozgłosić wszystkim nacjom i maściom, na temat twórczości p. Liedkego słów kilka, odważam się cytować pełną garścią. Odważam się ukazać światu autentyczną próbkę zadziwiająco specyficznej poezji p. Jana Liedkego.

Na samym wstępie — uwaga, nie pozbawiona głębokiego żalu: Jan Liedke jeszcze proszę Państwa, nie siedzi! Jeszcze hasa na wolności!. «Jeszcze pędzi po wertepach mentalności swych (nielicznych zapewne) czytelników, na okrwawionym, kryminalnym Pegazie.

To, czym karmi ludzi p. Liedke przypomina (choć znacznie w grozie przerasta) lwowską piosenkę makabryczną:

Ojca zmajchrował, matkie zmajchrował,
Rodzoną ciotkie udusieł,
Przyjaciółkie zadźgoł, koleżankie też
[zadźgoł.

Ze siostry forse wydusieł
Przyszła policja, drania zabrała —
I przywionzała do słupa —
W tym padła salwa — łotra zabieła.
Rodzinie wydano trupa...

lub pieśń „o biednej Lusi, co ją zła macocha w Bruchowicach czekanem uszkodziła nad ranem". Autorzy tych dwóch pieśni — byli to ludzie skromni, nie szukali sławy ani majątku. Sztuka dla sztuki. Z amatorstwa. Narodowi, na podniebienie artystyczne — przekąska. Nie na rozrzewkę, nie na ochotę, lecz dla Piękna, dla Niej, Tej Wielkiej — Sztuki.

Ale p. Liedke jest b. nieskromny. **Podpisał się**, a nawet chce „ścigać sądownie". Czy to ładnie p. Liedke, aby człowiek ducha, miłośnik pegazowych harców w takie się rzeczy bawił niepryzytoje?

„Utwór" p. Jana Liedkego ma piętnaście zwrotek. Bohaterem i sprawcą akcji jest Paweł Grzeszolski, którego cyniczno-makabryczna fizjognomia zdobi pierwszą stronę „Piosenki o strasznej zbrodni..."

Co mówi autor-poeta o swoim bohaterze? Posłuchajcie, mili ludzie:

„Największy od czasu odrodzenia Polski
Truciciel - Morderca, to Paweł Grzeszolski
Ten człowiek okrutny, serca kamiennego
Otruł własną córkę oraz syna swego.

Był on kierownikiem w firmie Hulczyń-
[skiego
Więc dobrze zarabiał i drwił ze wszystkiego
Pieniądze na drogę wszędzie torowały
Aż go poza kraty nakoniec zagnały.

Lubiał on kobietki i dobrze się bawić
Lecz miał żonę, dzieci, tego nie mógł
[strawić
Bo żona i dzieci w tym mu przeszkadzały
Czem go z równowagi tem wyprowadzały.

I tak dalej rozlewnie i groźnie dzieje trucicielа są opowiedziane, aż wreszcie kończy się kariera Grzeszolskiego:

Bo mu wyrok straszny w sądzie odczy-
[tano,
I na dożywotni więzień (!) go skazano.

Panie Liedke! Dobra, przyjacielska rada: idź pan i oddaj się w ręce policji dobrowolnie, to zawsze dużo znaczy: dadzą rok, najwyżej dwa lata. Pójdziesz posiedzieć, „więzień" nie jest znów taki straszny...

Nie czekaj Pan, żeby

„**Więc policja zaraz w tę sprawę się wdała
Na podstawie śledztwa sprawę zgotowała**",
nie czekaj, panie Liedke, idź zaraz dobrowolnie, śmiało, nie myśl,
„**że napewno na ślad zbrodni nikt nie wpa-
[dnie**".

Jużeśmy Cię wykryli! Już nie ujdziesz! Ale po co Cię denuncjować, idź, przyznaj się sam. Panie Janie Liedke, bądź pan mężczyzną!

„**Taddy**".

Skąd się wzięło słowo: „Snob".

Słowo „snob" i „snobizm" jest podobno pochodzenia angielskiego. Rodowód tego wyrażenia nie jest dość skomplikowany, a pojęcie, które dziś określa ten wyraz, nieco odmienne, niż w pierwszym okresie wytworzenia tego słowa. Słowo „snob" powstało ze skrótu dwóch wyrazów łacińskich a mianowicie „sine nobilitate", co znaczy bez szlachectwa. Były to notatki rektorów uniwersytetów angielskich, a zwłaszcza oxfordzkiego, w których określali studentów pochodzenia nieszlacheckiego. Zazwyczaj te krótkie notatki użyte były w skrócie: „S. nob", z czego następnie powstał wyraz „snob". Jak wiadomo „snob" oznacza dziś pyszałkowatego parweniusza, ignącego do wyższych sfer, któremu imponują bogactwa, elegancja i stosunki towarzyskie.

Ankieta: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?"

Stolicę województwa trzeba przysunąć ku Gdyni.

Od Tczewa po przez Pelplin do Starogardu ludzie mówią o Bydgoszczy jako o swej stolicy.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego).

Tczew za Bydgoszczą.

Od Tczewa poprzez Pelplin do Starogardu słychać jeden powszechny głos opinii: My chcemy województwa w Bydgoszczy!

Gdym rozmawiał z pewnym obywatelem w Tczewie, pytając jakie jest jego mniemanie, skoro chodzi o powiększenie granic województwa pomorskiego, ten mi odpowiedział:

— W ogóle nie rozumiem tego pytania, przecież sprawa jest już przesądzona.

— Jakto przesądzona — pytam zaintrygowany.

— Przesądzona, że stolicą województwa będzie Bydgoszcz.

Taką samą opinią byłem zaskoczony i w Pelplinie. Wielu nie może się pomieścić w głowie, ażeby mogło być inaczej.

Pewien poważny kupiec w Tczewie powiada (niestety, prosił o dyskrecję co do nazwiska, gdyż w Toruniu ma dużo znajomych):

— My wszyscy, całe kupiectwo tczewskie opowiedziałoby się za Bydgoszczą, która leży centralnie. Toruń może mieć muzeum, niech ma nawet uniwersytet, ale centrum wojewódzkim musi być Bydgoszcz. Miasto to, niegdyś twierdza hakatystyczna, znacznieby się jeszcze spolszczyło.



ZUBER
prezes Tow. Kupców Samodz. w Pelplinie.

A jeśli nie można zmienić istniejącego stanu rzeczy, to należałoby do Torunia przyłączyć pewne połacie b. Kongresówki, i Toruń, leżący na pograniczu dwóch dzielnic, wyodrębnić z Pomorza i niech będzie miastem wojewódzkim dla Kujaw i części Kongresówki. Dla całego, z małymi wyjątkami, Pomorza jedyną stolicą może być tylko Bydgoszcz.

Pan dyrektor Konarski (fabryka tektury surowej „Droste") mówi:

— Jestem za tym, ażeby Bydgoszcz była wojewódzkim miastem. Aczkolwiek jest to moje osobiste zdanie, jednak wiem, że wszyscy przemysłowcy północnego Pomorza byliby tego samego zdania. Toruń jako centrum nie jest odpowiedni, a sztucznie go podnosić kosztem państwa i obywateli nie wydaje mi się logiczne. Do minusów Torunia zaliczano jego trzy dworce, tak, że przyjezdny nie może się zorjentować, gdzie mu wysiąść należy. No, ale to byłoby jeszcze rzeczą mniejszej wagi, choć przyznać trzeba, że jak się przyjedzie do Bydgoszczy, od razu widzimy europejski dworzec, skąd idzie się do miasta ulicą Dworcową, gdzie już obserwujemy życie handlowe. W porównaniu z tym przystankiem w Toruniu „Dworzec miasto", centralny dworzec bydgoski musi każdemu zaimponować.

Pewien obywatel tczewski, znający dobrze Bydgoszcz, jak i Toruń, powiedział mi:

— Cóż tam w tym Toruniu jest? Jakież to ulice? Choćby ta ul. Szeroka, która jest za szeroka jak na wąską, a za wąska jak na szeroką. Toruń jest bardzo zabytkowe miasto, ale pod względem handlowym zero. Toruń powinien się wyspecjalizować w piernikach i kwiatach. Inny rodzaj handlu tam się nigdy nie rozwinie.

— Jak widzę, jest pan dokładnie złośliwy? — powiadam, stając w obronie Torunia.

— Proszę pana, nie jestem złośliwy, złości mnie tylko, że takie robi się ceremonie z Toruniem, który bezceremonialnie innym miastom zabiera urzędy i instytucje. Zresztą panu powiem, że Toruń nie jest Pomorzem.

— Na nu? — pytam.

— A tak, bo ponad 50% mieszkańców Torunia stanowią obywatele innych dzielnic.

Co mówią w Pelplinie?

Pan Zuber, właściciel drogerii „Pod Orłem", prezes Towarzystwa Kupców Samodzielnych, powiada:

— U nas pan nie znajdzie zwolenników Torunia, owszem, niejeden może powie, że zostawić tak jak jest, żeby nie robić niepotrzebnych wydatków, ale ja jestem zdania, że stan obecny jest bardzo szkodliwy, a obywatele całego Pomorza ponoszą znaczne straty z tego powodu, że Toruń jest oddalony i ma złe połączenia kolejowe. Nie rozumiem, dlaczego mielibyśmy się litować nad losem jednego miasta, gdy wszystkie inne miasta pomorskie na dotychczasowym stanie rzeczy cierpią. To, co Toruń wybudował, to jest jego, nikt mu tego nie odbierze. Jestem przekonany, że mieszkańcy górnej części Pomorza ze względów choćby praktycznych opowiedzieliby się za Bydgoszczą.

P. Knast, właściciel „Bazaru", były poseł do sejmu, tak formułuje swoje zapatrywanie na poruszony przez nas problem:

— Ze względu na nasze przedstawicielstwo branży bławatniczej i włókienniczej w Bydgoszczy, wolelibyśmy, ażeby Bydgoszcz była siedzibą województwa. Z Toruniem nie mamy żadnych stosunków handlowych, a rozumie pan, że jak się przyjedzie za jedną drogą do stolicy, to chciałoby się tu i tam w urzędzie załatwiać sprawy. Pomijam już te względy, że Bydgoszcz, jako piękniejsze, bardziej nowoczesne miasto, więcej ciągnie. Kolonialiści też mają swe hurtownie w Bydgoszczy, choćby wymienić firmę Kentzera.

Toruń, ani nawet kiedyś marzył, że będzie miastem wojewódzkim. Jest to dziełem tylko przypadku i kaprysu. Gdyby śp. wojewodzie Łaszewskiemu Grudziądz nie był tak zbrzydł, toby województwo było w Grudziądzu, nie w Toruniu.

Z dyrekcją kolejową też się stał wielki błąd. Najpierw przez to nieszczęsne wysofanie z Gdańska, przez co się tam osłabiło żywioł polski, a następnie przez to, że dyrekcja powinna być położona centralnie, na ważnej magistrali, to jest w Bydgoszczy.

No, ale u nas wiele ważnych spraw załatwia się przy zielonym stoliku, a potem życie samo obala martwe koncepcje i domaga się swego prawa.

Starogard za Bydgoszczą.

Prezes Tow. Kupców Samodzielnych p. Feliks Gumiński, powiada:

— Bez wątpienia, proszę pana, że tylko Bydgoszcz, bo do Torunia mamy fatalną komunikację. Wyobraź pan sobie, że z Kaszub cały dzień nieraz trzeba zużyć, ażeby dostać się do Torunia, i zawsze, chcąc czy nie chcąc trzeba przejeżdżać lub przesiadać się w Bydgoszczy.

Bydgoszcz jest miastem wybitnie przemysłowo-handlowym. W Toruniu na przykład nie ma ani jednego składu konsygnacyjnego naszej branży włókienniczej, gdy tymczasem Bydgoszcz posiada kilka i to największych firm w Polsce.

— Czy sądzi pan, panie prezesie, że Bydgoszcz podniesie się gospodarczo jeszcze bardziej z chwilą pozyskania województwa?

— Jestem przekonany, że tak. W pięciu latach Bydgoszcz miałaby o 100 tysięcy mieszkańców więcej. Przy dobrej, sprzyjającej konjunkturze Bydgoszcz przerosłaby nawet Poznań.

— No, ale Toruń upadnie?

— A czy Toruń pytał się, że Grudziądz, że Bydgoszcz upadają? Niech upadnie — mówi bezwzględnie p. Gumiński — państwo nie jest szpitalem dla chorych miast, gdy to się dzieje z krzywdą, ze szkodą dla całej dzielnicy. Starogard cały bezwzględnie opowiada się za Bydgoszczą, tak samo powiat z miasteczkami i wioskami, jak Zblewo, Skarszewy, Lubichowo.

Źle się jednak stało — mówi dalej p. Gumiński — że Bydgoszcz swoją sprawę przespała, bo gdyby poprzedni prezydenci Bydgoszczy nie kłócili się między sobą, gdyby umieli patrzeć w przyszłość, toby dawno już województwo ściągnęli do siebie i postarali się o przyłączenie do Pomorza. Błąd nie do darowania popełniono na samym początku.

Toruń nie jest miastem handlowym, ja nie wiem, czy cały Toruń robi tyle obrotów, co w Bydgoszczy jeden Stary Rynek. I takie ubogie miasto porywa się na wielkie inwestycje. Mam wrażenie, że to jest niezdrowy apetyt.

Wysłuchawszy opinii przedstawiciela kupiectwa starogardzkiego, udajemy się do reprezentanta sfer przemysłowych, do płk. w st. sp. Czerwińskiego, radcy izby przemysłowo-handlowej, dyrektora fabryki obuwia „Balorient".

— Że Bydgoszcz powinna być centralą województwa, to jest zupełnie jasne — mówi nasz rozmówca — jest to praktyczne dla północnego i zachodniego Pomorza. Bydgoszcz jest bardzo uprzemysłowionym miastem, Toruń natomiast ma sztywny charakter, bo był twierdzą tylko i niczym innym. Jeśli nastawienie całego życia gospodarczego Polski idzie ku morzu, na Gdynię, to rozumie się samo przez się, że **i stolicę województwa trzeba nieco ku Gdyni przysunąć.** Toruń leży za blisko Warszawy. W pewnych wypadkach nie opłaca się jechać do Torunia, więc jedzie się do Warszawy, bo Toruń nie jest atrakcyjny dla tego, kto nie jest turystą. Jestem zdania, że Toruń należałoby przyłączyć do województwa warszawskiego. Dla mnie nie istnieje zagadnienie przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza — to raczej Toruń należałoby przyłączyć do Bydgoszczy.

Że nie opłaci się jeździć do Torunia, dam taki przykład; będzie to może maleńka dygresja, ale jest ona wielce pouczająca dla naszych stosunków.

W Starogardzie, w samym środku miasta znajdują się tartaki Münchau. Województwo nie udzieliło właścicielom przewłaszczenia. Firma pozaciągała pożyczki na znaczne sumy w Miejskiej Kasie Oszczędności, zadłużyła się także w ministerstwie rolnictwa i zrobiła plajtę, w tej myśli, że się uda te tartaki nabyć za psi grosz. Odbyła się pierwsza licytacja i tartaki nabyła KKO miasta Starogard. Właścicielka Niemka jednak wzięła sobie adwokata, pojechała do Warszawy, omijając województwo w Toruniu i w Warszawie otrzymała przewłaszczenie. Odbyła się druga licytacja i ogromny majątek pozostał znów w rękach niemieckich.

Czyż nie jest to oburzające? Nie trzeba chyba być bardzo domyślnym, ażeby nie wiedzieć o tym, jakby w takim wypadku postąpiono w Niemczech względem obywatela polskiego.



FELIKS GUMIŃSKI,
prezes Tow. Kupców Samodzielnych w Starogardzie.

Tą dygresją zamykam reportaż, choć dyskusja wciąż jest otwarta, bo całe Pomorze mówi o tym, że dojrzał już czas, ażeby naprawić błąd, jaki się popełniło przed kilkunastu laty przez sztuczne stworzenie z Torunia miasta wojewódzkiego. By błąd naprawić, nigdy jednak nie jest za późno.

Eljot.

Znamienna rezolucja

kapłanów czerskiego dekanatu.

Czersk. Ostatnia konferencja kapłanów dekanatu czerskiego stwierdziła niedostateczne nauczanie religii w szkołach. Wynikiem tego jest wśród młodzieży szkolnej niemoralność, nieposłuszeństwo względem przełożonych, kradzieże itp. Wobec tego księża na konferencji tej uchwalili rezolucję, w której między innymi żąda się **podwyższenia ilości lekcji religji najmniej do 4 godzin tygodniowo, przywrócenia w szkołach kary chłosty oraz zniesienia koedukacji, przynajmniej w większych miejscowościach,** gdyż wszystko to źle wpływa na wychowanie dzieci. Pod rezolucją widnieją podpisy szesnastu księży z czerskiego dekanatu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 października 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Urszuli z Towarzyszkami m.
Jutro: Filipa bisk. i m., Marii Sal.
Wschód słońca o godzinie 6·34.
Zachód słońca o godzinie 16.54.

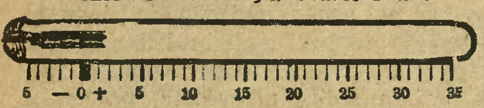
Stan pogody.

ZNOWU OPADY I CHŁODNIEJ.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie pod wpływem niżu barometrycznego, którego środek znajduje się nad Południowa częścią kraju. Wskutek tego na całym obszarze Polski panuje przeważnie pogoda chmurna z przelotnymi deszczam,i a w Tatrach pada śnieg. Temperaturę o godz. 14 notowano: 5 st. w Wilnie, 6 w Warszawie i Zakopanem, 7 w Poznaniu i Łodzi, 8 w Gdyni, Grudziądzu i Zaleszczykach, 9 w Bydgoszczy, 10 w Krakowie i Katowicach. Dziś mamy w Bydgoszczy dzień pogodny. — Przewidywany przebieg pogody: Przeważnie pochmurno z opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 19—25 października.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.**

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę oraz w czwartek i piątek **„CAREWICZ"**, operetka Fr. Lehara w doskonałym wykonaniu naszego zespołu.

„CZWARTY DO BRYDŻA", komedia w 3 aktach Adama Grzymały Siedleckiego wchodzi na repertuar naszej sceny w sobotę, 24 bm. Ciekawa akcja sztuki ujęta w interesującym współczesnym problemie, szereg konfliktów i powikłań, błyskotliwy dialog właściwy wysokiemu kunsztowi dramatopisarskiemu autora tylu znakomitych sztuk, granych wszędzie z wyjątkowym powodzeniem — odniosą niewątpliwie i na naszej scenie walny sukces. Znakomite walory sceniczne zostaną w pełni wykorzystane przez doborowy zespół wykonawców (pp.: Paszkowska, Szabelakówna, Jaglarz, Połoński i Serwiński) w opracowaniu reżyserskim pełnego inwencji reżysera K. Koreckiego, na tle nowego wnętrza (dekoracje i meble) pomysłu J. Hawryłkiewicza. Zaznaczyć należy, że sztuka idzie **bez suflera.**

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„CZWARTY DO BRYDŻA".**

W niedzielę o godzinie 16-ej daną będzie **po cenach zniżonych** melodyjna operetka Fr. Lehara **„CAREWICZ"** w reżyserii M. Domosławskiego i pod dyrekcją kapelmistrza P. Kuczery. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

Informacje „Orbisu".

1. 24—26/X pociąg pielgrzymka z Poznania do Częstochowy. Wyjazd z Bydgoszczy o godz. 5. Cena biletu w obie strony wraz z 50% zniżką dojazdową do Poznania i z powrotem zł 16,30. Zapisy przyjmuje się do 21 bm. włącznie.
2. 31/X—4/XI wycieczka do Rygi. Całkowity koszt wycieczki, obejmujący: wpis na paszport zbiorowy, wyżywienie, wizy, przejazdy kolejowe z Wilna do Rygi i z powrotem zł 98. Zapisy do 28 bm.

Informacje i bilety — „Orbis", Dworcowa 2, telefon 36-67. (20063

Na marginesie.

Po oddaniu służby pracy młodzieży pod opiekę władz wojskowych przyszły teraz nowe posunięcia czynników decydujących, posunięcia mające na celu coraz to pełniejsze wyzyskanie energii życiowej wchodzących w szranki społeczne pokoleń.

Przede wszystkim obozom junaków dodano znaczenia i podniesiono ich charakter wychowawczy przez ogłoszenie zaciągu ochotników z cenzusem. Półroczna praca — właśnie fizyczna — młodzieży inteligentnej ma spowodować polepszenie materiału ludzkiego w obozach junaków, a jednocześnie ma złączyć młodzież inteligentną z innymi warstwami i nauczyć ją doceniać znaczenie pracy fizycznej. Zachętą dla ochotników z cenzusem ma być uprzywilejowanie tych, co przejdą przez służbę pracy, na wyższych uczelniach i w przyszłej służbie państwowej.

Innym odcinkiem wyzyskania rąk roboczych młodzieży jest zastępcza służba pracy dla tych, którzy ze względów zdrowotnych nie wypełnili obowiązku służby wojskowej. Zamiast płacić podatek wojskowy będą odtąd młodzi ludzie odpracowywali przez 5 lat 30 dni roboczych i w ten praktyczny sposób będą spłacali swój dług wobec ojczyzny.

Różnie można się zapatrywać na te zamiary. Można krytykować wartości gospodarcze takiego rozwiązania sprawy. My też znaczenia gospodarczego i inwestycyjnego nie przeceniamy. Nie możemy za to nie docenić moralnego i społecznego znaczenia podniesienia służby pracy do poziomu pierwszorzędnej służby narodowej.

Za dużo w Polsce mamy do zrobienia, a ciągle zbyt mało się robi, abyśmy każdej łopaty w ręce młodego człowieka nie uważali za poważny sukces w walce o wielką i mocarstwową Polskę. Te zamierzenia, o których piszemy, są pierwszym etapem w realizacji armii pracy. A stworzenie armii pracy, jednoczącej wszystkich zdolnych do wysiłków Polaków, jest warunkiem wyjścia z kryzysu i z obecnych trudności.

Bydgoszcz siedzibą związków na województwo pomorskie.

Od Związku Korporacyj Młynów Gospodarczych woj. pomorskiego z Tucholi otrzymaliśmy oświadczenie na marginesie toczącej się na naszych łamach dyskusji, które w całości zamieszczamy:

„Obserwując dotychczasową polemikę prasową na temat siedziby Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego pragniemy i my dorzucić kilka uwag w tej sprawie.

Już w r. 1934 walny zjazd delegatów naszego związku przy uchwalaniu nowego statutu powziął uchwałę, **iż siedzibą związku winna być Bydgoszcz**, bo 1) do zasięgu izby przemysłowo-handlowej w Gdyni zostały włączone powiaty bydgoski, inowrocławski, szubiński, a **zatem ośrodkiem województwa pomorskiego jest Bydgoszcz;** 2) Bydgoszcz najbardziej nadaje się na siedzibę związku, gdyż posiada **najlepszą i najdogodniejszą komunikację kolejową;** 3) Bydgoszcz posiada **firmy artykułów technicznych najlepiej zaopatrzone w te artykuły.**

Z powyższych względów zjazd uważał, iż **jedynym miastem, nadającym się dla siedzib wszelkich związków**, jak i mając na uwadze fakt, iż prędzej czy później, ze względu na dobro obywateli pomorskich, siedzibą woj. pomorskiego zostanie Bydgoszcz, **bo jest najdogodniej położona.** Zwołanie bowiem np. zjazdu do Torunia powoduje dla mieszkańca Kaszub **stratę ca 3 dni**, podczas gdy zwołanie tegoż zjazdu do Bydgoszczy powoduje stratę zaledwie jednego dnia.

W związku z powyższym **oświadczamy się za przeniesieniem siedziby Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego do Bydgoszczy.**

Na zakończenie nadmieniamy, iż wśród nas młynarzy utarła się anegdotka, iż **Toruń jest zabity deskami** i dostęp do niego jest poprostu niemożliwy.

Za zarząd:
Związek Korporacyj Młynów Gosp. na woj. pomorskie z siedzibą Grudziądz.

Z życia „Sokoła" żeńskiego.

W dniu 14 bm. odbyło się plenarne zebranie „Sokoła" żeńskiego pod przewodnictwem prezeski drh. red. Teskowej. Drh. red. Bigońska wygłosiła referat na temat stosunków „raju" bolszewickiego w Rosji i przewrotu w Hiszpanii, który wywołał wielkie zainteresowanie.

Za aktualny i w treść bogaty referat podziękowały zebrane członkinie hucznymi oklaskami, a drh. prezeska w serdecznych słowach uzupełniła to podziękowanie.

Prezeska Polskiego Czerwonego Krzyża p. d-rowa Szubertowa w krótkiej przedmowie przedstawiła wzniosły cel PCK., którą to organizację stworzyła miłość bliźniego, wyrażając przy tym uznanie uczestnikom kursu ratownictwa, za zrozumienie tych zaszczytnych haseł, wręczając przy tym świadectwa uczestniczkom z odbytego kursu.

W komunikatach zarządu podała drh. prezeska red. Teskowa kilka spraw wiążących organizację naszą z Miejskim Komitetem WF., a następnie, że zebranie propagandowe połączone z obchodem Kościuszkowskim nie odbędzie się 18 bm., lecz 8. XI. br. oraz, że grono dziennikarzy urządza 5. XI. br. „żywy dziennik" „Pod Orłem", a 15. XI. w Resursie Kupieckiej połączone z dancingiem. Dochód przeznacza się na budowę sokolni.

Zaprojektowana wystawa robót ręcznych odbyć się mająca w grudniu br. wymaga należytego przygotowania, wobec tego apeluje drh. prezeska do obecnych członkiń, by jak najliczniej uczęszczały na lekcje robót ręcznych, które odbywają się w środy i piątki w sekretarjacie.

Ze sprawozdania naczelniczki wynika, że w ostatnim czasie przeciętnie uczęszczało 25 druhen na ćwiczenia gimnastyczne, a treningi lekkoatletyczne skończyły się z końcem ub. miesiąca. Lustracja ostatnia dokonana przez drh. prezeskę wypadła wspaniale. Drh. prezeska wyraziła młodzieży i drużynie za pilne uczęszczanie na ćwiczenia swe zadowolenie.

Sprawozdanie wypracowane z kursu dzielnicowego przez drh. Malinowską, odczytała drh. Jaworska. Drh. Hoffmanówna zorganizuje ćwiczenia dla seniorek; pierwsza lekcja odbędzie się w czwartek 22 bm.

Pieśnią sokolą zakończono to zebranie.

Co przyniesie Bydgoszczy, Tydzień Polskiego Białego Krzyża?

Na zebraniu organizacyjnym Komitetu Obywatelskiego Tygodnia PBK., które odbyło się w sali Rady Miejskiej, ustalony został następujący program Tygodnia PBK.:

5 listopada o godz. 20 w auli państw. gimn. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego — akademia pt. „Skarga a idea żołnierska". Po południu zbiórka na oświatę żołnierza w lokalach.

7 listopada: Przemówienie o PBK. w Teatrze i kinach.

8 listopada: O godz. 21 w kasynie 62 pp. dancing na książkę dla żołnierza. — Zbiórka uliczna na oświatę żołnierza. O g. 17 w sali malinowej „Pod Orłem" — wielka rewię mody pt. „Pani w karnawale" urządza Bydgoski Dom Towarowy.

9 listopada: O godz. 17 w hali 62 pp. w wykonaniu Kół Młodzieży PBK., przy szkołach powszechnych przedstawienie pt. „Młodzież mówi o Polskim Białym Krzyżu", układu p. Marty Chmielarskiej.

11 listopada — zbiórka uliczna. — O godz. 17 akademia żołnierska „Wielki, radosny dzień", układu p. Marty Chmielarskiej, w hali 62 pp. w wykonaniu żołnierskich zespołów świetlicowych PBK. — O godz. 19 wielka zabawa żołnierska w hali 62 pp.

12 listopada: O godz. 19 propagandowy objazd świetlic żołnierskich.

Program imprez P. B. K.

Dnia 5. 11. godz. 20: W gimnazjum im. marszałka Piłsudskiego akademia p. t. „Skarga a idea żołnierska".

Dnia 7. 11. Reprezentacyjny dancing w kasynie oficerskim 62 pp. p. t. „Na książkę dla żołnierza".

Dnia 8. 11. Wielka rewia mody w sali malinowej hotelu „Pod Orłem" p. t. „Pani w karnawale". Modele z firmy Be-De-Te.

Dnia 13. 11. Turniej bridgeowo-szachowy w salonach Klubu Polskiego oraz tombola.

Dnia 16. 11. Reprezentacyjny bal w szkole podchorążych.

Dnia 28. 1. Dancing karnawałowy w sali malinowej hotelu „Pod Orłem".

Dnia 7. 2. Czarna kawa w Klubie Polskim. (20040

AKTUALIA WIERSZOWANE PIEPRZEM, SOLĄ PRZYPRAWIANE.

Kuchnia niemiecka.

Z powodu „obcięcia" spisów potraw w Niemczech.

Jak w przysłowiu zamiast laku
używa się czasem paku —
tak i w Niemczech zamiast masł
dziś podają różne hasła.
Wszak potrawy narodowe
także smaczne są i zdrowe.
Więc berlińska „Fruehstueckstube"
jadłospis ma nadal gruby.
Nadal tłusty i korzenny
tak jak był — a więc niezmienny.
Miast „ryby faszerowane" —
są „zaloty przemyślane",
„po niemiecku" dają „bitki" —
tobie, jemu, mnie i wszystkim,
a podniecą ciebie „dawką" —
co ma nazwę „Gdańsk z przystawką".
Jest też „szczerość" choć „na haśle"
(dawniej był „kalafior w maśle").
W trosce o swych gości brzuszki —
„moskiewskie" dadzą „pogróżki".
Po tym zasadniczym daniu —
są „kolonie w pożądaniu",
lub „zbrojenia" też „duszone"
(porcje „pół" albo „zwiększone").
I „Locarno" jest też „z chrzanem"
(gościom dadzą je pijanym).
Miast desery, kompociki —
są na karcie „wersaliki"
Miast czwartkowe „świniobicie" —
Jest codziennie „głupich bicie!"

Już w przysłowiu — zamiast laku —
używano często paku!

E. K.

Wieczór słowa i pieśni.

Ku uczczeniu rocznicy założenia **Towarzystwa Czytelni Ludowych**, organizuje miejscowy Komitet Okręgowy TCL. **dziś, w środę**, 21 bm. o godz. 20 w salce parafialnej przy kościele św. Trójcy „Wieczór słowa i pieśni". Na doborowy program złożą się deklamacje, recytacje, wykład i śpiewy.

Wszyscy członkowie i sympatycy TCL., którym sprawa wzniosłych celów TCL. nie jest obojętna, proszeni są o wzięcie udziału w powyższej uroczystości.

Wstęp bezpłatny.

— **Osobiste.** W kościele Księży Misjonarzy pobłogosławiony został dnia 20 bm. związek małżeński p. Bronisława Fonsa, współwłaściciela fabryki surowców cukierniczych, z panną Zofią Grajnertówną, córką śp. Ignacego i Franciszki Grajnertów z Bielaw. — Młodej parze Szczęść Boże!

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 2,— składa p. Hierowski.

Zł 2,— składa p. Teofil Jeliński i wzywa p. Alojzego Malaka.

Zł 3,— składa p. Franciszek Ściesiński, ul. Kraszewskiego 6 i wzywa pp.: Sadkiego Mieczysława, Koronowska 41; Hanczewskiego, Koronowska 37; Matysiaka Tadeusza, Grunwaldzka 157 i Baranowskiego, ul. Jasna 51.

Zł 5,— składa p. Alfred Cyprys, Lubelska 26 i wzywa pp.: Stanisława Żentkowskiego, Chełmińska 8; Edmunda Józefiaka, Bocianowo 3; Wiktora Liberackiego, Lubelska 17 i Franciszka Ćwikowskiego, ul. Glinki.

Zł 2,— składa p. Gatza i wzywa pp.: inż. H. Pullwitta; Ziętaka Jana; Beckera z firmy A. Piliński, fabryka musztardy, octu i konserw w Bydgoszczy; W. Hübnera, generalnego przedstawiciela firmy Eryk Kołłontaj, fabryka mydeł Katowice-Brynów, Bydgoszcz, Św. Trójcy; L. Lewandowskiego; Olejnika z firmy Eryk Kołłontaj Katowice, oddział w Bydgoszczy.

Zł 1,— składa p. Szyszkowska i wzywa pp. W. Stachowiaka i M. Kaźmierczaka, ul. Św. Antoniego z Padwy.

Zł 1,— składa J. Grobelna i wzywa pp.: M. Słyszównę, Koronowska 31; E. Nitczankę, Koronowska 17; M. Kabacińską, Dolina nr. 7; J. Grzelaka; Jana Jasińskiego z plut. żand.; B. Sonnenfelda, ul. Kraszewskiego; Krostkowskiego juniora, Grunwaldzka 55; St. Zientka, ul. Flisacka; Wł. Baranowskiego, Lotnisko.

Zł 1,— składa p. Grobelna i wzywa pp.: M. Dublańską, Pl. Poznański 10; K. Kolską, Koronowska 24; W. Misia, sierż. 61 p. p.; Szczepana Zająca, sierż. 62 p. p.; J. Kwiatkowskiego z firmy Gross, Dworcowa.

Zł 1,— składa p. M. Smektalanka i wzywa pp.: Zofię Delińską, Koronowska 42; Irenę Stroińską, Nakielska 56; M. Kaczmarka, Strzelecka; W. Delińskiego, Koronowska 42; B. Malaka, Grunwaldzka 25; Kaźmierczaka, Św. Ant. z Padwy; Zygm. Wiśniewskiego, Koronowska 61.

Ankieta: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?"

Stolicę województwa trzeba przysunąć ku Gdyni.

Od Tczewa po przez Pelplin do Starogardu ludzie mówią o Bydgoszczy jako o swej stolicy.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Tczew za Bydgoszczą.

Od Tczewa poprzez Pelplin do Starogardu słychać jeden powszechny głos opinii: My chcemy województwa w Bydgoszczy!

Gdym rozmawiał z pewnym obywatelem w Tczewie, pytając jakie jest jego mniemanie, skoro chodzi o powiększenie granic województwa pomorskiego, ten mi odpowiedział:

— W ogóle nie rozumiem tego pytania, przecież sprawa jest już przesądzona.

— Jakto przesądzona — pytam zaintrygowany.

— Przesądzona, że stolicą województwa będzie Bydgoszcz.

Taką samą opinią byłem zaskoczony i w Pelplinie. Wielu nie może się pomieścić w głowie, ażeby mogło być inaczej.

Pewien poważny kupiec w Tczewie powiada (niestety, prosił o dyskrecję co do nazwiska, gdyż w Toruniu ma dużo znajomych):

— My wszyscy, całe kupiectwo tczewskie opowiedziałoby się za Bydgoszczą, która leży centralnie. Toruń może mieć muzeum, niech ma nawet uniwersytet, ale centrum wojewódzkim musi być Bydgoszcz. Miasto to, niegdyś twierdza hakatystyczna, znacznieby się jeszcze spolszczyło.



ZUBER
prezes Tow. Kupców Samodz. w Pelplinie.

Co mówią w Pelplinie?

Pan Zuber, właściciel drogerii „Pod Orłem", prezes Towarzystwa Kupców Samodzielnych, powiada:

— U nas pan nie znajdzie zwolenników Torunia, owszem, niejeden może powie, że zostawić tak jak jest, żeby nie robić niepotrzebnych wydatków, ale ja jestem zdania, że stan obecny jest bardzo szkodliwy, a obywatele całego Pomorza ponoszą znaczne straty z tego powodu, że Toruń jest oddalony i ma złe połączenia kolejowe. Nie rozumiem, dlaczego mielibyśmy się litować nad losem jednego miasta, gdy wszystkie inne miasta pomorskie na dotychczasowym stanie rzeczy cierpią. To, co Toruń wybudował, to jest jego, nikt mu tego nie odbierze. Jestem przekonany, że mieszkańcy górnej części Pomorza ze względów choćby praktycznych opowiedzieliby się za Bydgoszczą.

P. Knast, właściciel „Bazaru", były poseł do sejmu, tak formułuje swoje zapatrywanie na poruszony przez nas problem:

— Ze względu na nasze przedstawicielstwa branży bławatniczej i włókienniczej w Bydgoszczy, wolelibyśmy, ażeby Bydgoszcz była siedzibą województwa. Z Toruniem nie mamy żadnych stosunków handlowych, a rozumie pan, że jak się przyjedzie za jedną drogą do stolicy, to chciałoby się tu i tam w urzędzie załatwiać sprawy. Pomijam już te względy, że Bydgoszcz, jako piękniejsze, bardziej nowoczesne miasto, więcej ciągnie. Kolonialiści też mają swe hurtownie w Bydgoszczy, choćby wymienić firmę Kentzera.

Toruń, ani nawet kiedyś marzył, że będzie miastem wojewódzkim. Jest to dziełem tylko przypadku i kaprysu. Gdyby śp. wojewodzie Łaszewskiemu Grudziądz nie był tak zbrzydł, toby województwo było w Grudziądzu, nie w Toruniu.

Z dyrekcją kolejową też się stał wielki błąd. Najpierw przez to nieszczęsne wysofanie z Gdańska, przez co się tam osłabiło żywioł polski, a następnie przez to, że dyrekcja powinna być położona centralnie, na ważnej magistrali, to jest w Bydgoszczy.

No, ale u nas wiele ważnych spraw załatwią się przy zielonym stoliku, a potem życie samo obala martwe koncepcje i domaga się swego prawa.

A jeśli nie można zmienić istniejącego stanu rzeczy, to należałoby do Torunia przyłączyć pewne połacie b. Kongresówki, i Toruń, leżący na pograniczu dwóch dzielnic, wyodrębnić z Pomorza i niech będzie miastem wojewódzkim dla Kujaw i części Kongresówki. Dla całego, z małymi wyjątkami, Pomorza jedyną stolicą może być tylko Bydgoszcz.

Pan dyrektor Konarski (fabryka tektury surowej „Droste") mówi:

— Jestem za tym, ażeby Bydgoszcz była wojewódzkim miastem. Aczkolwiek jest to moje osobiste zdanie, jednak wiem, że wszyscy przemysłowcy północnego Pomorza byliby tego samego zdania. Toruń jako centrum nie jest odpowiedni, a sztucznie go podnosić kosztem państwa i obywateli nie wydaje mi się logiczne. Do minusów Torunia zaliczano jego trzy dworce, tak, że przyjezdny nie może się zorjentować, gdzie mu wysiąść należy. No, ale to byłoby jeszcze rzeczą mniejszej wagi, choć przyznać trzeba, że jak się przyjedzie do Bydgoszczy, od razu widzimy europejski dworzec, skąd idzie się do miasta ulicą Dworcową, gdzie już obserwujemy życie handlowe. W porównaniu z tym przystankiem w Toruniu „Dworzec miasto", centralny dworzec bydgoski musi każdemu zaimponować.

Pewien obywatel tczewski, znający dobrze Bydgoszcz, jak i Toruń, powiedział mi:

— Cóż tam w tym Toruniu jest? Jakież to ulice? Choćby ta ul. Szeroka, która jest za szeroką jak na wąską, a za wąska jak na szeroką. Toruń jest bardzo zabytkowe miasto, ale pod względem handlowym zero. Toruń powinien się wyspecjalizować w piernikach i kwiatach. Inny rodzaj handlu tam się nigdy nie rozwinie.

— Jak widzę, jest pan dokładnie złośliwy? — powiadam, stając w obronie Torunia.

— Proszę pana, nie jestem złośliwy, złości mnie tylko, że takie robi się ceremonie z Toruniem, który bezceremonialnie innym miastom zabiera urzędy i instyucje. Zresztą panu powiem, że Toruń nie jest Pomorzem.

— Na nu? — pytam.

— A tak, bo ponad 50% mieszkańców Torunia stanowią obywatele innych dzielnic.

Starogard za Bydgoszczą.

Prezes Tow. Kupców Samodzielnych p. Feliks Gumiński, powiada:

— Bez wątpienia, proszę pana, że tylko Bydgoszcz, bo do Torunia mamy fatalną komunikację. Wyobraź pan sobie, że z Kaszub cały dzień nieraz trzeba zużyć, ażeby dostać się do Torunia, i zawsze, chcąc czy nie chcąc trzeba przejeżdżać lub przesiadać się w Bydgoszczy.

Bydgoszcz jest miastem wybitnie przemysłowo-handlowym. W Toruniu na przykład nie ma ani jednego składu konsygnacyjnego naszej branży włókienniczej, gdy tymczasem Bydgoszcz posiada kilka i to największych firm w Polsce.

— Czy sądzi pan, panie prezesie, że Bydgoszcz podniesie się gospodarczo jeszcze bardziej z chwilą pozyskania województwa?

— Jestem przekonany, że tak. W pięciu latach Bydgoszcz miałaby o 100 tysięcy mieszkańców więcej. Przy dobrej, sprzyjającej konjunkturze Bydgoszcz przerosłaby nawet Poznań.

— No, ale Toruń upadnie?

— A czy Toruń pytał się, że Grudziądz, że Bydgoszcz upadają? Niech upadnie — mówi bezwzględnie p. Gumiński — państwo nie jest szpitalem dla chorych miast, gdy to się dzieje z krzywdą, ze szkodą dla całej dzielnicy. Starogard cały bezwzględnie opowiada się za Bydgoszczą, tak samo powiat z miasteczkami i wioskami, jak Zblewo, Skarszewy, Lubichowo.

Źle się jednak stało — mówi dalej p. Gumiński — że Bydgoszcz swoją sprawę przespała, bo gdyby poprzedni prezydenci Bydgoszczy nie kłócili się między sobą, gdyby umieli patrzeć w przyszłość, toby dawno już województwo ściągnęli do siebie i postarali się o przyłączenie do Pomorza. Błąd nie do darowania popełniono na samym początku.

Toruń nie jest miastem handlowym, ja nie wiem, czy cały Toruń robi tyle obrotów, co w Bydgoszczy jeden Stary Rynek. I takie ubogie miasto porywa się na wielkie inwestycje. Mam wrażenie, że to jest niezdrowy apetyt.

Wysłuchawszy opinii przedstawiciela kupiectwa starogardzkiego, udajemy się do reprezentanta sfer przemysłowych, do płk. w st. sp. Czerwińskiego, radcy izby przemysłowo-handlowej, dyrektora fabryki obuwia „Balorient".

— Że Bydgoszcz powinna być centralą województwa, to jest zupełnie jasne — mówi nasz rozmówca — jest to praktyczne dla północnego i zachodniego Pomorza. Bydgoszcz jest bardzo uprzemysłowionym miastem, Toruń natomiast ma sztywny charakter, bo był twierdzą tylko i niczym innym. Jeśli nastawienie całego życia gospodarczego Polski idzie ku morzu, na Gdynię, to rozumie się samo przez się, że **i stolicę województwa trzeba nieco ku Gdyni przysunąć.** Toruń leży za blisko Warszawy. W pewnych wypadkach nie opłaca się jechać do Torunia, więc jedzie się do Warszawy, bo Toruń nie jest atrakcyjny dla tego, kto nie jest turystą. Jestem zdania, że Toruń należałoby przyłączyć do województwa warszawskiego. Dla mnie nie istnieje zagadnienie przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza — to raczej Toruń należałoby przyłączyć do Bydgoszczy.

Że nie opłaci się jeździć do Torunia, dam taki przykład; będzie to może maleńka dygresja, ale jest ona wielce pouczająca dla naszych stosunków.

W Starogardzie, w samym środku miasta znajdują się tartaki Münchau. Województwo nie udzieliło właścicielom przewłaszczenia. Firma pozaciągała pożyczki na znaczne sumy w Miejskiej Kasie Oszczędności, zadłużyła się także w ministerstwie rolnictwa i zrobiła plajtę, w tej myśli, że się uda te tartaki nabyć za psi grosz. Odbyła się pierwsza licytacja i tartaki nabyła KKO miasta Starogard. Właścicielka Niemka jednak wzięła sobie adwokata, pojechała do Warszawy, omijając województwo w Toruniu i w Warszawie otrzymało przewłaszczenie. Odbyła się druga licytacja i ogromny majątek pozostał znów w rękach niemieckich.

Czyż nie jest to oburzające? Nie trzeba chyba być bardzo domyślnym, ażeby nie wiedzieć o tym, jakby w takim wypadku postąpiono w Niemczech względem obywatela polskiego.



FELIKS GUMIŃSKI,
prezes Tow. Kupców Samodzielnych
w Starogardzie.

Tą dygresją zamykam reportaż, choć dyskusja wciąż jest otwarta, bo całe Pomorze mówi o tym, że dojrzał już czas, ażeby naprawić błąd, jaki się popełniło przed kilkunastu laty przez sztuczne stworzenie z Torunia miasta wojewódzkiego. By błąd naprawić, nigdy jednak nie jest za późno.

Eljot.

Znamienna rezolucja

kapłanów czerskiego dekanatu.

Czersk. Ostatnia konferencja kapłanów dekanatu czerskiego stwierdziła niedostateczne nauczanie religii w szkołach. Wynikiem tego jest wśród młodzieży szkolnej niemoralność, nieposłuszeństwo względem przełożonych, kradzieże itp. Wobec tego księża na konferencji tej uchwalili rezolucję, w której między innymi żąda się **podwyższenia ilości lekcji religji najmniej do 4 godzin tygodniowo, przywrócenia w szkołach kary chłosty oraz zniesienia koedukacji, przynajmniej w większych miejscowościach,** gdyż wszystko to źle wpływa na wychowanie dzieci. Pod rezolucją widnieją podpisy szesnastu księży z czerskiego dekanatu.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 21 października 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Urszuli z Towarzyszkami m.
Jutro: Filipa bisk. i m., Marii Sal.
Wschód słońca o godzinie 6-34.
Zachód słońca o godzinie 16.54.

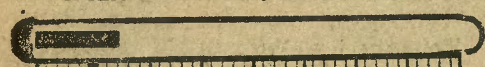
Stan pogody.

ZNOWU OPADY I CHŁODNIEJ.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie pod wpływem niżu barometrycznego, którego środek znajduje się nad południową częścią kraju. Wskutek tego na całym obszarze Polski panuje przeważnie pogoda chmurna z przelotnymi deszczam,i a w Tatrach pada śnieg. Temperaturę o godz. 14 notowano: 5 st. w Wilnie, 6 w Warszawie i Zakopanem, 7 w Poznaniu i Łodzi, 8 w Gdyni, Grudziądzu i Zaleszczykach, 9 w Bydgoszczy, 10 w Krakowie i Katowicach. Dziś mamy w Bydgoszczy dzień pogodny. — Przewidywany przebieg pogody: Przeważnie pochmurno z opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Ada, to nie wypada".

Świt: „Cygańskie dziewczę" z Flipem i Flapem.

Corso: Pat i Patachon.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Operetka „Jacht miłości".

Kilka zaledwie dni dzieli melomanów toruńskich od wystawienia melodyjnej operetki Fanny Gordon p. t. „Jacht miłości". Libretto napisali znani z doskonałego dowcipu autorzy Brodziński i Krzewiński. Akcja wesołej tej operetki rozgrywa się w nowoczesnym dancingu warszawskim, na pokładzie jachtu luksusowego i wreszcie w lśniącej egzotycznym przepychem kawiarni indyjskiej. Dekoracje, które tworzy p. W. Małkowski, będą dla Torunia rewelacją.

Muzyka Fanny Gordon jest bardzo melodyjna i jest oparta na motywach nowoczesnych tang i walców angielskich. Usłyszymy ze sceny piękne melodie, jak popularne „Indie", „Pieśń murzyńska", „Gigolo, Gigoletto" i inne. Miłą niespodzianką będzie dla nas balet pod kierownictwem p. Stefanii Cybulskiej i nowozmontowany „Chór Rewellersów".

W poszczególnych rolach wystąpią pp.: Halina Dorée, Klara Korowiczówna, Małkowska, Cybulski, B. Mierzejewski, Dudarew. Humor reprezentować będą pp. dyr. Bracki, Ilcewicz, Cybulski, Sroczyński i Dąbrowski. Poza tym wystąpią w „Jachcie miłości" inni jeszcze członkowie zespołu.

Fakt, że reżyseria spoczywa w rękach p. M. Cybulskiego, jest najlepszą gwarancją, że operetka będzie widowiskiem, które zdobędzie sobie uznanie całego Torunia. Orkiestra 63 p. p. pod batutą por. Grabowskiego.

Termin premiery podamy niebawem.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 22 bm. wiecz. Toruń: „Muzyka na ulicy".

Piątek 23 bm. Toruń: „Klub kawalerów" po poł. szkolne.

Na marginesie.

Po oddaniu służby pracy młodzieży pod opiekę władz wojskowych przyszły teraz nowe posunięcia czynników decydujących, posunięcia mające na celu coraz to pełniejsze wyzyskanie energii życiowej wchodzących w szranki społeczne pokoleń.

Przede wszystkim obozom junaków dodano znaczenia i podniesiono ich charakter wychowawczy przez ogłoszenie zaciągu ochotników z cenzusem. Półroczna praca — właśnie fizyczna — młodzieży inteligentnej ma spowodować polepszenie materiału ludzkiego w obozach junaków, a jednocześnie ma złączyć młodzież inteligentną z innymi warstwami i nauczyć ją doceniać znaczenie pracy fizycznej. Zachętą dla ochotników z cenzusem ma być uprzywilejowanie tych, co przejdą przez służbę pracy, na wyższych uczelniach i w przyszłej służbie państwowej.

Innym odcinkiem wyzyskania rąk roboczych młodzieży jest zastępcza służba pracy dla tych, którzy ze względów zdrowotnych nie wypełnili obowiązku służby wojskowej. Zamiast płacić podatek wojskowy będą odtąd młodzi ludzie odpracowywali przez 5 lat 30 dni roboczych i w ten praktyczny sposób będą spłacali swój dług wobec ojczyzny.

Różnie można się zapatrywać na te zamiary. Można krytykować wartości gospodarcze takiego rozwiązania sprawy. My też znaczenia gospodarczego i inwestycyjnego nie przeceniamy. Nie możemy za to nie docenić moralnego i społecznego znaczenia podniesienia służby pracy do poziomu pierwszorzędnej służby narodowej.

Za dużo w Polsce mamy do zrobienia, a ciągle zbyt mało się robi, abyśmy każdej łopaty w ręce młodego człowieka nie uważali za poważny sukces w walce o wielką i mocarstwową Polskę. Te zamierzenia, o których piszemy, są pierwszym etapem w realizacji armii pracy. A stworzenie armii pracy, jednoczącej wszystkich zdolnych do wysiłków Polaków, jest warunkiem wyjścia z kryzysu i z obecnych trudności.

A wszystkiemu winien „Łuk Cezara".

Wydział ogólny zarządu miejskiego donosi:

Zarząd tramwajów miejskich przystępuje w bieżącym tygodniu do wykonania połączeń torów na placu Bankowym i Staromiejskim Rynku.

W czasie tych prac ruch tramwajów dziennych będzie się odbywał nienormalnie i z przesiadaniem.

W pierwszym okresie prac przesiadanie odbywać się będzie na placu Bankowym, później na Staromiejskim Rynku.

Tramwaj nocny kursować będzie tylko między ul. Reja a Dworcem Przedmieście.

W nocy ze środy (21. X. 1936 r.) na czwartek (22. K. 1936 r.) ruch tramwaju nocnego będzie zupełnie wstrzymany.

Rozpoczęcie nienormalnego ruchu nastąpi w czwartek, dnia 22. X. br.

W czasie prac na placu Bankowym **ruch kołowy między dojazdem do mostu Marszałka Piłsudskiego a Aleją 700-lecia będzie skierowany przez ul. Kopernika, wzgl. Fosą Staromiejską, wzgl. ul. Św. Ducha, albo Czerwoną Drogą,** ponieważ tory tramwajowe od torowiska ul. Szopena do torowiska placu Bankowego przed Bankiem Polskim będą rozkopane.

„Miła" sublokatorka.

Przed sądem stanęła niej. Marta Zielińska z Chełmna, oskarżona o systematyczne kradzieże.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Zielińska przybyła do Torunia z Chełmna i zamieszkała wraz z 16-letnią córką u niej. Feistner, przy ul. Kopernika, jako sublokatorka. Od chwili zamieszkania sublokatorki właścicielka mieszkania zauważyła, że giną jej różne rzeczy. Pewnego dnia dowiedziała się od córki swej sublokatorki, że kradzieży dopuszcza się jej mamusia, a rzeczy skradzione przechowuje w szafce, którą posiada w żandarmerii, gdzie pracowała w charakterze kucharki. Powiadomiona o tym policja przeprowadziła rewizję szafki i znalazła część rzeczy. Reszta zaś została wywieziona do Chełmna.

Na rozprawie oskarżona nie chciała się przyznać do winy, twierdząc, że kradzieży tych dopuszczała się jej córka.

Sąd nie dał wiary oskarżonej i skarał ją na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

Część skradzionych przedmiotów zwrócono poszkodowanej.

15-letni wyrostek notorycznym złodziejem.

Do składu porcelany p. Heyera w Toruniu włamał się onegdaj jakiś sprawca, który zdołał skraść 14 zł gotówki i spłoszony uciekł. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły sprawcę, którym okazał się 15-letni wyrostek Weyszewski, notowany w kronice policyjnej za różne przestępstwa „zaledwie" po raz 13. M. in. do jego sprawek zaliczyć należy wyjmowanie ze skrzynek pocztowych listów — o czym swego czasu donosiliśmy.

„Dobrze zapowiadający się" wyrostek chodzi samopas, gdyż — jak stwierdzono, nie ma żadnej opieki ze strony rodziców. Koniecznym więc będzie oddanie go do zakładu wychowawczego, gdzie jeszcze może na porządnego obywatela wyrość. Jeszcze nie jest za późno.

Zebranie konstytucyjne kręgu starszo-harcerskiego.

W piątek, 16 bm. odbyło się zebranie konstytucyjne kręgu starszoharcerskiego. Zebranie zaszczycił swą obecnością komendant chorągwi, p. Tadeusz Cieplik.

Po słowie wstępnym komendanta, p. Bartkowiak wygłosił referat na temat: „Podstawy ideowe starszego harcerstwa". W wywodach swoich uzasadniał referent, że starsze harcerstwo oprzeć musi swoją działalność na kulturze i tradycjach narodowych. Skolei p. Trapp referował regulamin kręgu i wytyczne programowe pracy na rok bieżący. Szerszą dyskusję wywołało zagadnienie, jakiej dziedzinie pracy społecznej ma się krąg poświęcić, przy czym najwięcej było zwolenników pracy w Czerwonym Krzyżu i T. C. L.

Do zarządu wybrano p. Bartkowiaka jako starszego kręgu, p. Wieczorka Jana jako zastępcę, p. Trappa Ferdynanda jako sekretarza i p. Goździa Leona jako skarbnika.

Zebranie zakończono węzłem braterskim. Komendant życzył zebranym pomyślnej pracy, podkreślając olbrzymią wartość nowo utworzonego kręgu dla rozwoju Chorągwi Pomorskiej.

Po kilku godzinach znajomości między zebranymi zaistniała już sympatyczna atmosfera ludzi mających jeden cel przed sobą.

Nowo utworzony krąg starszoharcerski jest szóstym skolei na terenie Chorągwi. Grupuje ludzi różnych zawodów: urzędników, profesorów, ekonomistów, studentów, ludzi w wieku od lat 23—35.

Gwałtowna wichura szalała nad Toruniem.

W nocy z niedzieli na poniedziałek szalała nad Toruniem gwałtowna wichura, która na szczęście nie wyrządziła poważniejszych szkód.

„Dzień Oszczędności" w Toruniu.

Na dzień 31 października br. przypada doroczny obchód „Dnia Oszczędności", poświęcony popularyzowaniu idei oszczędności wśród społeczeństwa. Celem obchodu winno być uświadomienie szerszych warstw ludności o znaczeniu oszczędności dla jednostki, społeczeństwa i Państwa przy współudziale przede wszystkim przedstawicieli instytucji oszczędnościowych, duchowieństwa i nauczycielstwa.

W związku z tym 23 bm., o godz. 17 w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu odbędzie się konstytucyjne zebranie lokalnego komitetu obchodu „Dnia Oszczędności", na którym omówiony będzie program obchodu.

PCK. w Toruniu pamięta o bezrobotnych

Oddział toruński PCK. nadsyła nam pismo następującej treści:

W związku z zapoczątkowaniem przez najwyższe czynniki Państwa ogólnopaństwowej akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych — zarząd oddziału PCK. w Toruniu zgłasza in corpore swój udział zarówno w pracach organizacyjnych, jako też wykonawczych tego komitetu, który na terenie powiatu toruńskiego miasta Torunia zostanie powołany do życia przez p. starostę, p. prezydenta miasta.

Konferencje apologetyczne rozpoczęte

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w bazylice św. Jana konferencje apologetyczne pod kierunkiem ks. dra Czesława Wędziocha, rektora seminarium misyjnego ks. ks. Palotynów w Chełmnie. Uroczyste rozpoczęcie konferencji nastąpiło bezpośrednio po nabożeństwie różańcowym. Mężom katolickim Torunia o tym w ostatniej chwili przypominamy.

Ze Związku Pań Domu.

Dziś, 21 bm. o godz. 18-ej w lokalu własnym Zw. Pań Domu przy ul. Krzyżackiej nr. 5 I ptr., p. Maria Neumannowa wygłosi odczyt pt. „Rola kobiety w życiu narodu i rozwoju państwa". Tegoż dnia o godz. 17 zebranie miesięczne.

W piątek, 23 bm. o godz. 17 punktualnie pokaz kulinarny, który przeprowadzi zawodowa instruktorka. Od czwartku, 22 bm. do niedzieli, 25 bm. włącznie odbywać się będzie wystawa nakrycia stołów, podawania oraz składania serwetek. Otwarcie wystawy nastąpi w czwartek, 22 bm. o godz. 17 i trwać będzie do godz. 20. W dni następne wystawa otwarta będzie od godz. 15—20. W niedzielę, 25 bm. od godz. 17—19 wystawa oraz sposób podawania do stołu dla służby domowej.

Z Klubu Polsko-Angielskiego. Klub Polsko-Angielski w Toruniu, który po powrocie swego prezesa p. Szczepkowskiego z podróży daleko-morskiej ożywił swoją działalność, odbędzie dziś, w środę, dnia 21 bm. o godz. 20-tej w sali książęcej Dworu Artusa w Toruniu swój kolejny wieczór dyskusyjno-konwersacyjny, w czasie którego p. mgr. Stroińska wygłosi w języku angielskim referat o lekkiej atletyce na olimpiadzie.

Baczność, kolejarze! Staraniem obwodu kolejowego Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 18 w sali „Wenecji" (ul. Grudziądzka) odczyt p. senatora Tadeusza Seiba na temat „Stosunki polsko-niemieckie w dobie dzisiejszej". Wstęp bezpłatny. O liczny udział tak kolegów-kolejarzy jak i obywateli m. Torunia prosi zarząd obwodu kolejowego P. Z. Z.

ALE WPADŁ.

Pan Karol wraca późną nocą do domu i zastaje niespodziewanie małżonkę, która powróciła bez zapowiedzi z letniska.

Chcąc uprzedzić wypadki, zapowiada jej:

— Słuchaj kochanie, uprzedzam cię, że to wszystko, co ci już prawdopodobnie opowiadali nasi sąsiedzi Plotkarscy, jest kłamstwem, wyssanym z palca.

— To pięknie — odpowiada żona — bo oni mi właśnie mówili, że codziennie wracałeś do domu o 9-ej wieczór.

Rewizje w składach rzeźnickich i piekarniach bydgoskich.

W związku z najświeższym okólnikiem Pana premiera Składkowskiego, prezydent miasta Bydgoszczy p. **L. Barciszewski** przeprowadził we wtorek, dnia 20 bm. w towarzystwie lekarza miejskiego **dra Nowakowskiego** i naczelnika **Rosta** przy asyście policji państwowej **rewizję w całym szeregu składów spożywczych** we wszystkich częściach miasta. Głównie kontrolowano składy piekarskie i rzeźnickie, a na pierwszy ogień poszły składy sprzedaży **firm bekonowych.** W kilku miejscach zabrała komisja chleb z powodu niedostatecznej wagi.

Wyniki rewizji są narazie trzymane w tajemnicy.

Stuletnie buki na wybrzeżu pod ochroną

Na podstawie tymczasowego zarządzenia starostwa morskiego w Wejherowie, **stuletnie buki na przylądku rozewskim, stanowiące prześliczne okazy flory wybrzeża oraz zabezpieczenie brzegu przed podmyciem, nie ulegną zagładzie,** gdyż na podstawie ustawy o ochronie przyrody zostały zabezpieczone przez władze administracyjne, do czasu wydania dalszych zarządzeń przez województwo.

Buki te przepięknie odtworzył w obrazach, wystawionych obecnie w bydgoskim Muzeum Miejskim, **Prof. Stefan Filipkiewicz.**

Świetlica dla bezrobotnych z baraków.

W świetlicy, prowadzonej przez Rodzinę Wojskową, przy ulicy Dwernickiego odbyło się otwarcie nowego roku świetlicowego. W uroczystości wziął udział starosta bydgoski p. Suski oraz przedstawiciel prezydenta miasta Bydgoszczy.

Świetlica robi schludne i miłe wrażenie, a na szczególne podkreślenie zasługuje serdeczny stosunek, jaki panuje między świetliczanami a przedstawicielkami Rodziny Wojskowej, które dla nich swoją pracę poświęcają.

Zarówno świetlica, jak i cała praca Rodziny Wojskowej w osiedlu baraków zasłużyła sobie na szczerą wdzięczność korzystających z niej i powinna wywołać zainteresowanie całego społeczeństwa.

Wielkie zgromadzenie emerytów.

Międzyzwiązkowy komitet zrzeszeń emerytalnych zwołuje na dzień 23 października (piątek) o godzinie 17 do sali Strzelnicy wielkie zgromadzenie emerytów. Na porządku obrad: Sprawa zniesienia dekretu i nowej ustawy emerytalnej. Obecność wszystkich emerytów konieczna.

Międzyzwiązkowy komitet zrzeszeń emerytalnych
(—) **Miernik** (—) **gen. Gałecki** (—) **Szkocki** (—) **Swat** (—) **płk. Zachar.**

—::—

— **Fotosy z Hiszpanii, nadesłane nam przez naszego specjalnego wysłannika dr. T. Kiełpińskiego, są wystawione w witrynie naszej filii przy ul. Dworcowej.**

LIST Z WARMII.

Zamierzone świętokradztwo

W Olsztynie (Allenstein) znajduje się na targowisku figura Chrystusa, dźwigającego krzyż, a posiadająca na cokole **polski napis: „Idź za mną".** Napis powyższy nie daje spokoju szowinistom niemieckim, którzy już nieraz próbowali zniszczyć tę jedną z nielicznych dzisiaj na terenie Polskiej Warmii pamiątek polskich.

W maju roku ubiegłego sprawa projektowanej już wówczas likwidacji pomnika stała się w Polsce głośna dzięki poruszeniu jej na łamach prasy. Wywołała ona również silne poruszenie wśród ludności warmijskiej. Doszło nawet do tego, że — licząc się ze wzburzoną opinią publiczną — **nie znalazł się w Olsztynie ani jeden przedsiębiorca, któryby się podjął rozebrania figury.** Odmówili wykonania tego zlecenia zarówno przedsiębiorcy-katolicy, jak również przedsiębiorcy-protestanci.

Dzisiaj, jak to wynika z informacyj prasy wschodniopruskiej, sprawa likwidacji pomnika Chrystusa została ostatecznie przesądzona. Oto **na posiedzeniu olsztyńskiej rady miejskiej** prezydent m. Olsztyna Schiedat, jeden z czołowych ludzi w terenowej organizacji Partii narodowo-socjalistycznej i zarazem jeden z wybitniejszych działaczy polakożerczego „Bund Deutscher Osten", zawiadomił radę miejską, że w sprawie przeniesienia pomnika zapadły już odpowiednie decyzje i że **pomnik zostanie przeniesiony** na narożnik ulic Olsztynkowskiej (Hohensteiner Strasse) i Göringa, oczywiście już **bez napisu polskiego,** który zniknie z chwilą rozebrania cokołu.

Podobny los, jak figurę polską na targowisku, dotknie prawdopodobnie również kapliczkę, stojącą w pobliżu dworca kolejowego na przedmieściu, a posiadającą również napis polski: **„Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas, Panie".** Według projektu zarządu miejskiego, kapliczka ta zostanie również przeniesiona z dotychczasowego miejsca na inne, gdzie znajdzie się ona w towarzystwie zlikwidowanej figury Chrystusa.

Nieudana podróż na Olimpiadę

Kary za przekroczenie przepisów dewizowych.

Na tle przekroczenia przepisów dewizowych odbyły się w ub. poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy dwie interesujące rozprawy:

Oskarżona była **75-letnia Franciszka Wiśniewska z Bydgoszczy,** która na początku sierpnia zamierzała z wspólną wycieczką wybrać się do Berlina na Olimpiadę. Nie należy przypuszczać, ażeby starowina owiana była silnym duchem sportowym i dlatego chciała być świadkiem rycerskich walk, a raczej możliwość uzyskania z tej okazji tańszego paszportu i odwiedzenia krewnych zadecydowały o jej wyjeździe do Niemiec. Takie okazje taniego wyjazdu zagranicę są u nas bowiem bardzo rzadkie i staruszka marzyła o tym przez 16 lat, ażeby zobaczyć się przede wszystkim z swym synem, co przez tak długie lata nie było jej możliwem z powodu zbyt wysokich opłat paszportowych.

Uradowana wreszcie wyjechała, lecz na granicy — stop! Staruszka była nieostrożna. Surowi kontrolerzy w Miasteczku podczas rewizji znaleźli u niej, **zaszyte w klapie od płaszcza 125 złotych.** Nic nie pomogły lamenty i płacz staruszki. Musiała pozostać w kraju i nie tylko skonfiskowano jej pieniądze, ale ponadto osadzono ją w areszcie.

Zasiadła na ławie oskarżonych i tłumaczyła się bardzo naiwnie, że nie wiedziała nic o przepisach dewizowych a pieniądze właśnie w tym miejscu ukryła, gdyż bała się, iż z torebki zostałyby jej skradzione. Wyrozumiały sędzia łagodnie wymierzył staruszce **karę 3 tygodni aresztu** z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat. Skonfiskowane pieniądze zostaną jej wydane. Czy jednak kiedyś będzie mogła jeszcze odwiedzić syna? Przecież już stoi nad grobem i nie doczeka się nowej Olimpiady w Berlinie, a tym samym taniego paszportu. I to najwięcej boli.

*

Druga rozprawa toczyła się przeciwko **mieszkańcom Łobżenicy** Franciszkowi Kopcińskiemu, Edwinowi Fischerowi, Jerzemu Radtkemu i dwom żydom Moserowi Dorisowi oraz Ickowi Lonowi, również oskarżonym o przekroczenie przepisów dewizowych. W maju i czerwcu br. Kopciński nabył marki niemieckie od wspomnianych żydów i Radtkego po kursie 1,50 zł za markę a następnie sprzedał je Fischerowi po kursie 1,60 zł. Wszyscy oskarżeni tłumaczyli się, że nie wiedzieli o przepisach, zabraniających kupno i sprzedaż walut zagranicznych. Sąd skazał Kopcińskiego na **8 miesięcy więzienia,** Fischera na **10 miesięcy więzienia,** a resztę oskarżonych **po 6 miesięcy więzienia,** zawieszając im ze względu na dotychczasową niekaralność wykonanie kary. Prócz tego zasądzeni zostali na grzywnę w wysokości **od 25—300 złotych.**

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Pomorski wojewódzki Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym ukonstytuowany

W auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu odbyło się pod przewodnictwem **p. wojewody Władysława Raczkiewicza** konstytucyjne zebranie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym przy udziale przedstawicieli urzędów, duchowieństwa i organizacyj, reprezentujących wszystkie odłamy społeczeństwa bez różnicy przekonań politycznych. Po wyborze sekcyj organizacyjnej, propagandowej, zbiórki i rozdzielczej i ustaleniu tekstu odezwy wybrano komitet honorowy, w którego skład weszli pp.: wojewoda pomorski **Wł. Raczkiewicz, ks. biskup Okoniewski, inspektor armii gen. Bortnowski, dowódca O. K. gen. Thommée i admirał Unrug.**

Komitet obywatelski podjął swoje prace bezpośrednio po posiedzeniu.

Z. U. S. ZŁOŻYŁ 1 MILION ZŁOTYCH.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych deklarował na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym kwotę jednego miliona złotych. Kwota ta ma być zużyta przede wszystkim na pomoc dla bezrobotnych, którzy byli względnie są ubezpieczeni w ubezpieczalniach społecznych.

FEDERACJA OBROŃCÓW OJCZYZNY

złożyła przez swój zarząd główny na ręce ministra opieki społecznej deklarację, w której zgłasza swój udział w akcji niesienia pomocy bezrobotnym na terenie całego kraju. Jednocześnie złożył zarząd główny Federacji Związków Obrońców Ojczyzny na cele pomocy zimowej kwotę 5.000 zł.

CUKIER DLA BEZROBOTNYCH.

Sekcja materiałowa ogólno-polskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym zwróciła się do poszczególnych gałęzi przemysłu z prośbą o zasilenie akcji Komitetu świadczeniami w naturze. Na apel ten jako pierwszy odpowiedział Związek Cukrowni, który zaofiarował **1 milion 250 tysięcy funtów cukru dla bezrobotnych.**

Składajcie ofiary na pomoc zimową bezrobotnym. Konto P.K.O. 70.200.

W obliczu szczęścia.

Gdy szczęście spada na człowieka nagle — oszołamia go i odurza, niby mocny trunek, stąd znane powiedzenie: pijany szczęściem, wariuje ze szczęścia itp.

Radosne wstrząsy bywają różne, niewątpliwie jednak największych emocyj, może człowiekowi dostarczyć gwałtowny i obfity przypływ gotówki. W takich razach ludzie reagują bardzo rozmaicie, a niektórzy, zwłaszcza ci, niezbyt „otrzaskani z fortuną", zachowują się w chwili szczęścia nienaturalnie, a często dziwacznie.

Ciekawe i niepozbawione humoru objawy, zaobserwowano u ludzi, którym przypadła w udziale wygrana loteryjna i to nie tylko jedna z największych, ale nawet średnia, nie przenosząca paru tysięcy złotych na ćwiartkę.

Oto kilka przykładów:

Było to w sierpniu rb. Pan K., urzędnik, człowiek nacechowany rozwagą i pełnym godności umiarem, wywołał w tramwaju skandal.

Pewnego dnia wracał z biura o zwykłej godzinie, gdy do tramwaju wtargnął gazeciarz z okrzykiem:

— Kurieeer... z tabelo loteeer...!

Pan K. nabył gazetkę, rozwinął i pogrążył się w czytaniu. Na vis a vis siedziała jakaś korpulentna jejmość, w zamyśleniu spoglądała na stateczne oblicze pana K. i ani jej przez myśl nie przeszło, że ten poważny pan może być zdolnym do tego, co zrobił po chwili. Oto przeczytawszy gazetkę, złożył ją we czworo — na pozór spokojnie — schował do kieszeni i nagle krzyknął donośnie:

— Hip, hip!!! Hurra! Hurra!

I zanim jejmość zdążyła się zorientować, pan K. pochwycił ją w ramiona i ucałował w oba policzki — z dubeltówki.

W tramwaju powstało zamieszanie, a dama obrażona w swojej skromności zaczęła się domagać opieki policji. Po chwili sprawa się wyjaśniła — pan K. trzymał cały los Loterii Państwowej i na numer jego padło sto tysięcy złotych. Dowiedziawszy się o tym pasażerowie tramwaju wybaczyli mu gaffę, dama udobruchała się również i nawet odtąd ludzie widywali ich razem.

W przeciwieństwie do pana K., służąca pewnych państwa, imieniem Marynia, okazała nadmiar spokoju wobec dużej wygranej. Na jej ćwiartkę przypadło dwadzieścia tysięcy złotych. Odebrawszy pieniądze, poczciwa Marynia zawinęła je w chustkę i ukryła na dnie kuferka. Wbrew przewidywaniom jej pracodawców, że porzuci za to służbę i odejdzie, Marynia zabrała się w najlepsze do zamiatania.

— Cóż to Marynia robi najlepszego? — zdziwiła się pani domu — czy Marynia nie ma żadnych nowych zamiarów?

— A jak sobie tak wykalkulowałam — odpowiedziała naiwnie — że jeszcze wysłużę u państwa do końca roku, a po tym to pójdę na wieś i kupię gospodarstwo.

Tak się też stało. Marynia nie tylko kupiła gospodarstwo, ale wkrótce wyszła za mąż i zażywa wielkiej powagi we wsi.

Pewien młodzieniec wygrawszy większą sumę, przez dwa dni z rzędu jeździł taksówkami. Z obawy o jego nerwy, przyjaciele doradzili mu ażeby kupił sobie wygodną, czterocylindrową limuzynę.

Różnie się zachowują ludzie w obliczu szczęścia i niejeden sobie zadaje pytanie:

— Ciekawe jakbym się też zachował, dowiedziawszy się, że wygrałem milion?

Tak ale, ażeby sprawdzić wytrzymałość swych nerwów, należy pamiętać o wstępnej rzeczy — zaopatrzeniu się w los, z czym należy się spieszyć, gdyż ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się już w czwartek, dnia 22 bm.

Czytelnicy nasi mają głos:

Zażydzenie najpiękniejszej naszej dzielnicy.

Leży przede mną nowa Księga Adresowa miasta Bydgoszczy na rok 1936/37. Przerzucam kartki i o zgrozo! nie dowierzam sobie, czy dobrze widzę! Przecieram oczy. Niestety, to nie żadna złuda! Czytam wyraźnie: ulica Kopernika nr. 5 **Szapiro,** mieszkanie 2, **Abraham,** mieszkanie 3. Przerzucam kilka kartek dalej i czytam: Sielanka nr. 2 **Blaufuks,** mieszkanie 1, **Zylberszpic,** mieszkanie 2. Ach! Jakie to przykre! W najpiękniejszej willowej dzielnicy naszego miasta zdołali się już żydzi zagnieździć! Na domiar złego, **parcele pod budowę tych will oddało miasto swego czasu bezpłatnie.**

Wszelka walka z zalewem żydowskim musi spalić na panewce, jeżeli znajdują się wśród nas zaprzańcy. Chciwość na grosze prowadzi do upodlenia. Nie pomagają żadne nawoływania i przestrogi prasy chrześcijańskiej. Kiedy nastąpi wreszcie opamiętanie? Stawianie pod pręgierz żydofilów, nie wystarczy. Trzeba znaleźć radykalniejsze sposoby, inaczej pochłoną nas wkrótce różne Hozendufty i Aprikosenszwancy.

Stały czytelnik.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych

Konto P.K.O. Nr. 70200

Komunikat Chrześcijańskiej Ligi Pracy.

(Wydział Informacyjny.)

Urzędnik prywatny Józef Berstein w Krakowie, żyd, zmienia swoje nazwisko na **„Berestyński".**

Handlowiec Pinkas Lew z Radomyśla pragnie nazywać się odtąd: **Kartagens.**

Lejba Fink, syn Salomona Finka z Muszyny, wniósł o zmianę nazwiska rodowego na **„Feliński"** lub **„Faleński".**

Sprzeciwy wolno zgłaszać w ciągu 90 dni do urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

— **W celu przysposobienia rzemieślników do egzaminów mistrzowskich** urządza Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła w Bydgoszczy pod protektoratem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, a pod nadzorem Kuratorium Okręgu Szkolnego wieczorny kurs przygotowawczy do egzaminu mistrzowskiego dla wszystkich zawodów z zakresu przedmiotów ogólnokształcących. Kurs obejmuje: ustawę przemysłową, ubezpieczenia społeczne, ustawodawstwo pracy, spółdzielczość, ustrój państwa, podatki, wyjątki z prawa cywilnego, uproszczoną księgowość (uznaną na równi z prawidłowymi księgami handlowymi) i korespondencję zawodową na podstawie zasad nowej pisowni. Absolwenci otrzymują zaświadczenie, na podstawie którego uzyskują zniżkę w opłacie taksy egzaminacyjnej przy składaniu egzaminu mistrzowskiego i są zwolnieni z teoretycznej części egzaminu. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10 (tel. 1580) codziennie od 9 do 15-tej.

Szkoła Rolnicza Wlkp. Izby Rolniczej w Bydgoszczy

Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R. w Bydgoszczy (ul. Nowodworska 11) donosi, że w dniu 5 listopada (czwartek) o godz. 8 rano rozpocznie się nauka na kursach niższym i wyższym.

Czesne za kurs wynosi obecnie 25 złotych. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo od księdza lub sołtysa.

Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj codziennie — prócz niedziel i świąt — dyrektor. (19317

Kronika żałobna.

Sp. Piotr Górkiewicz

przodownik policji śledczej w Bydgoszczy.

W poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 18 zmarł w szpitalu powiatowym po długich i ciężkich cierpieniach w sile wieku śp. Piotr Górkiewicz, przodownik policji wydziału śledczego, licząc lat 43. Śp. Piotr Górkiewicz jako ochotnik wstąpił do wojska polskiego i walczył w szeregach „Orląt" w obronie Lwowa. Po opuszczeniu wojska polskiego poświęcił się służbie państwowej, do której wstąpił w Bydgoszczy w roku 1920 i to do wydziału śledczego. Jako funkcjonarjusz państwowy swą pilnością i gorliwym wypełnianiem powierzonych mu obowiązków, niemniej przez jego prawy charakter i swą koleżeńskość zyskał sobie tak u swoich przełożonych jak i kolegów ogólne uznanie i szacunek.

Ostatnio, złożony ciężką chorobą, śp. Górkiewicz nie mógł już wykonywać służby i wreszcie nieubłagana śmierć przecięła pasmo życia młodego urzędnika. Niech mu ziemia polska, którą tak bardzo kochał i dla której walczył, lekką będzie. Niech odpoczywa w pokoju!

Decydująca chwila...

O losie człowieka decyduje często jedna chwila. Iluż to ludzi zawdzięcza swój dobrobyt takiej właśnie chwili... Zaoszczędzony, często zbędny wydatek lub mała oszczędność dziesięciozłotowa zamieniona na los loteryjny...

Te wielkie i mniejsze wygrane popularnej kolektury Kaftala padają wszak na losy, nabyte drogą oszczędności dziesięciozłotowej. To też na czasie jest przypomnienie Kaftala „Jeszcze dziś nabyć można los". Bo o wygranej naprawdę stanowi tylko jedna chwila, a ciągnienie już jutro....

Sprawa zniżek kolejowych.

Na liczne zapytania Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy — ul. Piotra Skargi 14 — donosi zainteresowanym, że uczniom w wieku do lat 30, wszystkich wydziałów, a mianowicie: **dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólno-kształcących, dyrygentów chóralnych, śpiew solowy, fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, instrumenty dęte, organy, muzyka kościelna** oraz uczniom klas: **operowej, śpiewu chóralnego, rytmiki i plastyki** przysługuje prawo do ulg taryfowych na kolejach państwowych według kategorii A, przewidzianej dla szkół o pełnych prawach państwowych. (20068

— **Konfiskata aparatów „gry szczęścia".** Władze skarbowe i policja dokonują w lokalach publicznych rewizyj za niedozwolonymi aparatami hazardowymi. Bilardy automatyczne i aparaty zręczności, do których obsługi potrzeba conajmniej dwie osoby, nie ulegają konfiskacie.

Kronika radjowa.

Bydgoska prasa szkolna.

Dnia 22 bm. o godz. 16,05 Halina Mierzejewska z Bydgoszczy omówi działalność wydawniczą bydgoskiej młodzieży szkolnej. Dowiemy się z pogadanki o zainteresowaniach i ideologji młodych redaktorów i zapoznamy się z charakterystyką wydawanych pisemek: „Gryfa", „Ogniw" i „Dziewcząt w mundurkach". Prelekcja ta da nam pełny obraz tego, co czuje, myśli i czym żyje nasza młodzież szkolna.

O danielach na Pomorzu.

W jutrzejszy czwartek o godz. 12,40 nada rozgłośnia pomorska interesującą pogadankę przyrodniczo-łowiecką dr. L. Ossowskiego na temat danieli. Zwierzyna ta jest na Pomorzu dość rozpowszechniona i występuje w trzech odmianach: płowa, czarna i biała. Znacznie mniejsze od jeleni, daniele stanowią w otwartych łowiskach zwierzynę ciekawą i niełatwą do upolowania. Charakterystyczne poroża, t. zw. łopaty, stanowią pożądane trofeum. Zbliża się okres godowy danieli, to też pogadanka na ten temat jest bardzo na czasie i niewątpliwie zainteresuje koła naszych przyrodników-myśliwych.

Okólnik premiera Składkowskiego

w sprawie walki z drożyzną i spekulacją zrobił ruch w całym kraju.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.). Okólnik p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, który w formie, nie dopuszczającej żadnej dyskusji, nakazuje wojewodom, starostom i prezydentom miast nieubłaganą walkę z drożyzną i spekulacją oraz z niechlujstwem w sklepach towarów spożywczych, wywołał **w całym kraju niezwykły ruch.** W wszystkich miastach odbywają się rewizje, które w wielu wypadkach zakończyły się dyktatem dotkliwych kar dla niesumiennych kupców i rzemieślników. W samej stolicy a szczególnie w dzielnicy zamieszkałej przez żydów, w oknach wystawowych pojawiły się cenniki a w sklepach samych odbywa się **gruntowna czystka.**

Mocny chwyt samego pana premiera w Warszawie przekonał snać wszystkich, że „tu nie ma żartów".

Społeczeństwo ten efekt okólnika niewątpliwie przyjmie z głębokim zadowoleniem.

Ojciec pod ciężkim zarzutem zamordowania dziecka.

Na podstawie orzeczenia biegłego dr Horoszkiewicza uwolniony od winy i kary.

Pod ciężkim zarzutem zamordowania własnego swego dwumiesięcznego dziecka stanął przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy **22-letni robotnik Leon Andrzejewski z Żnina.** Wobec tego, iż niespodziewany zgon synka jego Kazimierza budził wątpliwości, sprawą zainteresowała się policja i sędzia śledczy, który zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok. Na podstawie pierwotnego orzeczenia lekarzy, którzy stwierdzili, iż śmierć nastąpiła przez uduszenie, młodego człowieka na początku lipca osadzono w więzieniu, gdzie przebywał przez blisko cztery miesiące.

Na rozprawie sądowej Andrzejewski do winy się nie przyznał. Jak twierdził, krytycznego dnia, gdy żona wyszła z domu, dziecko leżało w koszyku. W pewnej chwili gdy oskarżony był czemś zajęty, malec wysunął się z koszyka i upadł na podłogę, uderzając o nią główką. Biegli lekarze obciążyli oskarżonego.

Na wniosek obrońcy p. **mec. Gutowskiego** rozprawę przerwano, celem zasięgnięcia opinii znanego profesora medycyny sądowej Uniwersytetu Poznańskiego p. **dra Horoszkiewicza.** W dniu wczorajszym wznowiono rozprawę i odczytano obszerne orzeczenie dra Horoszkiewicza. W swym orzeczeniu profesor dr Horoszkiewicz wykluczył zupełnie możliwość gwałtownego uduszenia. Dziecko bowiem wskutek nieprawidłowego ciężkiego połogu pośladkowego odniosło szereg obrażeń wewnętrznych i uszkodzeń ciała, które właśnie były przyczyną śmierci. Wypadnięcie dziecka z koszyka z minimalnej wysokości nie mogło spowodować śmierci.

Sąd opierając się na orzeczeniu profesora, wydał wyrok **uwalniający oskarżonego ojca od winy i kary.** Tym samym robotnik Anderzejewski został zrehabilitowany. Natychmiast po rozprawie wypuszczony został na wolność.

Smutny koniec wesołej libacji

Dwie tancerki, baletmistrz i — wódka.

Pewien kupiec bydgoski W. S., pochodzący z Łodzi, zapragnął po całodziennej pracy miłej rozrywki. W tym celu udał się do znanego wytwornego lokalu w śródmieściu, gdzie po zjedzeniu znakomitej kolacji i wypiciu kilku czystych z kropką wpadł w dobry humor. Niebawem i dwie tancerki, występujące w lokalu, na życzenie gościa przysiadły do jego stołu. Orkiestra bez końca z werwą grała najnowsze szlagiery, baletmistrz nadskakiwał, kelnerzy również — w ogóle gruby portfel gościa, wypchany banknotami, zelektryzował wszystkich i podziałał jak magnes. Gość fundował na prawo i lewo. Niestety wszystko ma swój kres. Tak samo i najmilsza zabawa — ale dla wspomnianego kupca miała ona koniec bardzo żałosny.

We wczesnych godzinach porannych kupiec błąkał się na ulicy Pomorskiej bez kapelusza i płaszcza, z podsinionym, napuchniętym okiem i rozbitym nosem, a co najgorsze bez grosza w kieszeni. Z 900 złotych, jakimi rozporządzał przed hulanką, nie pozostało nic. Nie starczyło nawet na taksówkę. Kupiec oprzytomniał i udał się do komisarjatu policji.

Agenci policyjni znaleźli się niebawem w mieszkaniu tancerek i zażądali od nich wydania skradzionych rzekomo pieniędzy. Na energiczne żądanie urzędników śledczych, tancerki zwróciły 370 złotych, resztę zaś — jak twierdziły — kupiec wydał w lokalu.

Epilog tej niemiłej przygody rozegrał się już nazajutrz przed Sądem Grodzkim. Na ławie oskarżonych zasiadły obie tancerki **22-letnia Łucja Jesieniecka i 24-letnia Elżbieta Dziurkiewiczówna,** oskarżone o kradzież pieniędzy. Nie przyznają się do winy. Jedna z nich podaje, że kupiec **podarował jej podczas libacji 150 złotych,** orkiestra otrzymała osobno 100 złotych, a rachunek wynosił przeszło 150 złotych. Przyjaciółka jej znalazła 200 złotych, które zamierzała kupcowi zwrócić następnego dnia.

Żałosny był widok poszkodowanego kupca i baletmistrza. Obaj z podbitymi oczami, poharatani. Kupiec przyznał, że mocno popijał, ale nie przypuszcza, ażeby tancerki i orkiestrę wynagrodził tak hojnie. Gdy nad ranem odwiózł towarzystwo samochodem do domu i pragnął złożyć wizytę tancerkom, baletmistrz, dziękując kupcowi za miłe towarzystwo, nie chciał go wpuścić do mieszkania. Na tym tle doszło właśnie na ulicy do bójki między kupcem a baletmistrzem. Baletmistrz również złożył zeznania przed sądem i twierdzi, że wskutek podbitego oka przez 3 tygodnie conajmniej nie może występować. W wyniku rozprawy sędzia grodzki p. Hoffmann uwolnił obie tancerki, gdyż rozprawa nie wykazała, ażeby tancerki skradły kupcowi pieniądze. Niemiła przygoda w wytwornym lokalu na długo zostanie w pamięci kupca.

PROGRAMY RADIOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,15: Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry symf. P. R. 16,10: „Dzieci i kwiaty" — reportaż muzyczny dla dzieci. 16,30: Albert Sandler ze swoją orkiestrą (płyty). 17,00: „Szkoła rekruta, szkołą obywatelską" - odczyt. 17,15: „W ojczyźnie Rabindranatha Tagore" - reportaż muzyczny. 17,50: „Spotkanie z Józefem Conradem" - pogadanka. 18,50: „Stan dróg a kieszeń rolnika" - pogadanka. 19,20: Muzyka lekka. 20.55: Koncert europejski z Belgii. 22,00: Koncert chopinowski. 22,30: Muzyka lekka i taneczna.

W czwartek, dnia 22 października

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Poranek muzyczny dla szkół powszechnych z filharmonii warsz. 12,40: „Czego unikać przy scalaniu gruntów" - pogadanka. 15,15: Muzyka lekka (płyty). 16,20: „Kim jest twój tatuś? — Szoferem w autobusie" — audycja dla dzieci. 16,35: Orkiestra P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 17,00: „Rola pracodawcy w Niemczech" (reportaż). 17,15: Dalszy ciąg koncertu w wyk. orkiestry P. R. 17,50: „O listach Napoleona do Marii Ludwiki". 19,00. Premiera słuchowiska p. t. „Magia liczb". 19.30: Recital fortepianowy Ray Ley. 20,00: Rozwiązanie konkursu na zbieranie pieśni ludowych. 20,30: „Na plantacji tytoniu", reportaż. 21,00: II-ga audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" Tadeusz Szeligowski. 21,45: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22,30: Płyty dla znawców. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. 7,30: Muzyka (płyty). 12,03: Fantazje orkiestrowe z oper (płyty). 12,40: „Daniele na Pomorzu", pogad. roln. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Muzyka fortepian. (płyty). 16,05: „Bydgoska prasa szkolna" - odczyt. 18,20: Nasze rybołówstwo morskie (komunikaty). 18,30: Piosenki włoskie (płyty). 18,45: Program na jutro. 22,30: Płyty dla znawców.

ZAGRANICA.

19,40: Anglia (Nat. Pr.). „100 lat operetki". **20,00: Koenigswusterh.** „Trubadur", op. Verdiego. **21,00: Kolonia.** Utwory Liszta. **Monachium.** Radiokabaret. **22,00: Stockholm.** Koncert kompozyt. Dariusza Milhauda. **23,00: Koenigswust.** Muzyka lekka. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 20. X. 1936 roku.

Spędzono: wołów 18, buhajów 105, krów 170, bydła 291, świń 1500, cieląt 423, owiec 239. Razem 2453 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: (Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieopręgowe	—
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	58— 62
Mięsiste tuczone starsze	52— 56
Miernie odżywione	42— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	46— 50
Miernie odżywione	42— 44
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 68
Tuczone mięsiste	52— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	42— 48
Miernie odżywione	18— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	—
Tuczone mięsiste	58— 62
Nietuczone, dobrze odżywione	52— 56
Miernie odżywione	42— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	44— 50
Miernie odżywione	40— 42

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	86— 90
Tuczone cielęta	76— 84
Dobrze odżywione	66— 74
Miernie odżywione	50— 64

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	66— 76
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 60
Dobrze odżywione	—

Swinie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	94— 98
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	88— 92
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	84— 86
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	78— 82
e) maciory i późne kastraty	76— 86
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu spokojny, bydło dobrze wytuczone poszukiwane.

Hurtowe ceny mięsa

w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kgr.

Bydgoszcz, dnia 20. X. 1936 roku.

Świnie:
Klasa: I. 1,26 — 1,30 zł. klasa II. 1,20 — 1,24 zł. klasa III. 1,12 — 1,16 zł.

Bydło:
Klasa: I. 1,16 — 1,24 zł. klasa II 0,85 — 0,90 zł. klasa III. 0,70 — 0,76 zł.

Cielęta:
Klasa: I. 1,24 — 1,28 zł. klasa II. 0,94 — 1,00 zł. klasa III. 0,80 — 0 85 zł.

Skopy:
Klasa: I. 1,10 — 1,20 zł. klasa II. 0,90 —0,95 zł.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 20. X. 36 r.

Żyto nowe 19,50; 19 00; 19,25 pszen standart. 27.00—27,50; jęcz. browarowy 25,00—26,00; jęcz. 661—667 g/l 22.75—23 25 jęcz. 643-649 g/l 22.50-22.75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 21.75—22,0 ; owies zadeszczony 16.75—17.25; mąka żytnia wyciągowa 00-30% wł. w. 00,00—00.00 gat I 0—50% wł. w. 30.75-31 25 gat. I 0—65% wł. w. 29,25-29.75 gat. II 50-65% wł w. 24.25-25.00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 24 00-24 75; mąka poślednia ponad 65% 23,00—24 00; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0-20% wł. w. 44.00—45,50; gat IA 0-45% wł. w. 43,00—43,5 ; gat IB 0-55% wł. w 42 25—4[illegible],75; gat. I C. 32-60% wł. w. 41,50-42,00; gat ID 0—65% wł. w. 40.75—41,25; gat. IIA 20-55% wł. w. 37,00—38.00; gat. IIB 20—65% gat. w 36,50—37,50; gat. IIC 45—55% wł. w 35,[illegible]0—36,50 gat IID 45-65% wł. w. 34,75 35.75; gat. IIE 55—60% wł. 60% 33,50--31,50; gat. IIF 5 —65% wł. w 30,50—31,00 gat. II G 60—65% wł. w 29,50—30,00; mąka pszenna razowa 0-95% wł. w. 32,50-33.00; Otręby żytnie wymiał stand 13 25—13.75; Otręby pszenne miałkie 13 75-14 25; Otręby pszenne średnie 13 25-13.75; Otręby pszenne grube 14,50—15,00; Otręby jęczmienne 15,00—16.00; rzepak zimowy bez worka 40,00-42,00; rzepik zimowy bez worka 38 00—40.00; mak niebieski 60.00—65,00; gorczyca 31,00—[illegible]3,00; siemię lniane 38,00—40 00; peluszka 21.50-22 50 - wyka [illegible]9,50—[illegible].0.5 ; saradela 00.00—00.00; groch polny 20,00 21.00; groch Wiktorja 2[illegible] 00—26,00; groch Folgera 21 00 24,00; łubin niebieski 9,50—10,50; łubin żółty 12,50— 13,50; koniczyna biała 105—125; koniczyna czerw. surowa 95—115; ziemniaki pomorskie 3,00—3,50 ziemniaki nadnoteckie 3.00 3.50; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,15; ziemn sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 1[illegible].00—1[illegible].75 makuch [illegible]ny 21.50—22 00; makuch rzepakowy 17.5[illegible] - 18,00 makuch słonecznikowy 42/44% 20,[illegible]0-21,50 makuch kokosowy 00.00-00,0 ; wytłoki suszone 0,00 0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,00-4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Rozprawa apelacyjna Twardowskiego.

Poznań. Jak już donosiliśmy, 29 bm. odbędzie się przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozprawa odwoławcza przeciwko b. staroście Działdowskiemu, dr. Twardowskiemu.

Oskarżony nie będzie obecny na rozprawie, gdyż miarodajne czynniki nie zgadzają się na sprowadzenie go do Poznania, uważając, że wszelkie argumenty w jego obronie wypowiedział już na rozprawie w pierwszej instancji, zeznania uzupełniające zaś złożył w piśmie apelacyjnym.

Skazanie 28 sklepikarzy za paskarstwo.

Toruń (PAT). Zarząd miasta w porozumieniu z cechem piekarzy ustalił cenę 32 gr za kilogram chleba.

We wtorek w czasie kontroli stwierdzono, że w sklepach spożywczych pobierano wyższe ceny za chleb, wobec czego starosta grodzki ukarał 28 właścicieli sklepów spożywczych grzywną doraźną po 50 zł.

Wagon towarowy w płomieniach.

Na bocznym torze kolejowym przy ul. Uroczej wybuchł pożar w wagonie towarowym. Prawdopodobnie dzieci, bawiąc się, zapaliły słomę znajdującą się w wagonie tak, że gdy zaalarmowana straż przybyła na miejsce pożaru, wagon znajdował się w płomieniach. Po jednogodzinnej akcji ratunkowej udało się pożar stłumić. Wagon częściowo uległ zniszczeniu.

Ciężko postrzelony podczas manipulacji browningiem.

Straszny nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj po południu w domu przy ul. Śląskiej 35. Podczas nieostrożnej manipulacji browningiem ciężko postrzelony w brzuch został 24-letni Franciszek Burchardt, który przed kilku dniami powrócił z wojska. Karetką pogotowia przewieziono nieszczęśliwego do szpitala powiatowego, gdzie natychmiast dokonano operacji wyjęcia kuli. Kula przebiła jelita, wątrobę i nerki tak, że stan zdrowia B. mimo udanej operacji poważne budzi obawy.

— **„Carewicz" na LOPP.** Obwód Miejski komunikuje, że dzięki usilnym staraniom udało się zakupić dla członków i sympatyków operetkę Franciszka Lehara p. t. „Carewicz". Operetkę tę zobaczymy w środę, dnia 21 i piątek, dnia 23 bm. o godz. 20. Bilety do nabycia w Sekretariacie LOPP. ul. Konarskiego 5a, tel. 36-70, codziennie od godziny 10—14.

Ze sportu.

OSTATNIE ZAWODY PIŁKARSKIE W BYDGOSZCZY.

Sezon piłkarski na Pomorzu kończy się. Dobiegają końca emocjonujące nas przez cały sezon letni rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo A-klasy Pomorza. W Bydgoszczy będziemy w następną niedzielę świadkami ostatniego występu naszych piłkarzy w walce o tytuł mistrza jesiennego Pomorza. Na Stadionie Miejskim zmierzą się o godz. 15 **jedyna drużyna A-klasowa w Bydgoszczy K. S. Polonia z drużyną Toruńskiego Klubu Sportowego 29.** Zawody te stoją już dziś pod znakiem dużego zainteresowania, trzeba bowiem wiedzieć, że **Polonia znajduje się obecnie na drugim miejscu w tabeli jesiennych mistrzostw A-klasowych Pomorza** i mimo odmłodzonego składu potrafiła utrzymać się na czele tabeli.

W przedmeczach spotkania o mistrzostwo B-klasy Pomorza i juniorów.

KWAŚNIEWSKA STARTUJE W GRUDZIĄDZU.

Łódź. Na zawodach lekkoatletycznych w **Grudziądzu,** organizowanych 25 bm. w ramach mistrzostw Sokoła Pomorskiego, startować będzie olimpijka Kwaśniewska.

Podziękowanie.

Dla 14-ej drużyny harcerskiej im. Staszica ofiarowali obywatele mieszkający w rejonie szkoły im. Staszica, na obóz harcerski dla harcerzy różne wiktuały wartości około 100 zł oraz 24 zł gotówką, za co składa serdeczne podziękowanie

sekcja opieki nad harcerzami.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, środa lekcje robót ręcznych od godz. 7-ej w sekretariacie.

Jutro, czwartek ćwiczenia drużyny od godz. 7,30 w sali gimn. kupieckiego.

Zbiórka młodzieży o godz. 4,30 po poł. w sekretariacie.

Seniorki! Pierwsza lekcja gimn. dla seniorek odbędzie się **w czwartek, dnia 22 bm.** od godz. 8,45 w sali gimn. kupieckiego, ul. Konarskiego. Liczny udział mile widziany.

Przewodnictwo okręgu V Sokoła.

Zebranie przewodnictwa odbędzie się dziś, 21 bm. o godz. 19,30 w sekretariacie, ul. Dworcowa. Przybycie wszystkich członków konieczne.

T. G. Sokół III.

Przypomina się członkom o odbywających się badaniach lekarskich w poradni sportowo-lekarskiej dla naszego gniazda w dniach 21, 22 i 23 bm. tylko dla druhów. Wszyscy ćwiczący winni się poddać badaniom.

Sokół II Jachcice.

Przypomina się starszym druhom, że dziś, w środę o godz. 19.30 odbędą się ćwiczenia gimnastyczne seniorów pod kierownictwem druha prof. Albrychta.

Tow. gimn. Sokół III, oddział żeński.

Dziś, w środę od godz. 19—21 ćwiczenia druhen oraz młodzieży żeńskiej w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. O liczny udział w ćwiczeniach prosi naczelniczka.

Z życia towarzystw.

Środa 21 października.

Godz. 17,00: **Rodzina Wojskowa.** Zebranie sekcji kulturalno-oświatowej w lokalu R. W., Jagiellońska 15. Odczyt p. kpt. Kulwiecia. Uprasza się o liczne przybycie.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału II w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Czwartek 22 października.

Godz. 20,15: **Towarzystwo kupców-detalistów branży spożywczej.** Zebranie miesięczne w sali hotelu Lengning, ul. Długa 37.

*

Związek Pracowników Kupieckich. Sekretariat czynny we wtorki i piątki. **Zebranie plenarne** w piątek 23 bm. o godz. 20 w nowym sekretariacie, ul. Jagiellońska 10 II piętro. Na porządku obrad aktualny referat o sądach pracy.

Bank Polski płacił w dniu 21. 10. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	25,88
franki szwajcarskie	121,70
franki francuskie	24,67
belgi belgijskie	89,25
floreny holenderskie	283,40
marki niemieckie	112,—
szylingi austriackie	90,—
liry włoskie	24,80
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 21 października 1936 r.: Zawichost 2,33, Warszawa 1,84, Płock 1,56, Toruń 1,76, Fordon 1,68 Chełmno 1,50, Grudziądz 1,88, Korzeniowo 2,04, Piekło 1,52, Tczew 1,58, Einlage 2,64, Schievenhorst 2,88. Temperatura wody 6,4. Kierunek wiatru 10.

†

Dnia 19 października 1936 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 43, ś. p.

Piotr Górkiewicz

przodownik policji ze stanu Wydziału Śledczego w Bydgoszczy.

W Zmarłym tracimy cenionego Kolegę, który przez swój prawy charakter i swą koleżeńskość zaskarbił sobie uznanie i szacunek wszystk. przełożonych i kolegów.

Cześć Jego pamięci!

Oficerowie i szeregowi policji państwowej Komendy Pow. i Miasta Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm. o g. 16-tej z kostnicy Szpitala Powiatowego przy ul. Br. Pierackiego na cmentarz nowo-farny. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, 23 bm. o godz. 9-tej w kościele Farnym. (20071

†

Dnia 19 października 1936 r. o godz. 16-tej zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. nasza najukochańsza, troskliwa i nigdy niezapomniana matka i babka ś. p.

Maria Piechocka

z domu Plucińska

o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążone

Dzieci.

Bydgoszcz, ul. Lubelska 1, dnia 21. X. 1936.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 22. X. o godz. 16. z kaplicy cmentarza starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej. Nabożeństwo za spokój duszy odbędzie się w czwartek, o godz. 7.45 rano, w kościele św. Trójcy. (20070

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „August Mocny" i nadprogram.
ADRIA: „Wiedeń szaleje" z Magdą Schneider oraz nadprogram.
APOLLO: „Wesoły donżuan" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Ostatnia serenada" oraz „Zaczęło się od pocałunku"
REWIA: „Piekielny wąwóz" i „C. K. Rezerwista", komedia.
BAŁTYK: „Uciekinierzy" i „Wielki gracz".

TAŃSZE.



— Dlaczego pan swoją żonę zastrzelił? Przecież łatwiej było się z nią rozwieść.
— Łatwiej? Adwokat kosztuje dziś więcej niż rewolwer.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 50% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.